

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2011

ISSN 0551-5343



(687)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 606/P-DUN/2011

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2011

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,49. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

- Kultura zachowań językowych kształtuje się wraz z przemianami systemu językowego oraz cywilizacyjnym rozwojem wspólnoty komunikacyjnej. Determinanty tej ewolucji występują zatem zarówno w sferze wewnętrznej historii języka, jak i jego historii zewnętrznej.

- Formuły magiczne w apokryfach wywołują skutki w rzeczywistości fabularnej (sakralnej) utworu, wpływając równocześnie na rzeczywistość odbiorców tych tekstów; tym samym ich działanie performatywne jest dwupłaszczyznowe.

- Badania szesnastowiecznych tekstów polskich *Ewangeli* wymagają korzystania z danych porównawczych, takich jak: występowanie określonych leksemów, form fleksyjnych, formantów, nazw własnych itp., co jest możliwe dzięki komputerowym metodom analizy ich tekstów.

- Osiemnastowieczna epistolografia dostarcza dokumentacji języka epoki zarówno w zakresie systemu gramatycznego (np. archaizmy składniowe), leksykalnego (np. potoczne frazeologizmy) i stylistycznego (np. środki perswazyjne), jak i jego subkodu pisanego (np. indywidualizmy pisowniowe i interpunkcyjne).

- W XIX wieku galicyzmy stanowiły jedną z najliczniejszych grup słownictwa obcego pochodzenia, występując zarówno w standardowej polszczyźnie ogólnej, jak i w idiolektach, czego przykładem są *Rozprawy literackie* Maurycego Mochnackiego.

- Język artystyczny Juliusza Słowackiego charakteryzował się m.in. stosowaniem ciągów synonimicznych, które wzbogacały charakterystykę opisywanych desygnatów, pełniły funkcje ekspresyjne oraz służyły do budowania poetyckich metafor.

- W metaforyce towianistycznej leksem *ton* zajmował ważne miejsce na zasadzie skojarzenia z chrześcijańskim toposem harmonii i w wyniku odwołań do sakralnych wizualizacji malarskich.

- Wychodzenie z użycia określonych frazeologizmów świadczy o ewolucji leksyki; wpływają na to m.in. zmiany pozajęzykowe oraz synonimizacja, eufemizacja i redundancja poszczególnych związków frazeologicznych.

Ewolucja języka polskiego – kultura języka – przekształcenia zachowań językowych – performatywność tekstów średniowiecznych – metody komputerowej analizy tekstów w historii języka – polszczyzna XVI, XVIII i XIX wieku – język artystyczny – zmiany we frazeologii a dzieje języka

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz: Kultura językowych zachowań w dziejach polszczyzny – determinanty i sfery występowania</i>	5
<i>Anna Barankiewicz: Pragmatyczna skuteczność apokryficznych formuł magicznych w kontekście metaforyzacji języka</i>	14
<i>Izabela Winiarska-Górska: Przeglądarka wersetów równoległych szesnastowiecznych polskich Ewangelii w pracy historyka języka</i>	27
<i>Katarzyna Zawilska: Uwagi na temat języka listów pewnej przeoryszy, pisanych w 1. połowie XVIII wieku</i>	46
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka: Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego</i>	54
<i>Agnieszka Bał: Synonimy przymiotnika zły w Beatryks Cenci Juliusza Słowackiego</i>	68
<i>Joanna Wierzchowska: Metafora ton Chrystusa, czyli konceptualizacja pokory w idiolekcie Towiańskiego</i>	79
<i>Agnieszka Jawór: Gasnące frazeologizmy</i>	88

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka: Autoportret polski z fanaberią (funeralną)</i>	101
---	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Roman Szul: Język a emigracja. Refleksje wokół książki Elżbiety Sękowskiej, Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze, Kraków 2010</i>	108
<i>Maria Cyran: Sprawozdanie z I Ogólnopolskiego Sympozjum Naukowego Rozważania wokół języka polskiego</i>	112

RECENZJE

<i>Witold Mańczak: Etymologický slovník jazyka staroslověnského, z. 15, sr̥ěd̥ce – s̥b, [bez miejsca wydania] 2010</i>	115
<i>Bogdan Walczak: Tomasz Lisowski, Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne, Poznań 2010</i>	119

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : The culture of language behaviours in the history of the Polish language – determinants and areas of presence	5
<i>Anna Barankiewicz</i> : The pragmatic effectiveness of apocryphal magic formulas in the context of metaphorisation of language	14
<i>Izabela Winiarska-Górska</i> : The search engine for parallel verses of the 16 th -century Polish <i>Ewangelie</i> [Gospels] in the work of a language historian	27
<i>Katarzyna Zawilska</i> : Notes on the language of letters of a prioress written in the first half of the 18 th century	46
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka</i> : Lexical Gallicisms in <i>Rozprawy literackie</i> by Maurycy Mochnacki	54
<i>Agnieszka Bał</i> : Synonyms of the adjective <i>zły</i> [bad] in <i>Beatryks Cenci</i> by Juliusz Słowacki	68
<i>Joanna Wierzchowska</i> : The metaphor of <i>ton Chrystusa</i> [tone of Christ], or conceptualisation of humility in Towiański's idiolect	79
<i>Agnieszka Jawór</i> : The disappearing phraseologisms	88

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka</i> : The Polish self-portrait with a (funeral) whim	101
--	-----

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Roman Szul</i> : Language and emigration. Reflections on the book by Elżbieta Sękowska <i>Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze</i> , Cracow 2010	108
<i>Maria Cyran</i> : Report from the 1 st all-Poland Scientific Symposium <i>Rozważania wokół języka polskiego</i>	112

REVIEWS

<i>Witold Mańczak</i> : <i>Etymologický slovník jazyka staroslověnského</i> , issue 15, <i>srđbce – sb</i> , [no place of publication] 2010	115
<i>Bogdan Walczak</i> : Tomasz Lisowski, <i>Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne</i> , Poznań 2010	119

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

KULTURA JĘZYKOWYCH ZACHOWAŃ W DZIEJACH POLSZCZYZNY – DETERMINANTY I SFERY WYSTĘPOWANIA

Kultura zachowań językowych wynika z ogólnych cech-wyznaczników kultury języka, na które składają się: poprawność, sprawność, estetyka i etyka wypowiedzi. Te z kolei są uzależnione od poziomu intelektualnego i językowego rozwoju wspólnoty komunikacyjnej, która posługuje się danym językiem, oraz od stopnia ukształtowania się świadomości językowej pojedynczych etnicznych użytkowników tego języka. Trzeba zatem pamiętać, że „[...] *kultura językowa* jest pojęciem, które obejmuje przede wszystkim kulturę ludzi nim się posługujących, bo sama materia językowa pod tym względem zachowuje się obojętnie, nie może być ani kulturalna, ani niekulturalna, ona jest tylko środkiem wyrażania kultury człowieka i grup społecznych. Tak więc, mówiąc o *kulturze języka*, myślimy o kulturze człowieka i ludzi posługujących się językiem”¹.

Kultura zachowań językowych jest uzależniona od form komunikacji językowej, występujących w danej wspólnocie. Biorąc pod uwagę dzieje polskiej wspólnoty komunikacyjnej, można w tym kontekście wydzielić sześć zasadniczych okresów.

I. ok. 966–ok. 1513: dominacja komunikacji mówionej; współwystępowanie komunikacji rękopiśmiennej w wyższych warstwach społecznych; elitarność komunikacji pisanej (pierwotnie wyłącznie w języku łacińskim, od XIII wieku również w języku polskim).

II. ok. 1513–ok. 1863: dominacja komunikacji mówionej w całej wspólnocie; elitarność komunikacji pisanej (przede wszystkim po polsku, ale również po łacinie i w nowożytnych językach obcych); równoważność komunikacji mówionej i pisanej w wyższych warstwach społecznych; demokratyzacja komunikacji pisanej w wyższych warstwach społecznych; dominacja komunikacji mówionej w niższych warstwach społecznych.

III. ok. 1863–ok. 1920: funkcjonalne różnicowanie się komunikacji mówionej i pisanej w obrębie całej wspólnoty komunikacyjnej;

¹ W. Lubaś, *Kultura językowa Polaków*, [w:] *Język – Kultura – Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, red. S. Dubisz, Warszawa 1990, s. 8 (8–16).

uświadomienie sobie rangi komunikacji pisanej przez niższe warstwy wspólnoty komunikacyjnej; demokratyzacja komunikacji pisanej.

IV. ok. 1920–ok. 1960: współwystępowanie komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej; stratyfikacja funkcjonalna typów komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej; demokratyzacja zbiorowej komunikacji mówionej (= radio) w całej wspólnotie komunikacyjnej.

V. ok. 1960–ok. 2000: równowaga form i typów komunikacji mówionej oraz pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej – zbiorowe i indywidualne komunikaty w obu postaciach; pojawienie się i stałe zwiększanie społecznego zakresu komunikacji dźwiękowo-obrazkowej – zbiorowej i indywidualnej (telewizja, kino); dominacja komunikacji dźwiękowo-obrazkowej w odbiorze najmłodszego i młodszego pokolenia wspólnoty komunikacyjnej; początki i szybki rozwój komunikacji elektronicznej (Internet).

VI. ok. 2000–→: intensywny rozwój wszelkich form komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotie; zapoczątkowany proces ograniczania zasięgu klasycznej (papierowej) komunikacji pisanej; dominacja komunikacji dźwiękowo-obrazkowej w całej wspólnotie komunikacyjnej; intensywny rozwój form komunikacji elektronicznej o zasięgu globalnym (Internet)².

Na podstawie powyższego zestawienia można łatwo zauważyć, jak olbrzymiego przyspieszenia doznał rozwój form komunikacji publicznej w polskiej wspólnotie komunikacyjnej, poczynając od XIX wieku. Jest to wynikiem rozwoju cywilizacyjnego naszej wspólnoty, co znajduje motywacje szersze – europejskie i światowe. Te dane uświadamiają nam zarazem to, że na kulturę językowych zachowań dominujący wpływ mają czynniki pozajęzykowe i ponadidiolektalne.

Zależy ona jednak także od czynników zewnątrzjęzykowych i wewnątrzjęzykowych, w których wyniku kształtują się warianty komunikacyjno-stylowe (style funkcjonalne, odmiany komunikacyjne), określające wzorce językowych zachowań w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Ich rejestr i repertuary środków są zmienne w czasie i uzależnione od ewolucji systemu językowego. Jeśli przyjmujemy trójdzielny, klasyczny już periodyzacji dziejów języka polskiego na okres staropolski (X/XI–XV/XVI w.), okres średniopolski (XV/XVI–XVIII w.), okres nowopolski (XIX–XX w.), to musimy przy tym zaznaczyć, że różne i zarazem inne procesy stanowią w tych okresach dominanty ewolucji polszczyzny. W okresie pierwszym bowiem polski język etniczny jest w trakcie kształtowania się, w okresie drugim zyskuje on status języ-

² Por. S. Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002, I, s. 22–24; S. Dubisz, *Problemy periodyzacji dziejów języka polskiego*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa 2006, s. 134–140.

ka państwowego, w okresie trzecim – w swej odmianie standardowej zostaje wyposażony w pełen repertuar funkcji socjolingwistycznych (jednocząca, izolująca, prestiżowa, ramy odniesienia). W zależności od tych dominant ewolucyjnych zakres językowych zachowań użytkowników polszczyzny się zmieniał, a tym samym zmieniały się wzorce ich kultury językowej. Ewolucję dominant komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny można przedstawić w postaci kilku przekrojów synchronicznych.

I. Okres staropolski

1. faza – etniczne **dialekty** plemienne: odmiana mówiona – warianty codziennej komunikacji; warianty artystyczne folkloru.

2. faza – **regiolekty**: odmiana mówiona – warianty użytkowe codziennej komunikacji; warianty artystyczne; warianty zawodowe.

3. faza – ponadregionalny **język literacki**: odmiana pisana – wariant retoryczny, hymniczny, epistolarny, kancelaryjno-dyplomatyczny, religijny.

4. faza – ponadregionalny **pandialekt kulturalny**: odmiana mówiona – warianty codziennej komunikacji (potoczne), warianty artystyczne, warianty zawodowe.

II. Okres średniopolski

1. odmiana mówiona – język warstw niewykształconych: warianty użytkowe codziennej komunikacji (dialekty wiejskie i miejskie); warianty artystyczne folkloru (wiejskiego i miejskiego), kody religijne.

2. odmiana mówiona i pisana – język warstw średnio wykształconych: regiolekty – profesjolekty – warianty funkcjonalne (potoczny, retoryczny, artystyczny, kancelaryjno-urzędowy, religijny, naukowy).

3. odmiana mówiona i pisana – **język ogólny** warstw wykształconych: regiolekty – profesjolekty – warianty funkcjonalne (potoczny, retoryczny, artystyczny, kancelaryjno-urzędowy, religijny, naukowy, inne).

III. Okres nowopolski

1. odmiana mówiona warstwy niewykształconej: warianty użytkowe codziennej komunikacji (dialekty wiejskie i miejskie); warianty artystyczne folkloru (wiejskiego i miejskiego); gwary środowiskowe i zawodowe; kody biologiczne.

2. **ogólna** odmiana mówiona i pisana warstwy wykształconej: regiolekty – socjolekty – style funkcjonalne w sytuacji oficjalnej komunikacji oraz w sytuacji nieoficjalnej komunikacji: codziennej niewyspecjalizowanej (potoczny – obiegowy, staranny – kulturalny, biologiczny, inne); wyspecjalizowanej (urzędowy, medialny, retoryczny, artystyczny, naukowy, religijny, inne).

3. odmiana **mieszana** warstwy awansującej językowo i kulturowo: regiolekty – socjolekty – style funkcjonalne w sytuacji oficjalnej komunikacji oraz w sytuacji nieoficjalnej komunikacji: codziennej niewyspecjalizowanej (potoczny – obiegowy, staranny – kulturalny, bio-

logiczny, inne); wyspecjalizowanej (urzędowy, medialny, retoryczny, artystyczny, naukowy, religijny, inne)³.

Wraz z ewolucją dominant komunikacyjno-stylowych zmieniały się determinanty kultury zachowań językowych użytkowników polszczyzny. W okresie staropolskim owymi determinantami były: oralność : literackość (graficzność) wypowiedzi, użytkowość : artystyczność tekstu, dialektalność (regionalność) : pandialektalność (ponadregionalność) komunikatu.

W okresie średniopolskim za główne determinanty należy uznać: status wykształcenia użytkownika języka (niewykształcony : wykształcony), typ kanału informacyjnego (słuchowy : wzrokowy), cel wypowiedzi (użytkowy : artystyczny), sposób organizacji tekstu (początkowy : retoryczny).

Do wymienionych wyżej determinant okres nowopolski dodaje nowe: zakres kodyfikacji językowej (normatywność : nienormatywność), charakter kodu (ogólnopolski : nieogólnopolski); sytuację mowy (oficjalna : nieoficjalna), typ komunikacji (wyspecjalizowana : niewyspecjalizowana).

Łatwo zauważyć, że kolejne okresy w dziejach polszczyzny zagęszczają siatkę determinant kultury zachowań językowych. Wynika to i z samej tendencji do optymalizacji systemu językowego, i ze zwiększających się potrzeb użytkowników języka. Rozwój rzeczywistości językowej i pozajęzykowej wymaga bowiem coraz bardziej precyzyjnych (a zarazem coraz bardziej skomplikowanych) narzędzi, służących publicznej komunikacji. Ich repertuar kształtuje się w wyniku oddziaływania pięciu podstawowych tendencji, które decydują o kształcie systemu językowego i naszych wypowiedzi, tj. tendencji do ekonomiczności środków językowych (ekonomizacja), ich kompletowania (kompletacja), zróżnicowania funkcjonalnego (repartycja), jednolitości ich repertuaru (unifikacja) oraz awansowania w sferze semantyki i ekspresji (nobiletacja)⁴. Tym samym kultura zachowań językowych prezentuje się jako jeden z rezultatów przemian systemu językowego i społecznej komunikacji.

Ważnym zakresem funkcjonowania języka, a tym samym – zachowań językowych jego użytkowników, jest jego rozwój w wyodrębniających się cywilizacyjnie obszarach bytu wspólnoty komunikacyjnej. Z. Klemensiewicz widział w tym czynniki sprawcze rozwoju języka,

³ Por. S. Dubisz, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 2004, z. 8, s. 3–19; S. Dubisz, *Komunikacja publiczna w dziejach polszczyzny i jej retoryczne podłoże*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 242–247 (213–252).

⁴ Por. I. Bajerowa, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski” 1969, nr 2, s. 81–103; S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 69–88.

wyróżniając uwarunkowania społeczno-polityczne, kościelno-wyznaniowe, kulturalno-oświatowe⁵. Można tu także wymienić czynniki wynikające z rozwoju gospodarczego, z rozwoju nauki i techniki, czy też sfery militariów. Wszystko to sprawia, że od początku kształtowania się wspólnoty komunikacyjnej mamy do czynienia z powolną ewolucją dyskursu publicznego w jego odmianach przedmiotowych i sytuacyjnych, takich jak: codziennie-kolokwialna, religijna, edukacyjna, polityczna, cywilizacyjna i inne. Występują one w określonym następstwie chronologicznym, współwystępują w różnych okresach i fazach rozwojowych polszczyzny, zwiększając swą mobilność w zależności od determinant zewnętrznojęzykowych i wewnętrznojęzykowych⁶.

Dyskurs publiczny toczy się w zróżnicowanych płaszczyznach komunikacji społecznej. Tradycyjnie wyróżnia się jej trzy płaszczyzny: indywidualną, lokalną i ogólnonarodową⁷; dziś trzeba także wyróżnić czwartą płaszczyznę – globalną – ze względu na intensywny rozwój elektronicznych form komunikacji (o czym już była mowa). Intensywność zachowań językowych, zachodzących w tych płaszczyznach, jest zmienna w czasie i zależy od wielu czynników. Przykładowo, rodowy (rodzinny) układ społeczny powodował (i powoduje) dominację kontaktów w płaszczyźnie indywidualnej. Nic też dziwnego, że jest ona swego rodzaju dominantą w okresie staropolskim, kiedy przeważa komunikacja mówiona w kontaktach bezpośrednich „twarzą w twarz”, chociaż – oczywiście – ta płaszczyzna komunikacji (jak i pozostałe) jest intensywnie spożytkowywana również współcześnie. Status płaszczyzny lokalnej staje się szczególnie istotny w okresie średniopolskim, zdominowanym przez szlachecką kulturę sarmacką, rozwijającą się w klimacie zaścianka, okolicy, ziemi, prowincji i posługującą się dwoma równorzędnymi kanałami informacji – słuchowym i wzrokowym (por. np. oracja i sylwa). Upowszechnienie się prasy i rozwój przemysłu wydawniczego przyczyniają się do zaktywizowania dyskursu w płaszczyźnie ogólnonarodowej, co w polskich warunkach należy odnosić do 2. połowy XIX i do XX wieku, a więc do nowopolskiego okresu w dziejach polszczyzny. Płaszczyzna komunikacji globalnej zyskuje na znaczeniu współcześnie, co wiąże się z cywilizacją technologii kosmicznej, wzrastającego gwałtownie tempa życia i przekazywania informacji z prędkością światła.

Prymarną formą zachowań językowych w komunikacji społecznej jest dialog. Wiaże się on bezpośrednio z komunikacją mówioną, cho-

⁵ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 217, 222, 237.

⁶ Por. S. Dubisz, *Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, „Poradnik Językowy” 2009, z. 3, s. 26–31 (19–34).

⁷ Por. W. Lubaś, *Spoleczne typy kontaktu językowego a wariantywność*, [w:] tegoż, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków 1979, s. 139–147.

ciaż – wtórnie – ma liczne realizacje w tekstach pisanych. „Dialogowość mowy wynika z bezpośredniego kontaktu mówiących (nadawcy z odbiorcą), między którymi istnieje relacja partnerska «ja – ty». Między partnerami rozmowy występuje sprzężenie zwrotne polegające na przemienności ról mówiącego i słuchającego. Bezpośredni kontakt między rozmawiającymi powoduje, że w odmianie ustnej, szczególnie w jej wariacie nieoficjalnym, istnieje bogaty i zróżnicowany repertuar środków językowych nazywanych operatorami kontaktu (w innej terminologii sygnałami fatycznymi bądź konatywnymi). Są to takie wyrażenia, których prymarną funkcją jest nawiązanie kontaktu między nadawcą a odbiorcą, jego podtrzymywanie, wygaszanie i definitywne kończenie. Jest to bardzo charakterystyczny rys polszczyzny mówionej w jej różnych wariantach, także regionalnych. Tego typu formuły występują rzadko w polszczyźnie pisanej⁸.

Dialog (jak większość gatunków mowy) charakteryzuje się spontanicznością (wynikającą z konieczności formułowania doraźnych wypowiedzi, spowodowanych replikami interlokutora) oraz sytuacyjnością, rozumianą jako uzależnienie wypowiedzi nadawcy i odbiorcy (te role w dialogu są przemienne) od otoczenia aktu mowy. Dialog jest, jak już zaznaczono, prymarną formą zachowań językowych, a zarazem najbardziej naturalną formą aktów mowy. Biegunowo różnymi rodzajami dialogu jest monolog i polilog. Ten pierwszy różni się od dialogu klasycznego tym, że „potencjalny interlokutor” milczy, ten drugi jest rozmową wielu nadawców i odbiorców, a zatem jest współwystępowaniem kilku (wielu) dialogów. Dyskurs publiczny ma – oczywiście – strukturę polilogową, która jest funkcją rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa i potrzeb komunikacyjnych.

Przy takim szerokim rozumieniu dialogu różne gatunki wypowiedzi można uznać zarazem za gatunki dialogu. Przykładowo są to takie formy tekstowe (retoryczne), jak: podziękowanie, gratulacje, przeprosiny, komplement, toast, dowcip, pozdrowienie, prośba, rozkaz, ostrzeżenie, groźba, przechwałka, donos, kłótnia, spór, przemówienie, wykład, pogadanka, prelekcja itp. Wszystkie one bowiem zawierają składnik relacji *nadawca : odbiorca* zarówno w sferze intencji aktu mowy, jak i sfery kontaktu oraz przekazu informacji. Ten typ dialogowych zachowań językowych pozostaje w ścisłym związku z językową kategorią honoryfikatywności, czy też – szerzej rzecz ujmując – ze zjawiskiem grzeczności językowej.

Przyjmując za podstawę opracowanie autorstwa R. Huszczy, należy przyjąć, że honoryfikatywność to specyficzne nacechowanie wypowiedzi, „[...] które w niektórych zdaniach języka zyskuje status kategorii

⁸ K. Ożóg, *Ustna odmiana języka ogólnego*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 93 (87–100).

gramatycznej i staje się jedną z jej wartości⁹. Oprócz honoryfikatywności gramatycznej występuje także w obrębie systemu językowego honoryfikatywność leksykalna, natomiast w odniesieniu do planu używania języka należy mówić o honoryfikatywności pragmatycznej. Ilustrują to następujące przykłady wypowiedzi: *Cześć Marek!* ↔ *Dzień dobry, panie Marku*; *Powtórz to jeszcze raz* ↔ *Proszę powtórzyć to jeszcze raz*; *Czy mnie słyszycie?* ↔ *Czy państwo mnie słyszą?* Zróżnicowanie tych form adresatywnych odzwierciedla zarówno stratyfikację form gramatycznych, jak i leksykalnych oraz odmiennosć sytuacji mowy¹⁰.

O ile honoryfikatywność jest przede wszystkim wynikiem możliwości systemu językowego (należy do sfery faktów wewnętrznojęzykowych), o tyle grzeczność językowa należy do sfery kompetencji komunikatywnej i kulturowej, a więc jest wynikiem realizowania we wspólnocie komunikacyjnej określonych wzorów zachowań językowych w pewnych sytuacjach obyczajowych (należy do sfery faktów pozajęzykowych). Grzeczność to takie zachowanie, które przyczynia się do powstania i utrzymania między uczestnikami dialogu (polilogu) przyjaznych relacji powodujących, że rozmowa toczy się w harmonii i bez konfliktów na tyle, na ile pozwala na to sytuacja i przedmiot dyskursu. Nawiązując do rozważań przedstawionych na początku tego artykułu, trzeba zatem stwierdzić, że grzeczność językowa jest konsekwencją przyjęcia we wspólnocie komunikacyjnej określonego modelu grzeczności w ogóle. W kontekście dziejów polskiej obyczajowości przyjmuje się, że na polski model grzeczności składają się dwie podstawowe normy:

„1) okazywanie szacunku partnerowi dialogu (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się społecznym prestiżem funkcje) z jednoczesnym umniejszaniem roli własnej osoby;

2) przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera oraz jego najbliższej rodziny (zwłaszcza stanem zdrowia, działalnością zawodową, aktualnymi wydarzeniami rodzinnymi i zawodowymi)» (Marcjanik 1993: 271)¹¹.

Na te normy składają się szczegółowe zasady, z których za najważniejsze uznaje się następujące:

„a) zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera pomyślnych i niepomyślnych),

⁹ R. Huszcza, *Honoryfikatywność. Gramatyka – pragmatyka – typologia*, Warszawa 1996, s. 239.

¹⁰ Por. S. Schmidt, *Kompetencja komunikacyjna Niemców w polskich aktach grzeczności językowej. Perspektywa glottodydaktyczna*, Pułtusk 2004, s. 31–46.

¹¹ A. Mielczarek, B. Walczak, *Grzeczność językowa jako składnik kompetencji kulturowej w teorii i praktyce nauczania języka polskiego jako obcego*, „Biuletyn PTJ” 2010, LXVI, s. 246 (245–252).

- b) zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera,
- c) zasada demonstrowania chęci przebywania w towarzystwie partnera,
- d) zasada deklarowania pomocy partnerowi,
- e) zasada składania dowodów pamięci,
- f) zasada dyskrecji, obejmująca na ogół niektóre choroby partnera, jego życie intymne, wysokość dochodów itp.

Normy grzecznościowe należą do norm typu obyczajowego, przeciwstawiających się zasadniczo ze względu na rodzaj sankcji normom religijnym, moralnym i prawnym¹².

Przedstawiony przegląd problematyki pozwala na ukazanie w miarę kompletnego (jak się wydaje) zestawu determinant kultury zachowań językowych w dziejach polskiej wspólnoty komunikacyjnej. Są one zmienne w czasie, występują z różnym natężeniem w poszczególnych okresach i fazach ewolucji polszczyzny w sferze jej historii wewnętrznej i zewnętrznej. Ich rejestry przedstawiają się następująco:

1. Historia wewnętrzna polszczyzny:
 - 1.1. Składniki kultury języka (poprawność, sprawność, estetyka, etyka);
 - 1.2. Formy komunikacji językowej w polskiej wspólnocie komunikacyjnej;
 - 1.3. Warianty komunikacyjno-stylowe polszczyzny i procesy ich standaryzacji;
 - 1.4. Tendencje rozwojowe systemu języka polskiego: kompletacja, ekonomizacja, repartycja, unifikacja, nobilitacja;
 - 1.5. Ewoluuujące tekstowo formy dialogu i polilogu;
 - 1.6. Honoryfikatywność gramatyczna i leksykalna.
2. Historia zewnętrzna polszczyzny:
 - 2.1. Kultura użytkowników języka polskiego;
 - 2.2. Kontekst cywilizacyjny dziejów polskiej komunikacji publicznej;
 - 2.3. Typy dyskursu publicznego (przedmiotowego i sytuacyjnego): codziennie-kolokwialny, religijny, edukacyjny, polityczny, cywilizacyjny, inne;
 - 2.4. Płaszczyzny komunikacji społecznej: indywidualna, lokalna, ogólnonarodowa, globalna;
 - 2.5. Honoryfikatywność pragmatyczna;
 - 2.6. Normy i zasady grzeczności językowej.

¹² M. Marcjanik, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, op. cit., s. 271 (271–281).

The culture of language behaviours in the history of the Polish language – determinants and areas of presence

Summary

The culture of language behaviours is subject to evolutionary changes along with the transformations of the language system, its style and communication variants, forms of public communication, the results of the influence of development tendencies of language and the related scope of honorifics categories and textual diversity of the forms of dialogue and polylogue. The considerations of this evolution also depend on the general intellectual culture of language users, the civilisation context of the development of the communication community, the types of public discourse, the social communication planes, as well as the standards and principles of linguistic politeness. Hence, the determinants of this evolution are present both in the sphere of internal and external history of language.

Trans. M. Czarnecka

Anna Barankiewicz
(Warszawa)

PRAGMATYCZNA SKUTECZNOŚĆ APOKRYFICZNYCH FORMUŁ MAGICZNYCH W KONTEKŚCIE METAFORYZACJI JĘZYKA

Pragmatyczny aspekt mowy jest obecnie – m.in. za sprawą dorobku językoznawstwa pragmatycznego – zjawiskiem pozostającym poza dyskusją. Jest rzeczą oczywistą, że użytkownik języka, mówiąc, wpływa na otaczającą go rzeczywistość, zatem mowa – szczególnie ta „codzienna” – jest działaniem lub inaczej – formą działania. Ta językowa aktywność, określone użycie języka dla osiągnięcia zamierzonego celu, determinuje jego rzeczywiste znaczenie. Związanie znaczenia z praktycznym użyciem słowa jest cechą wspólną językoznawstwa pragmatycznego z kognitywizmem i założeniami etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego. Malinowski uważał, że na kształtowanie się języka – jego struktury i semantyki – ma wpływ właśnie używanie mowy – używanie jej w określonym kontekście sytuacyjnym, w konkretnym celu i z założonymi konsekwencjami. Słowo jest dla Malinowskiego aktem fizycznym, wywołującym realne skutki w rzeczywistości. „[...] We wszystkich społecznościach istnieje przekonanie, że pewne słowa mają potencjalną moc wywoływania działań. [...] Ludzie postawią wszystko na jedną kartę, zaryzykują swoje życie i majątek, wezmą udział w wojnie lub niebezpiecznej wyprawie, ponieważ **wypowiedziano** [podkr. autora] kilka słów. [...] Słowa są [...] silnymi i determinującymi przyczynami działania”¹.

W prezentowanym ujęciu język jest narzędziem i dokumentem ludzkich zachowań – słownych i pozajęzykowych. „Znaczenie słów to skutek, jaki one wywierają na ludzkie umysły i ciała, a przez nie na otaczającą rzeczywistość, taką jaka została stworzona w danej kulturze i jaka jest postrzegana”². Zatem siła sprawcza słowa polega na tym, że oddziałuje ono na ludzki umysł, ciało – a poprzez to nakłania nas do wykonania pewnych czynności i aktywnego wpływania na otoczenie. Jest bodźcem działania w wymiarze fizycznym.

¹ B. Malinowski, *Ogrody koralowe i ich magia. Język magii i ogrodnictwa*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1987, s. 101.

² Ibidem.

Istotnym elementem skuteczności słowa jest kontekst sytuacyjny aktu mowy. Poza kontekstem słowo nie jest i nie może być w pełni zrozumiałe. Rolę kontekstu dla kształtowania się znaczenia i skuteczności wypowiedzi podkreślał również J. Austin. Przyjmował on, że sam kontekst może zdecydować o performatywności określonej wypowiedzi bądź jej braku: „Aby uczynić naszą wypowiedź performatywem, [...] możemy zamiast formuły otwartej [czasownik w 1. os., l.poj., cz.teraż., t.ozn., str.czynnej – przyp. autora] zastosować całą gamę bardziej prostych (*primitive*) sposobów, takich jak na przykład intonacja czy gestykulacja; ponadto i przede wszystkim sam kontekst [...] może z całą pewnością wskazać, jak mamy te słowa rozumieć [...]”³. Osadzone w kontekście słowa mają „pełną skuteczność pragmatyczną mowy w działaniu”⁴.

Formuła magiczna jako wypowiedź performatywna ma charakter twórczy, a o jej efektywności, czyli skutku pragmatycznym, decyduje właśnie kontekst⁵ – jak już podkreślano – jeden z najistotniejszych składników aktu mowy. Synkretyzm wypowiedzi „pragmatycznej” – powiązanie słowa z dźwiękiem i gestem – osadzone w kontekście – decyduje o jego skuteczności. Przywoływane przez Malinowskiego przykłady fraz sprawczych z plemiennych formuł magicznych, takie jak „wymiatam”, „czyszczę”, są czasownikami w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, trybu oznajmującego – są zatem performatywami w formie otwartej⁶. Formuły mowy rytualnej są jednymi z najwyrazistszych przykładów jej skuteczności, choć sam Malinowski podkreśla, że często skuteczność ta ma wymiar sakralny – wywołuje skutki przede wszystkim w rzeczywistości *sacrum*.

Praktyczne, czy też pragmatyczne, użycie mowy prowadzi do jej specjalizacji i rozwinięcia jej struktury semantyczno-symbolicznej – a w konsekwencji do metaforyzacji języka. Język kultur pierwotnych – podobnie jak języki europejskie w pierwszych fazach swojego rozwoju – nie wykształcił słownictwa abstrakcyjnego, opierającego się na czysto symbolicznym związku pomiędzy pojęciem a desygnatem. W odniesieniu do tego etapu rozwoju języka mówi się o swoistym syn-

³ J. Austin, *Performatywy i konstatacje*, [w:] M. Hempoliński, *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974, s. 239.

⁴ B. Malinowski, *Ogrody koralowe i ich magia...*, op. cit., s. 104.

⁵ W wypadku formuł rytualnych kontekst słów magicznych jest często bardzo rozbudowany – elementy składające się na niego to gesty, rekwizyty, czas, miejsce i uczestnicy obrzędu. Podkreślić należy, że wymienione elementy nigdy nie są wybrane przypadkowo – zawsze według określonych, mistycznych kryteriów.

⁶ Malinowski przytacza też formy rozkaznikowe lub opisowe jako przykłady zaklęć magicznych.

kretyzmie metonimiczno-metaforycznym⁷ (czyli o mitologii w ujęciu Lévi-Straussa). Słowa nie wyrażają myśli i idei abstrakcyjnych, gdyż są one obce psychice użytkowników języka. W takim rozumieniu słowo musi być zawsze działaniem, skorelowanym ze swoim kontekstem i skutkami, które przynosi. Mowa – mówienie magiczne, jest tu przypadkiem o tyle szczególnym, że w jakimś stopniu wiąże się z myśleniem symbolicznym. Pomiedzy przedmiotem a jego nazwą istnieje metafizyczna więź. Zatem słowo magiczne z jednej strony symbolizuje przywołaną czy nazwaną rzecz, z drugiej zaś stanowi jej integralną część – w wypadku formuł magicznych relacja pomiędzy desygnatem a jego nazwą jest oparta na współlistnieniu komponentów symboliczno-semantycznych i metonimiczno-przedmiotowych⁸. W języku magii rytualnej związek pomiędzy *signifiant* a *signifié*, pomiędzy desygnatem a znakiem pozostaje realny⁹, nie zaś zakładany symbolicznie – co jest charakterystyczną cechą języków nowożytnych.

Znaczenie zdefiniowane przez pragmatyczne użycie języka jest też charakterystyczne dla kognitywizmu. Definicja w ujęciu kognitywnym ma strukturę złożoną – składają się na nią informacje peryferyjne (stanowiące niejako element dodatkowy) i decydujące o rzeczywistym znaczeniu informacje centralne. O tym, jaka treść zostanie uwypuklona w wypowiedzi, czyli stanie się informacją centralną, decyduje kontekst momentalny wypowiedzi (czas, miejsce, okoliczności towarzyszące określonej wypowiedzi, wierzenia, tło społeczno-kulturowe). Oczywiście nie są to elementy stałe – zmienność „sytuacyjnych” wykładników semantycznych wpływa na zmianę znaczenia konkretnej formuły – znaczenie jest uzależnione od zmiany warunków kontekstu wypowiedzi. Warto zauważyć, że dla kognitywizmu zarówno kontekst wypowiedzi, jak i jej znaczenie nie mają struktury naturalnej – są holistyczne, natomiast pewną strukturę zorganizowaną wokół pojęć (jedno pojęcie nadaje znaczenie innemu pojęciu) mają gestalty (schematy wyobrażeniowe)¹⁰ – ich rozumienie odbywa się poprzez metafory strukturalne.

Założenia kognitywizmu, szczególnie w wydaniu amerykańskim, korespondują z przytaczaną teorią znaczenia B. Malinowskiego czy dorobkiem filozofów brytyjskich – definiowanie znaczenia jako „repre-

⁷ W. Burszta, *Mowa magiczna jako przejaw synkretyzmu kultur*, [w:] „Język a Kultura”, t. IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, A. Grzegorzczkova, Wrocław 1991, s. 93–104.

⁸ Ibidem.

⁹ Ścisły związek pomiędzy desygnatem a jego nazwą w kulturze ludowej podkreśla w swoich pracach A. Engelking.

¹⁰ Gestalty – struktury pierwotne wobec elementów składających się na nie. Istnienie tych elementów zależy od struktury, ale jej znaczenia nie da się wyprowadzić z sumy znaczeń poszczególnych elementów. Elementy wypełniające strukturę gestaltu dzięki osadzeniu w tej strukturze zyskują znaczenie. Typowymi gestaltami są schematy wyobrażeniowe.

zentacji świata” w umyśle mówiącego jest bliskie tym stanowiskom. Znaczenie, w powiązaniu z kontekstem, ujmowane jest jako prototypowy sposób ujęcia przedmiotu w poznaniu. Istotą kognitywizmu jest ściśle powiązanie języka z procesami poznawczymi i czynnościami mentalnymi człowieka, z jego doświadczeniami kulturowymi i społecznymi. Poznanie i rozumienie opiera się na konceptualizacji, czyli na doświadczeniu umysłowym, na tworzeniu subiektywnej struktury pojęcia, odpowiadającej ludzkiemu widzeniu świata. Konceptualizacja bywa traktowana jako tożsama ze znaczeniem, w którym zawierają się treści pojęciowe, jak też sposób ich ujęcia, sportretowania i obrazowania¹¹. W miarę pełną i przejrzystą charakterystykę pojęcia umożliwiają fasety (aspekty, kategorie „składowe”), według których uporządkowana jest definicja kognitywna. W takim ujęciu znaczenie związane jest z pojęciem językowego obrazu świata, rozumianego jako sposób widzenia i wartościowania świata, utrwalony w danym języku. Utożsamienie znaczenia z pojęciem i osadzenie go w kontekście społeczno-kulturowym jest też cechą charakterystyczną semantyki strukturalnej. Podobne z przytoczonymi powyżej ujęciami znaczenia słowa prezentuje w swoich pracach Anna Wierzbicka. Według Wierzbickiej język jest niepodzielnym systemem a znaczenie oddają wszystkie elementy tego systemu (gramatyka, środki illokucyjne). W prezentowanym ujęciu znaczenie jest również definiowane jako sposób interpretacji świata przez człowieka – użytkownika danego języka. „Znaczenie jest subiektywne, antropocentryczne, odzwierciedla dominujące związki kulturowe i kulturowo zdominowane społeczne oddziaływania, w stopniu, w jakim odzwierciedla cechy subiektywne świata, jako takiego”¹².

Język, czy też mowa, jest zjawiskiem społecznym, symboliczno-kulturowym. Konwencjonalny charakter struktur językowych jest „weryfikatorem” przyjmowanych twierdzeń, natomiast sama gramatyka danego języka stanowi skodyfikowaną listę jednostek językowych, które mogą być głębiej lub płycej osadzone w świadomości językowej użytkowników języka (czyli mogą być lepiej lub gorzej przez nich identyfikowane i rozumiane). Weryfikacja oparta na świadomości językowej posługujących się danym językiem działa nie tylko na płaszczyźnie rozumienia, ale również poprawności gramatycznej wypowiedzi. Gramatyczne konwencje językowe mają formę określonych i założonych, niejako „narzuconych” przez pragmatyczne użycie języka, schematów. Inna realizacja wzorca niż „normatywna” jest odbierana przez ogół jako błąd (bądź ewentualnie świadomy zabieg stylizacyjny).

¹¹ Por. A. Mikołajczuk, *Gniew we współczesnym języku polskim*, Warszawa 1999.

¹² A. Wierzbicka, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin 2006, s. 19.

Konstytuowanie się znaczenia, kodyfikacja języka i jego norm odbywa się więc przede wszystkim przez jego świadome, celowe i osadzone w kontekście użycie. Sprawczość wypowiedzi, ich rzeczywista skuteczność, nie jest elementem dodatkowym czy okazjonalnym aktu mowy, lecz podstawowym, mającym decydujący wpływ na rozwój języka i jego struktur. Jedną z konsekwencji praktycznego użycia języka jest rozwój jego metaforyzacji. Metaforę jako zjawisko językowe nobilitował kognitywizm, w metaforyzacji językowej widząc podstawowy, kreatywny składnik języka, wpływający na poszerzenie granic kategorii¹³. Metafora językowa jest uważana za powszechny środek pojęciowej interpretacji świata, opisywany jako konceptualizacja jednej domeny w terminach innej, niezależnej – czyli jest przeniesieniem określonych treści z domeny źródłowej do domeny docelowej z zastrzeżeniem, że obie te domeny nie stanowią wspólnej matrycy dla danego zjawiska. Odmianą metafory jest metonimia, polegająca na przeniesieniu pierwiastków znaczeniowych w obrębie pojedynczej domeny konceptualnej ukształtowanej przez ICM (wyidealizowany model poznawczy). Metonimia, w odróżnieniu od metafory, może występować w strefie krzyżowania się domen wewnątrz wspólnej matrycy domen – jest mechanizmem polegającym na wyodrębnieniu konkretnego obiektu spośród innych, pozostających w tym samym obszarze znaczeniowym (domenie), obiektu, który jest „semantycznym reprezentantem” określonego zbioru elementów. Zdarza się, że w jednej konstrukcji językowej współistnieją oba te zjawiska – metafora i metonimia – wówczas mówi się o metaftonimii¹⁴.

Synkretyzm metonimiczno-metaforyczny, którego konsekwencją jest wiara w skuteczność słowa i jego sprawczą moc, jest cechą nie tylko języków plemiennych, lecz także języka apokryfów staropolskich. Polszczyzna doby staropolskiej jest bliska pod względem ukształtowania struktury i semantyki języka wcześniejszym, „prymitywniejszym”, etapom rozwoju języka, w których mowa magiczna była realnym doświadczeniem, związanym z zachowaniami słownymi człowieka. Społeczno-kulturowym kontekstem wypowiedzi apokryficznych jest rzeczywistość sakralna, związana z przekazem biblijnym. Teksty apokryficzne nie są dziełami literackimi, lecz mają charakter utylitarny. Dla ich odbiorców równoczesnych (średniowiecznych) świat przedstawiony w apokryfach nie jest fikcją literacką, lecz częścią prawdy objawionej i rzeczywistości, która jest ich udziałem. Apokryfy z ich mi-

¹³ Kategoria – w kognitywizmie to określony zbiór elementów wyróżniony na podstawie zasady podobieństwa. Granice kategorii są zwykle nieostre – wyróżnia się cechy prototypowe i mniej prototypowe w charakterystyce danej kategorii.

¹⁴ Domeny pojęciowe to termin wprowadzony przez G. Lakoffa. Por. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

stycyzmem i bogatą symboliką były formą „przekładu” słowa bożego, adresowaną do „prostego”, nieprzygotowanego odbiorcy. Zatem świat apokryfów to świat realny dla średniowiecznego adresata, pozbawiony pierwiastka „nierzeczywistości”, namacalny i w pełni zrozumiały, aczkolwiek nacechowany, mistyczny.

Wypowiedzi sprawcze w apokryfach, bez względu na to, czy są formułami magicznymi i performatywnymi zarazem, mają szczególny wymiar. W wypadku kultur plemiennych formuła magiczna ma często charakter pośredni – słowo ma wprowadzić w ruch moce nadprzyrodzone, które poprzez jeden z rodzajów hierofanii wpływają na świat profaniczny. Nieco inaczej rysuje się sytuacja w wypadku apokryficznych formuł magicznych. Różnią się one od opisywanych zaklęć magii rytualnej nie tylko ze względu na swój biblijny charakter, ale przede wszystkim ze względu na nadawcę słowa magicznego. W formułach apokryficznych inicjatywa często leży po stronie *sacrum*, które samo decyduje o podjęciu interwencji w sferze *profanum*. Skutki takich „samodzielnych” działań mocy świętej są przeważnie manifestacjami mocy *sacrum* (kratofanie) i są uniwersalistyczne – odciskają się na porządku świata i dziejach całej ludzkości¹⁵. Ponadto wymiar działania magicznego mogą mieć również sytuacje, w których pragmatyczny aspekt słowa jest trudny lub niemożliwy do udowodnienia – a wypowiedź gramatycznie jest czystą konstatacją. Sakralność i magiczność tego typu działań polega np. na niezwykłości uczestników aktu mowy lub czasu danego zdarzenia (np. czas święta, czas przełomu, czas uświęcony ofiarą)¹⁶. Cytowany już Malinowski stwierdził, że skuteczność formuł magicznych różni się od pragmatycznego aspektu codziennych działań słownych, a skutki przez nią wywołane odnoszą się do rzeczywistości sakralnej: „[...] Akt werbalny pokuty [...] albo też sakramentalny akt rozgrzeszenia udzielanego słownie przez spowiednika; w tych przypadkach słowa wywołują rzeczywistą zmianę w świecie, który [...] dla wierzących jest światem realnym”¹⁷.

Podkreślmy ponadto, że magia i religia nie są dla kultury tradycyjnej pojęciami wykluczającymi się, lecz współistniejącymi, a granice pomiędzy nimi są nieostre. To, co z punktu widzenia współczesnej kultury nazywamy magią, dla uczestników kultur plemiennych jest tak naprawdę aktem świętym, religią. Poza wszystkim swoisty synkretyzm, łączący wierzenia i obrzędy pogańskie z elementami doktryny chrześcijańskiej, jest cechą charakterystyczną dla religijności, szczególnie ludowej. Przyglądając się średniowiecznym wypowiedziom ewokującym, można uznać, że w znacznym stopniu ich metaforyczność

¹⁵ Por. starotestamentowe proroctwa o narodzinach Marii lub Chrystusa.

¹⁶ Por. typologię działań magicznych w artykule A. Barankiewicz, *Wypowiedzi magiczne i performatywne w średniowiecznych apokryfach polskich*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 10, s. 46–56.

¹⁷ B. Malinowski, *Ogrody koralowe i ich magia...*, op. cit., s. 103.

staje się wykładnikiem funkcji sprawczej i magicznej (niekoniecznie równocześnie). Mistycyzm i skuteczność formuł magicznych w apokryfach są ściśle powiązane z metaforami językowymi i symboliką ich komponentów znaczeniowych, czego ilustracją może być zaprezentowana poniżej analiza wybranych fraz z tekstów apokryficznych.

[...] *Rzekła Maryja do Jozefa: „Dwoj lud widzę przede mną, jeden płaczący, a drugi wieselący się”. Odpowiedział Jozef i rzekł jej: „Siedzi i dzierży klusie a nie mowi proznych słów”. Tedy pokazało się jemu nadobne dzieciątko obleczone w światło odzienie jako śnieg [...]*¹⁸. Przytoczona z *Rozmyślenia przemyskiego* fraza *dzieciątko obleczone w światło odzienie* gramatycznie jest konstatacją i nie spełnia warunków mówienia ewokującego. Wykładnikiem wartości magicznej powyższej metafory jest jej kontekst. Moc *sacrum* działa tu pośrednio – poprzez podwójny akt hierofanii, której doświadczają kolejno Maria i Józef, jednak samo sformułowanie o objawieniu Józefa nie jest działaniem magicznym. Wypowiedź spełnia warunki sytuacji magicznej – momentu, w którym siły nadprzyrodzone nie ingerują w rzeczywistość profaniczną, lecz składniki kontekstowe wskazują na jakąś formę „niezwykłości”, magiczności aktu (w tym wypadku uczestnicy aktu należą do porządku sakralnego – są postaciami świętymi). Analizowana fraza jest metaforą wzmocnioną porównaniem *jako śnieg* – co jest podkreśleniem „czystości” i mocy blasku bijącego od ukazującej się postaci. Komponentami przytoczonej metafory są: światło, blask (domena źródłowa) i ubranie, odzienie (domena docelowa). Ogień, światło, żar magiczny mają bardzo bogatą symbolikę na płaszczyźnie mistycyzmu religijnego – poprzez te „zjawiska świetlne” objawia się aktywność mocy magiczno-religijnej. W kontakcie ze sferą świętą postać należąca do sfery *sacrum* doświadcza nadprzyrodzonego żaru. Zaznaczmy ponadto, że w judaizmie ogień ma wartość znaku obecności Boga, wyraża jego świętość, jest jedną z form teofanii – zawsze jej towarzyszy, często objawiając się właśnie jako światło. Ogień jest symbolem Boga-Stwórcy, wieczności, oświecenia duchowego i miłości bóstwa¹⁹.

Do tej samej symboliki nawiązuje metafora *Jam światłość przyszedł na ten świat, aby wszelki, który w mnie wierzy, nie był w ciemności*²⁰. Przedstawiciel sfery świętej, postać należąca do porządku sakralnego, jest uosobieniem światła, blasku – mechanizm i znaczenie tej metafory opisano powyżej. Przeciwnością światła jest ciemność, oznaczająca nie tyle nawet sferę świecką, ile sferę grzechu, po prostu piekło. Ciemność w tym wypadku jest złem, grzechem. Metaforyczne

¹⁸ *Rozmyślenia przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Warszawa-Poznań 1996, s. 161.

¹⁹ Symbolika ognia jest znacznie bogatsza, ale dokładna jej analiza nie jest celem powyższej pracy.

²⁰ *Rozmyślenia przemyskie*, op. cit., s. 195.

sformułowanie *być w ciemności* oznacza – nie dostąpić zbawienia. Domeną źródłową jest tu symbolicznie rozumiana ciemność jako antynomia światła i synonim grzechu, docelową zaś – ‘miejsce przebywania’.

Mechanizm metafory widoczny jest we frazie [...] *miły Jesus <po-tem> na wszystkie ziemie wyszedł [...]*²¹. Metaforyczne sformułowanie odnosi się do wszechogarniającej obecności Jezusa na całym świecie, która w tej metaforze ujęta jest uniwersalistycznie – Jezus jest obecny wszędzie, na całym świecie, a jego obecność ma wymiar magiczny. Opisywana metafora podkreśla niezwykłość postaci Syna Bożego i jego przynależność do porządku *sacrum*, żaden bowiem śmiertelnik nie mógłby „być obecnym” równocześnie wszędzie. Dla zwykłych ludzi świat jako całość jest praktycznie niedostępny – taka „wszechobecność” jest po prostu niemożliwa. Domeną źródłową w tej przenośni jest ‘obecność’, ‘bycie w określonym miejscu’, natomiast domeną docelową ‘cały świat’ rozumiany jako miejsce życia i funkcjonowania ludzkości. Czasownik *wyszedł* w analizowanym sformułowaniu nie tyle odnosi się do określonej czynności – poruszania się, ile właśnie oznacza ‘pokazanie się’ czy w wypadku samego Jezusa – ‘objawienie się światu’.

Dalszy fragment cytowanego apokryfu: [...] *przepowiadając królestwo niebieskie na odpuszczenie grzechów wszech tem, którzy się ich wiernie kają, którzy są skruszonego serca [...]*²², to sekwencja wyrażenia metaforycznych, odnoszących się przede wszystkim do aktu pokuty. Metaforyczne określenie *królestwo niebieskie* to oczywiście nazwa sfery *sacrum*. Domeną źródłową jest tu nazwa koloru ‘niebieski’ przeniesiona na określenie wspólnoty terytorialnej i organizacyjnej, opartej na władzy jednostki – czyli królestwo. Oczywistą konotacją barwy niebieskiej jest określenie nieba i tego, co jest z nim związane, nie tylko w wymiarze mistycznym, ale również w wymiarze rzeczywistym, fizycznym. *Odpuszczenie grzechów* jest aktem symbolicznym – odkupienia win dostąpią ci, którzy okażą skrucę – *są skruszonego serca*. W tej metaforze treścią domeny źródłowej jest ‘rozdrabnianie czegoś twardego’, ‘rozłupywanie’, docelową zaś ‘serce’. Należy zaznaczyć, że omawiana metafora opiera się na symbolicznym (a zarazem metaforycznym) sformułowaniu „zatwardziałe serce” (w domyśle grzesznika).

Kolejną metaforą odnoszącą się do aktu magicznego jest wyrażenie dotyczące cudów, których dokonywał Jezus: [...] *dał im uzdrowienie [...]*²³. Akt ofiarowania czegoś, obdarowania kogoś czymś konkretnym, fizycznym (o pozytywnej konotacji), odniesiono do wartości niematerialnej, jaką jest zdrowie. Również w tym wypadku metafora staje się

²¹ Ibidem, s. 191.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

wykładnikiem mistycyzmu i jest z nim nieodłącznie związana w analizowanym wyrażeniu. Na tym samym mechanizmie oparte są metafory: [...] *odpędziwszy niemoc i dał człowiekowi wielkie zdrowie* [...] ²⁴.

Przykładem metonimii jest sformułowanie *strzegą jego uczynkiem* z kolejnego fragmentu *Rozmyślenia przemyskiego: Błogosławieni, którzy słuchają słowa mego a strzegą jego uczynkiem* ²⁵. O formie metonimicznej analizowanego wyrażenia wydają się przesadzać: zastosowanie formy liczby pojedynczej rzeczownika *uczynek* oraz sama peryfraz tego wyrażenia – ‘całokształtem postępowania dbać o przestrzeganie i zachowanie określonych norm postępowania’. Analizowana fraza jest wypowiedzią performatywną i zarazem formułą magiczną – jest błogosławieństwem wygłoszonym przez samego Jezusa i należy do rytuałów stwarzających.

Piękną metaforą, bezpośrednio nawiązującą do Ewangelii św. Mateusza są słowa wypowiedziane przez Jezusa do mędrców i faryzeuszów: [...] *tako będzie Syn Człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy nocy* ²⁶. Analizowane wyrażenie jest właściwie dwustopniową metaforą – *serce ziemi* oznacza tu łono, jądro ziemi. Natomiast właściwym sensem przytoczonych słów jest nawiązanie do przepowiadanej męczeńskiej śmierci Jezusa i zmartwychwstania. Zaznaczmy, że w tym wypadku przepowiednia jest równocześnie działaniem magicznym (proroctwo) i formułą performatywną.

Z zabiegiem metonimicznym mamy do czynienia w kolejnym fragmencie apokryfu: *Słowo, kotorem mowił, to ji będzie sędzić w sądny dzień. Iżem ja sam od siebie nie mowił, ale który mie posłał, Ociec moj, ten mi dał przykazanie, co mam powieść, albo mowić; a wiem iże jego każń jest żywot wieczny* ²⁷. Słowo Jezusa, według którego wierni będą sądzeni w dniu Sądu Ostatecznego, to zbiór przykazań, reguł postępowania, którymi powinni się kierować ci, którzy chcą dostąpić łaski *sacrum*. Podobnie *każń Boga* – najwyższego wcielenia *sacrum* w tradycji chrześcijańskiej – nie jest pojedynczym nakazem, lecz kodeksem postępowania, którego przestrzeganie zapewni zbawienie.

Metaforą wyrażona została zapowiedź narodzin Jezusa i zbawienia świata w zwiastowaniu anioła Joachimowi: [...] *z twojego nasienia ma wynić wielebny płód, przeńże ma być odkupion wszytek świat* [...] ²⁸. Domena źródłowa – ‘nasiono jako załazek życia rośliny’ i ‘coś, co rodzi owoce’ – przeniesiona została na domenę ‘zapłodnienia i dawania życia’. Sam fakt narodzin jest mistyczny, przesycony magią. W odniesieniu do postaci związanych z porządkiem *sacrum* nabiera szczególnego znaczenia, zwłaszcza w kontekście zapowiedzi narodzin Mesjasza

²⁴ Ibidem, s. 192.

²⁵ Ibidem, s. 193.

²⁶ Ibidem, s. 195.

²⁷ Ibidem, s. 196.

²⁸ Ibidem, s. 145.

i odkupienia świata. Zwiastowanie jest przejawem aktywności *sacrum* w sferze *profanum*, a metafora podkreśla doniosłość tego faktu.

W apokryficznych metaforach opisujących fakt zajścia w ciążę wykorzystany został schemat wyobrażeniowy pojemnika: *ogarnąć w żywot, żywot będzie napelnion*. Przedstawiciel sfery sakralnej – anioł, zwiastuje św. Annie narodziny dziecka: [...] *żywot twój będzie napelnion, a owoc, który ma się narodzić z ciebie, będzie napelnion Duchem Świętym [...]*²⁹. W przytoczonej frazie są dwie metafory oparte na tym samym schemacie pojemnika – w wypadku metafory obrazującej zajście w ciążę komponentami semantycznymi są elementy oznaczające ‘wypełnienie pustego naczynia, pojemnika’ (domena źródłowa) oraz ‘łono kobiety’ (domena docelowa). Druga metafora: *owoc [...] będzie napelnion Duchem Świętym* jest złożona – *owoc*, jako ‘coś, co się rodzi’, jest symbolem dziecka, natomiast zastosowany ponownie schemat pojemnika mówi o niezwykłości dziecka, które ma się narodzić – o jego przynależności do sfery sakralnej, której będzie integralną częścią. Metaforyczność i symbolika przytoczonych fraz jest i tym razem wykładnikiem funkcji magicznej – mamy tu do czynienia ze zwiastowaniem, czyli z ingerencją mocy nadprzyrodzonej w sferę *profanum*. Pod względem mówienia ewokującego jest to perlokucja, a potwierdzeniem skuteczności pragmatycznej słów anioła są narodziny Marii.

W języku staropolskim, podobnie jak we współczesnej polszczyźnie, fakt zajścia w ciążę wyrażony jest performatywem: [...] *jedna dziewczka z pokolenia Dawidowa ogarnęła w swój żywot [...] Zbawiciela [...]*³⁰. Kolejna metafora oparta na schemacie pojemnika również jest formułą informującą o zajściu w ciążę. *Ogarnąć w żywot* to ‘wypełnić łono, brzuch’ – domenami źródłową i docelową są te same komponenty co w powyższych przykładach.

Wszystkie przywołane tu formuły oznaczające zajście w ciążę spełniają akt perlokucji, ich bezpośrednim skutkiem będą narodziny dziecka naznaczonego mocą nadprzyrodzoną, dziecka, którego męczeńska śmierć i akt zmartwychwstania wpłyną na historię zbawienia – również w wymiarze *sacrum*. Zaznaczyć dodatkowo należy, że przekazywanie życia dziecku jest doniosłym aktem magicznym, jest przekazywaniem pozytywnej mocy *sacrum*. W wypadku narodzin Marii czy samego Jezusa są to również teofania, dzięki bowiem tym narodzinom spełnią się przepowiednie i prorocтва o przyjściu na świat Mesjasza, a *słowo stanie się ciałem*. Zwroty typu *ogarnąć w żywot, napelnąć żywot* czy *nosić w sercu* są wyrażeniami stwarzającymi, magicznymi, co podkreśla dodatkowo fakt, iż odnoszą się do postaci sakralnych, obdarzonych mocą *sacrum*.

²⁹ *Żywot Świętej Anny*, [w:] *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg...*, op. cit., s. 117.

³⁰ *Rozmyślanie przemyskie*, op. cit., s. 157.

Następny cytat z *Rozmyślania przemyskiego*: *A ja dzisiaj pełna wszej żałości i wszystkie boleści*³¹ jest metaforą opisującą ból i cierpienie w wymiarze duchowym: *O Gabryjele anjele, pomniszli ty, kiedyś mi zwiastował poczęcie mego syna, kakoś mi tedy obiecał wielkie wesele [...]. Ja dzisiaj pełna wszej żałości i wszystkie boleści [...]. Kiedy moj miły syn będzie wisieć na krzyżu kamo sie mnie będzie dzieci, stradnej żenie*³². Z relacji biblijnej wiadomo, że zwiastowanie archaniola Gabryjela Maria przyjęła z pokorą i podporządkowała się woli *sacrum*. Jednak moment spełnienia się losu Jezusa i złożenie ofiary z jej jedyne go syna, sprawia, że pełna cierpienia matka buntuje się przeciwko woli *sacrum* – Maria jest tu pokazana w wymiarze czysto ludzkim, jako matka broniąca swego dziecka. Cierpienie opisane metaforycznie również zbudowane jest na schemacie pojemnika – domeną źródłową jest naczynie, w tym wypadku ‘ciało człowieka’, a docelową – emocja jako ‘fizyczna, namacalna substancja’. Analizowany fragment nie ma charakteru czysto performatywnego, jest opisem stanu emocjonalnego, lecz jest sytuacją magiczną – o mistycyzmie przesądza tu zarówno moment ofiary z Jezusa, jak i uczestnicy aktu – najwyższego rzędu przedstawiciele *sacrum*.

Na wspomianej już symbolice związanej z sercem opiera się metafora wyrażająca rozpaczliwą prośbę – skargę Marii jako matki patrzącej na cierpienie Jezusa: *Ach moj synku, [...] to jeś zatwardził swe serce [...], iże nie chcesz być przez tego, aby sie nie dał na taką trudną mękę*³³. W apokryfie ten związek frazeologiczny został użyty w innym znaczeniu niż powszechnie używane³⁴ – apokryfista podkreśla bezsilność Marii-Matki i zarazem determinację Jezusa wypełniającego swe przeznaczenie. Domeną źródłową dla tej metafory jest cecha fizyczna, ‘twardość’, docelową zaś część ciała – ‘serce’. W tym wypadku nie można jednak mówić o pragmatycznych skutkach tej wypowiedzi – pozostaje ona jedynie wyrazem określonych emocji. Jednak czas Męki Pańskiej to czas niezwykły, przygotowujący moment zbawienia świata poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, dlatego można mówić o wymiarze magicznym, czysto sakralnym, tego aktu.

W *Rozmyślaniu przemyskim* ukazano nie tylko dramat Marii, będącej świadkiem torturowania syna, ale także reakcję Jezusa na rozpacz matki. Jest to relacja niezwykła, pokazująca uczucia i emocje cierpiącej ponad ludzką miarę matki i zarazem synowską miłość Jezusa, któremu to cierpienie matki zadaje większy ból niż tortury oprawców. Przy analizie powyższych fragmentów nasuwa się spostrzeżenie, iż opis emocji matki i syna ma postać konstatacji i pozbawiony jest pierwiast-

³¹ Ibidem, s. 196.

³² Ibidem.

³³ Ibidem, s. 198.

³⁴ *Serce z kamienia, zatwardziało serce* oznacza m.in. ‘bezduszość, brak uczuć’, często ‘okrucieństwo’.

ka „skuteczności pragmatycznej”. Przesycona mistycyzmem i emocjonalnością, pełna symboliki relacja apokryficzna pokazuje „dwoistą” naturę postaci związanych ze sferą *sacrum* – boską i ludzką zarazem. Warto tu jeszcze zauważyć, że Maria mówi o Jezusie jako tym, który *wywiodł, nakarmił Żydów*, nawiązując tym samym do Starego Testamentu i podkreślając, iż jej syn jest wcieleniem Boga, ucieleśnieniem *sacrum*. Maria pragnie obronić Jezusa nie tylko przed torturami, ale również przed jego przeznaczeniem. Jednak w wymiarze sakralnym i fizycznym Jezus musi wypełnić ofiarę, która jest warunkiem zbawienia świata. Daje temu wyraz sama Maria, stwierdzając: [...] *Twa krew Boska tako jest droga, iż przelanim jednej krople twej święte krwi Bog Ociec będzie miłościw wykupić człowieka z jego wielkiej nędzy*³⁵. Metafora *droga krew* jest symbolicznym określeniem wagi i istoty ofiary Jezusa, której skutki wpłyną zarówno na świat profaniczny, jak i na samą sferę *sacrum* – męczeńska śmierć Jezusa wpłynie przecież na całą historię zbawienia i losy świata. Komponent oznaczający cechę cennej, wartościowej został tu przeniesiony na krew, ‘płyn ustrojowy’, niezbędny dla utrzymania organizmu przy życiu. Krew ma niezwykle bogatą symbolikę, która opisywanemu wyrażeniu metaforycznemu dodaje głębi i wieloznaczności. Krew Jezusa jest tak cenna, że tylko jedna jej kropla jest w stanie zbawić ludzkość.

Tę samą niemal treść zawiera metonimia w odpowiedzi Jezusa: [...] *miła matko, wszelika kość moja ma przelać swoją krew*³⁶. W powyższej wypowiedzi *wszelika kość* oznacza całe ciało Jezusa. Oddaje to ogrom poświęcenia i bólu, jakie mają przypaść w udziale Jezusowi, jak również jego posłuszeństwo wobec wyroków *sacrum*.

Analiza tylko kilku fraz z tej swoistej rozmowy matki z synem ilustruje bogactwo użytych w apokryfie wypowiedzi przenośnych, w które wpleciona została bogata i wieloznaczna symbolika.

Na marginesie powyższych rozważań pozostawiono pełen opis bogatej symboliki komponentów analizowanych metafor i metonimii, szczególnie w dziedzinie „magiczno-religijnej” i w tradycji chrześcijańskiej. Jednak szczegółowa analiza użytych w metaforach symboli nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Ich właściwe znaczenie jest często uzależnione od kontekstu i zostało przedstawione w takim zakresie, w jakim ujawniło się w opisywanych i analizowanych frazach. Nie znaczy to jednak, że wieloznaczność symboliczna poszczególnych komponentów analizowanych związków metaforycznych pozostaje bez znaczenia dla ich wymowy. Bogactwo znaczeniowe i mnogość odcieni semantycznych nie tylko koresponduje z niezwykłością i sakralnością opisywanych w apokryfach wydarzeń, ale podkreśla również ich wymiar zarówno magiczny, jak i pragmatyczny.

³⁵ *Rozmyślanie przemyskie*, op. cit., s. 198.

³⁶ *Ibidem*.

Opisane w niniejszym artykule przykłady metafor językowych pozwalają na zilustrowanie przede wszystkim wielopłaszczyznowości semantycznej języka „w użyciu”. Wprowadzenie do wypowiedzi apokryficznej metafor (i metonimii) uwypukla jej wymiar mistyczny, jej szczególny charakter i przynależność, w pewnym aspekcie, do sfery sakralnej. Zasadne jest zatem stwierdzenie, że metafory językowe w tekstach apokryfów mają funkcję magiczną, bądź precyzyjniej – wzmacniają tę funkcję, są jednym z jej wykładników. Wprowadzone do apokryfów wypowiedzi metaforyczne są wieloznaczne – opisując wydarzenia niezwykle (z punktu widzenia profana), nie tylko oddają ich magiczność, ale również stanowią ilustrację uczuć i emocji bohaterów tekstów apokryficznych. Przenośny sens analizowanych fraz jest świadectwem ich symboliczno-sakralnego charakteru, a zarazem podkreśleniem ich utylitarnego, sprawczego charakteru. Zwroty metaforyczne są charakterystyczne dla wypowiedzi przedstawicieli sfery *sacrum* i prawie zawsze mają wówczas charakter performatywny (przede wszystkim zwiastowania i proctwa). Warto jeszcze podkreślić, że pragmatyzm wypowiedzi apokryficznych – również ze względu na ich metaforyczność – jest co najmniej dwupłaszczyznowy. Formuły magiczne (performatywne) w apokryfach wywołują określone skutki w rzeczywistości fabularnej (sakralnej) apokryfu, równocześnie jednak wydarzenia te wpływają na rzeczywistość odbiorców tekstów apokryficznych (profaniczną), wpływają bowiem na losy świata i dzieje ludzkości.

The pragmatic effectiveness of apocryphal magic formulas in the context of metaphorisation of language

Summary

Perceiving language as a form of activity being closely related to the context of a speech act determines its real meaning and leads, among others, to the metaphorisation of language. Language did not create a full symbolic and semantic structure in its earlier stages of development – a „bridge” between a purely pragmatic language use and symbolic thinking is constituted by magic speech, which frequently uses metaphorical expressions. Magic formulas based on metaphor are present also in the language of apocrypha from the Old Polish period. Examples of linguistic metaphors in apocryphal texts illustrate the semantic multi-dimensionality of their language. Metaphors (and metonymies) are one of the exponents of the magic and pragmatic functions of apocryphal phrases in apocryphal utterances. Magic (performative) formulas in apocrypha are characterised by bidimensionality – they cause effects in the fictional (sacred) reality of the apocrypha, at the same time influencing the reality of the apocryphal text recipients (profane reality), that is the history of the humankind.

Trans. M. Czarnecka

Izabela Winiarska-Górska
(Uniwersytet Warszawski)

PRZEGLĄDARKA WERSETÓW RÓWNOLEGLYCH SZESNASTOWIECZNYCH POLSKICH EWANGELII W PRACY HISTORYKA JĘZYKA

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie założeń opracowywanej w ramach grantu N N104 056438 internetowej przeglądarki wersetów równoległych *Ewangeli* z wybranych szesnastowiecznych polskich tłumaczeń *Nowego Testamentu*¹. Przeglądarka ma być dostępnym w sieci rodzajem korpusu historycznego, obejmującym materiał językowy z dziesięciu przekładów *Ewangeli*², a także bazą danych umożliwiającą przeszukiwanie całego materiału według różnych kryteriów, np. słów lub części wyrazów. Każda z opracowywanych

¹ Tytuł projektu brzmi *Szesnastowieczne przekłady Nowego Testamentu na język polski a rozwój renesansowej polszczyzny – internetowa baza danych*.

² Podstawę materiałową stanowią następujące przekłady:

1551	<i>Ewangelia według św. Mateusza, przekład Stanisława Murzynowskiego</i>	Królewiec	BUW, mikrofilm egzemplarza z odręcznymi uwagami Jana Sandeckiego-Maleckiego, CD Sd. 1
1553	<i>Nowy Testament, tzw. Jana Seklucjana</i>	Królewiec	BN mf. 4067 egzemplarza /Ossol. Baw. 24839/ XVI Qu. 3184
1556	<i>Nowy Testament, tzw. Scharffenbergera</i>	Kraków	BN mf. 79655 egzemplarza XVI BN Qu. 1634
1561	<i>Nowy Testament z przekładu Leopoldy</i>	Kraków	BN mf. 99171 egzemplarza BN. XVI. F. 188
1563	<i>Nowy Testament z Biblii brzeskiej</i>	Brześć	BN mf. 61205 egzemplarza BN XVI. F. 294
1570, 1572	<i>Nowy Testament w przekładach Szymona Budnego</i>	Nieśwież	BN mf. 4360, mf. 57358 egzemplarzy Ossol. 1074, BN XVI. Qu. 498
1577	<i>Nowy Testament w tłumaczeniu Marcina Czechowica</i>	Kraków	BN mf. 4348 egzemplarza BN./ P XVI. 82/
1593, 1599	<i>Nowy Testament w przekładach Jakuba Wujka</i>	Kraków	BN mf. 66571, mf. 99628 egzemplarzy BN XVI. Qu. 811 i BN XVI. F. 212

Ewangelii jest traktowana jako osobne wydanie krytyczne, materiał językowy zostanie opatrzony różnego typu omówieniami wybranych form – przypisami fonetycznymi, morfologicznymi, leksykalno-znaczeniowymi i rzeczowymi³. Komunikat na temat projektu jest także okazją, by na kilku przykładach pokazać przydatność tego typu narzędzia, jakim jest przeglądarka wersetów równoległych, w badaniach nad renesansową polszczyzną. Docelowo w tej formie mają być dostępne wszystkie księgi *Nowego Testamentu* i ewentualnie translacje całościowe *Biblii*.

Na potrzeby grantu został opracowany przez dra Michała Rudolfa, polonistę i informatyka, program *Ewangelie*, który w pierwszej kolejności (w pierwszym etapie realizacji projektu) umożliwi rozpisanie wybranych dziesięciu przekładów *Pisma Świętego* na rozdziały, a w ich obrębie na wersety, które są wpisywane w odpowiednio oznaczone okna (tutaj są one ukazywane w formie tabel). Jako podstawowy zapis w całej edycji przyjęto transkrypcję przewidzianą dla wydań krytycznych⁴, w kolejnych oknach (tabelach) odpowiednio możliwa jest także transliteracja, którą stosuje się dla rękopiśmiennych passusów, zwłaszcza uwag redakcyjnych Jana Sandeckiego-Maleckiego czy ciekawszych zjawisk natury fonetyczno-graficznej, przykładów pisowni fonetycznej itp. W edytorze przewidziane są również przypisy rzeczowe oraz różnego typu komentarze edytorskie. Po wpisaniu całej podstawy źródłowej możliwy będzie równoczesny podgląd wersetów wszystkich dziesięciu lub tylko wybranych przekładów *Ewangelii*, a także przeglądanie materiału według różnych kryteriów.

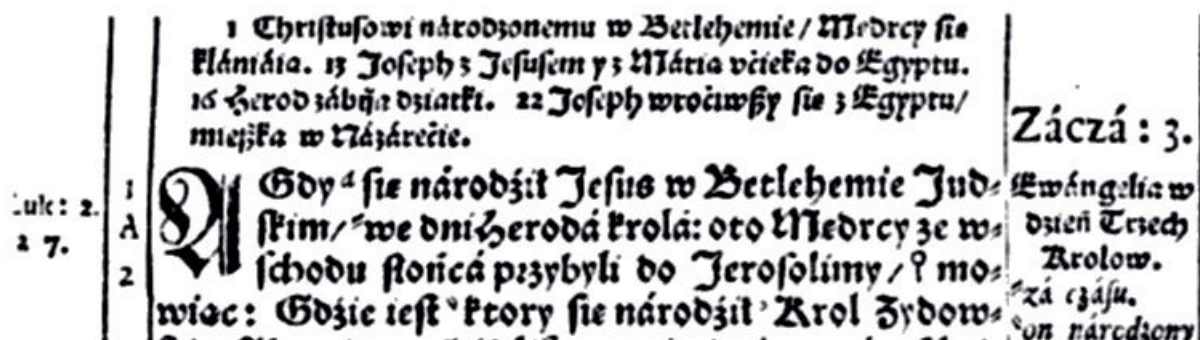
Poniżej podano przykłady dwóch tekstów źródłowych, tj. fragment *Ewangelii* Mateusza (Mt 2,1), następnie w postaci opracowań tabelarycznych – sposób opracowania tego tekstu na potrzeby przeglądarki, przy czym przykładowy werset drugi został podany w edycji roboczej, najpierw bez ukazywania szczegółowo przypisów, w dalszej części podrozdziału znajdują się przykłady przypisów.

³ Prezentacja na temat projektu zatytułowana *Szesnastowieczne przekłady Biblii na język polski jako czynniki sprawcze rozwoju polszczyzny literackiej. Nowe propozycje badawcze i edytorskie* została przedstawiona na konferencji *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, która odbyła się w dniach 20–21.09.2010 r. Do tomu pokonferencyjnego został złożony artykuł zawierający omówienie ogólnych założeń edytorskich podstawy źródłowej.

⁴ Punktem wyjścia dla niniejszej edycji są *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955, cz. II. *Teksty nowożytne do połowy XVIII wieku* (Górski, Kuraszkiwicz i inni 1955), które zostały przejęte i przyswojone na potrzeby edycji komputerowej z podstawowym dla edycji krytycznej „dążeniem do zachowania w transkrypcji właściwości językowych zabytku, jego form fleksyjnych i słowotwórczych oraz w miarę możliwości odcieni fonetycznych” (ibidem: 63).



Ilustracja 1. Przekład Stanisława Murzynowskiego (Mt 2)



Ilustracja 2. Przekład Jakuba Wujka z 1593 r.

Podane w transkrypcji przykładowe wersety równoległe (Mt 2,1) z dziesięciu tekstów źródłowych, które w przeglądarce ukażą się jako tekst podstawowy, mają następującą postać⁵:

⁵ Aby zilustrować genezę i trwałość innych zjawisk językowych, podaję też tłumaczenie tego wersetu w *Grecko-polskim Nowym Testamencie* (wydaniu interlinearnym, 1995: 4), *Wulgacie*, *Biblii Tysiąclecia* (cytaty za: *Studio biblijne*) oraz z przekładu ekumenicznego *Nowego Testamentu*. Jest to dodatkowy materiał ilustracyjny, nie będzie on dostępny w opracowywanej w ramach grantu przeglądarce.

Wydanie interlinearne	Mt 2,1	Τοῦ δὲ Ἰησοῦ γεννηθέντος ἐν Βηθλέμ τῆς Ἰουδαίας ἐν ἡμέραι Ἡρώδου (Kiedy) zaś Jezus (urodził się) w Betlejem – (w) Judei w dniach Heroda τοῦ βασιλέως, ἰδοὺ μάγοι ἀπὸ ἀνατολῶν παρεγένοντο εἰς Ἱεροσόλυμα – króla oto magowie ze wschodu' „przybyli do Jerozolimy, (dosł. ze wschodów)
Wulgata	Mt 2,1	cum ergo natus esset Iesus in Bethleem Iudaeae in diebus Herodis regis ecce magi ab oriente venerunt Hierosolymam

Tabela 1.

Przekład	Werset	Tekst
Murzynowski 1551	Mt 2,1	A gdy się ¹ Jesus narodził ¹ w Bethleem ¹ [mieście] ziemię *żydowskiej ¹ ¹ *za ¹ Heróda króla. Oto mędrzy ze wschodu słońca przyjachali do Hierusalem ⁶ ,
Seklucjan 1553	Mt 2,1	A gdy się Jesus narodził w Bethleem ¹ [mieście] ziemię *żydowskiej ¹ ¹ *za ¹ Heróda króla. Oto mędrzy ze wschodu słońca przyjachali do Hierusalem,
druk Scharffen- bergera 1556	Mt 2,1	A gdy się narodził ¹ Jesus w Bethleem Judy, za dniow Herodá krolá. Oto mędrzowie od wschodu słońcá przyjácháli do Jeruzále(m) ²
Leopolita 1561	Mt 2,1	Gdy się tedy národził Jezus w Betlehem mieście Judskim zá dni Krolá Herodá: álic ¹ oto Mędrzy przyjácháli do Jeruzálem od Wschodu słońcá, (w. 2) mowiąc:
<i>Biblia brzeska</i> 1563	Mt 2,1	A gdy się był národził Jezus w Betlehem mieście ^a ziemię Żydowskiej, za czasow Herodá krolá, oto przyszli mędrzy ze Wschodu słońcá do Jeruzálem. (w. 2.) Mowiąc... ⁷
Budny 1570	Mt 2,1	Gdy się zaś národził ¹ Jezus w Bethlehemie ¹ Judskim, we dni Herodá Krolá, Oto mędrzy ze wschodu przyszli w Jerozolim mowiąc ²
Budny 1572	Mt 2,1	Gdy lepak národził się Jezus w Beth(l)ehemie ¹ Judskim, we dni Herodá Krolá, Oto "mędrzy" ze wschodu przyszli do Jerozolimy mowiąc:
Czechowic 1577	Mt 2,1	^a A ¹ gdy się národził Jezus w Bethlechem ¹ Judskim, we dni Herodá krolá, oto przyszli Mędrzy ze wschodu słońcá do Jeruzálem.
Wujek 1593	Mt 2,1	A gdy ^a się národził Jezus w Betlehemie Judskim, "we dni" Herodá krolá: oto Mędrzy ze wschodu słońcá przybyli do Jerozolimy,
Wujek 1599	Mt 2,1	Gdy się ^a tedy národził Jezus w Bethlehem Judá "we dni" Herodá krolá: oto Mędrzy ze Wschodu słońcá przybyli do Jerozolimy,

Biblia Tysiąclecia	Mt 2,1	Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrzy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy
Przekład ekumeniczny 2001	Mt 2,1	Gdy Jezus urodził się w Betlejem w Judei ^a za panowania króla Heroda ^b , do Jerozolimy przybyli mędrzy ze wschodu (w. 2.) i pytali...

⁶ Rozważana jest także transkrypcja *Hijeruzalem* lub *Hyjeruzalem*.

⁷ Notabene, w edycji *Biblii brzeskiej* z 2003 roku przyjęto nieco inną delimitację wersetów, do wersetu 1. włączono imiesłów *mowiąc*. W egzemplarzu, który jest podstawą naszej edycji, imiesłów wyraźnie rozpoczyna werset 2. Trzeba zaznaczyć, że podział na wersety przyjęty przez Budnego pozostaje w zgodzie z podziałem w *Biblii gdańskiej* i *warszawskiej* (podają za programem *Studio biblijne dla Windows* K. Samsonowicza i Z. Korosteńskiego (1997,

W tabeli 1., która jest podstawą przeglądarki, znajduje się transkrypcja, co – jak zaznaczono – stanowi zasadniczą formę podawania tekstu. Tak więc tekst zawarty w tabeli 1. będzie ukazywał się jako podstawowy, elementy transliterowe, przypisy oryginalne, przypisy pochodzące od wydawcy będą dostępne po najechnaniu kursorem i „kliknięciu” odpowiednich miejsc. W transkrypcji zachowano również oryginalne przypisy, gdyż są one istotnym elementem aparatu filologicznego renesansowych translacji *Biblii*, zwłaszcza tych, które choćby ideowo odwoływały się do przekładów humanistycznych; są to m.in. gwiazdki, =, +, cyfry, oznaczenia literowe; wielkie i małe litery (a, A), nawiasy, trójlistki, „roženki” czy kluczyki itp., co ilustrują zapisy: „[miasto] *żydowskiéj *za” (1551, 1553), „w Betleem mieście^A” (1563), „Oto mędrzy ze wschodu” (1572), „^A gdy się národził” (1577), „^A gdy ^a się narodził” (1593), „we dni Herodá krolá” (1593, 1599). W edycji roboczej są one też oznaczane asteryskiem w indeksie górnym i rozwiązywane w tabeli „przypisy oryginalne”. W przeglądarce będą także widoczne różnokolorowe przypisy numerowane, które pochodzą od wydawcy. W celu łatwiejszego odróżnienia przypisów oryginalnych od komentarzy i not edytorskich przypisy edytorskie są sygnalizowane odrębnymi kolorami, a przypisy oryginalne w wersji roboczej – za pomocą gwiazdki w indeksie górnym po objaśnianym znaku czy wyrazie lub grupie wyrazów. W podanych tu przykładowo drukach królewieckich z 1551, 1553 roku w edytorze roboczym znajdują się zatem dwojakiego rodzaju gwiazdki, jak to widać w wyrazie „żydowskiéj”: asterysk większy (element transkrypcji), który występuje zawsze na początku wyrazu, i mniejszy (element edycji) w indeksie górnym – na końcu słowa. Ten pierwszy jest przypisem oryginalnym występującym w podstawie źródłowej, gdzie zazwyczaj pojawia się w parze z nawiasem *) i odsyła do komentarza filologicznego na marginesie, w którym tłumacz podawał ekwiwalenty znaczeniowe, komentował znaczenie i zależność wobec greckiej podstawy. Sygnałem tego przypisu (dla osób wpisujących dane) jest asterysk w indeksie górnym, oryginalny przypis został przepisany do tabeli określonej roboczo jako „przypisy oryginalne”⁸. W omawianym przykładzie jest to widoczny na ilustracji 1. rozbudowany komentarz tłumacza na temat właściwego tłumaczenia grec. (ἐν Βηθλέεμ τῆς) Ἰουδαίας, czyli uwagi do form żydowskiej (ziemie), którą

1998), taką też delimitację tekstu przyjęto w edycji *Biblii brzeskiej* z 2003 roku w opracowaniu P. Krolikowskiego, *Biblia brzeska 1563*, Clifton-Kraków 2003. Podział na wersety jest więc wykładnikiem różnic między edycjami katolickimi a związanymi z szeroko rozumianym kręgiem protestanckim. Wszelkie różnice dotyczące podziału na wersety są odnotowywane w przypisach rzeczowych.

⁸ Trzeba podkreślić, że edycja w wersji roboczej programu nie jest tożsama z efektem końcowym, czyli obrazem, jaki będzie dostępny dla użytkowników przeglądarki.

to postać tłumacz na marginesie określa wprawdzie jako *popsowaną*, ale utrwaloną w polszczyźnie. Jako potencjalną, bliższą jej odpowiednikom w innych językach, wymienia formację **Judowskiéj*.

Należący do aparatu edytorskiego asterisk w indeksie górnym oprócz przypisów oryginalnych sygnalizuje również pokazane na ilustracji 1. komentarze korekty stylistyczne i gramatyczne oraz poprawki interpunkcyjne Jana Sandeckiego-Maleckiego, które znajdują się jedynie w druku z 1551 roku (egzemplarzu BUW). Uwagi redakcyjne zostały potraktowane jak przypisy oryginalne. Wyłącznie od wydawcy pochodzą sygnalizowane w edytorze różnymi kolorami przypisy numeryczne, które odsyłają (w zależności od koloru) do transliteracji, fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, leksyki i znaczenia.

Z zestawienia fragmentów skanów tekstów źródłowych oraz przytoczonej w tabeli 1. transkrypcji wyłania się kilka dodatkowych problemów edytorskich, mianowicie: 1) kwestia podziału na wersety; 2) sposób oddawania w edycji interpunkcji oraz pisowni łącznej i rozdzielnej; 3) złożone zagadnienie adaptacji fonetyczno-graficznej i morfologicznej nazw własnych. Zostaną one potraktowane na zasadzie wzmianki, gdyż szczegółowo omówiono je w innym miejscu⁹.

Jak wiadomo, pierwszym polskim tłumaczeniem *Biblii*, w którym pojawił się podział na wersety, jest *Biblia brzeska*. Następne translacje również wprowadzają taki podział, jednak w szczegółach pojawiają się różnice między przekładami Wujka a translacjami protestanckimi. W edycji internetowej zachowuje się oryginalny podział na wersety z tych druków, w których on jest, dla druków zaś, które nie mają takiego podziału, przyjmuje się zasadę, by tłumaczeniom protestanckim przypisać wersety według *Biblii brzeskiej* (dotyczy to przekładów królewieckich 1551, 1553), natomiast edycjom katolickim (1556, 1661) – według przekładu Jakuba Wujka¹⁰. Wszelkie różnice dotyczące podziału na wersety są sygnalizowane w przypisach rzeczowych.

Wbrew nowszym tendencjom edytorskim do współczesniania dawnej interpunkcji oraz ortografii w edycji przygotowywanej na potrzeby przeglądarki zachowuje się oryginalną interpunkcję, z tą różnicą, że ukośniki zostały zamienione na przecinki¹¹. Ilustracja 1. pozwala dostrzec poprawki interpunkcyjne i ortograficzne czynione przez Jana Sandeckiego-Maleckiego. Wyraźnie jest zauważalne dążenie doświadczonego redaktora do urozmaicenia interpunkcji, czego przejawem jest propozycja wprowadzenia dwukropka, który pełni funkcję zbliżoną do dzisiejszego cudzysłowu. Współczesnienie ortografii spowodowałoby,

⁹ Zob. przypis 3.

¹⁰ W edycji nie zachowujemy jednak charakterystycznego kluczyka jako składnika oryginalnego aparatu krytycznego z przekładów Jezuita (widoczny na ilustracji 2.), za pomocą którego sygnalizowano początek nowego wersetu.

¹¹ Sygnalizujemy jednak w transliteracji te sytuacje, w których drukarze wprowadzają przecinki i ukośniki.

że zamysł i uwagi Sandeckiego-Maleckiego byłyby po prostu nieczytelne. Późniejsze druki wprowadzają dwukropek, choć zasady stosowania znaków interpunkcyjnych są inne niż współcześnie. Zamieszczenie w przeglądarce oryginalnego przestankowania oraz propozycji korekty pozwoli badaczom uważniej śledzić zagadnienie średniopolskiej interpunkcji. Nie uwspółcześnia się również pisowni wielkiej i małej litery, gdyż obserwacja pierwotnych zapisów ułatwi analizę procesu jej konwencjonalizacji. Modernizacji według współczesnych reguł podlega pisownia o niewielkiej stabilizacji, co dotyczy przede wszystkim pisowni łącznej i rozdzielnej. Wykazuje ona w drukach największe rozchwianie i niski stopień normalizacji¹². Pisownię partykuł i przyimków również modernizuje się zgodnie z instrukcją z 1955 roku, zapisy oryginalne są podawane jednak także w transliteracji.

W niniejszej edycji nie modernizuje się według dzisiejszej odmiany, wymowy i pisowni nazw własnych¹³. Rozsiane po marginesach i „przestrogach” uwagi tłumaczy na temat pisowni, wymowy czy znaczenia nazw własnych mają wartość dokumentu filologicznego, istotnego w historycznojęzykowych studiach nad adaptacją szeroko rozumianej warstwy leksykalnej określanej jako *nomina propria*. Ich wierna transkrypcja ułatwi badanie ogólnego problemu polonizacji nazw obcych. W renesansowych przekładach daje się również zaobserwować zjawisko relatywizacji nazw przyswojonych w średniowieczu, a korekty Sandeckiego-Maleckiego, doświadczonego redaktora krakowskich oficyn, są w literaturze przedmiotu traktowane jako dyskusja normatywna. W odręcznych poprawkach proponował on zachowanie utrwalonej w średniowieczu pod wpływem czeskim postaci brzmieniowej *Kryst(us)*, którą to radę odrzucono, co widać w druku z 1553 roku, być może także pod wpływem pisowni niemieckiej. Za zasadne z punktu widzenia tendencji normatywnej uznać trzeba oboczne zapisy, typu *Jesus || Je-*

¹² Wyjątek stanowi zapis *niemasz || niemász*, który transkrybujemy zgodnie z instrukcją wydawniczą z 1955 roku.

¹³ Zapożyczone nazwy własne stanowią specyficzną grupę poddaną złożonemu procesowi fonologiczno-fonetycznej, graficznej, fleksyjnej, słowotwórczej i przekładowej adaptacji, który w XVI wieku był zjawiskiem żywym. W renesansowych tłumaczeniach *Pisma Świętego* sposób zapisu danej nazwy nierzadko wskazywał na inspiracje warsztatowe, tło światopoglądowe i konfesyjne. Zwolennicy przekładów humanistycznych odchodzili od pisowni utrwalonej w polszczyźnie, poddawali krytyce nazwy przyswojone. Spotyka się zjawisko relatywizacji nazw własnych. Niektóre odrębności w ich pisowni w protestanckich i katolickich przekładach *Biblii* podtrzymano do dziś. Modernizacja nazw własnych, jak choćby *Jeżus Chrystus* zamiast *Jesus Christus*, usunęłaby z pola widzenia badaczy istotną problematykę. Przeglądarka zaś umożliwi śledzenie procesu przyswajania obcych nazw własnych na wielu płaszczyznach, dlatego sposób ich zapisu ma oddać najwięcej niuansów. Por. na ten temat także M. Malec (Malec 2003) oraz uwagi W. Twardzika na kanwie edycji pieśni Władysława z Gielniowa, zwłaszcza wymowny i świetnie podsumowujący stanowisko badacza podrozdział 1. *Jeżus? Nie! Jesus* (Twardzik 2006: 111).

zus, pierwszy zapis jest regresywny, drugi – innowacyjny. W niektórych drukach współwystępują one obok siebie, wierna transkrypcja postaci wariantywnych ułatwi prześledzenie procesu ich stabilizacji. Polonizacja nazw własnych dotyczy również ich adaptacji fleksyjnej i zdolności derywacyjnej na gruncie polskim. W przekładach renesansowych pojawiają się zarówno nazwy starsze (regresywne), jak i nowsze, wskazujące na pogłębioną polonizację. Wybór przez tłumaczy określonej formy zależy raczej od wyczucia tendencji językowych, jest rezultatem procesu ewolucji, nie zawsze zaś motywacji wyznaniowych, czego dowodzi choćby zapis nazwy miejscowości *Jerozolima* w drugiej translacji Budnego i przekładach Wujka, a zaniechanie starszych postaci graficznych i fleksyjnych. Omawiane zjawisko różnic w sposobie przyswojenia fonetyczno-graficznego, słowotwórczego i fleksyjnego nazwy miejscowej *Jerozolima* w formie dopełniacza z przyimkiem *do* i wyjątkowo u Budnego z nietypowym dla polszczyzny *w* ilustruje poniższa tabela:

Tabela 2.

Przekład	Zapis wyrażenia	Postać graficzna	Postać fleksyjna
1551, 1553	<i>do Hierusalem</i> ¹⁴	Obca postać graficzna, z nagłosowym <i>h</i> pod wpływem pisowni łac., pisownia regresywna.	Nieodmienna postać fleksyjna nawiązująca do tradycji średniowiecznej forma regresywna.
1556, 1561, 1563, 1577	<i>do Jeruzále(m) do Jeruzálem do Jeruzalem</i>	Spolonizowana postać graficzna, forma regresywna.	Nieodmienna postać fleksyjna, nawiązująca do tradycji średniowiecznej forma regresywna.
1570	<i>w Jerozolim</i>	Spolonizowana postać graficzna.	Nieodmienna postać fleksyjna, nawiązująca do tradycji średniowiecznej forma regresywna, z niespotykanym w innych przekładach przyimkiem <i>w</i> , prawdopodobnym wpływem j. ruskich.
1772, 1593, 1599	<i>do Jerozolimy</i>	Spolonizowana postać graficzna.	Postać fleksyjna (pod wpływem łac.), dostosowana do polskiego systemu fleksyjnego, żeńskiego paradygmatu.

¹⁴ Z ustaleń M. Malec dotyczących *Onomastyki w „Rozmyślanii przemyśskim”* wynika, że nazwa miasta (hebr. *Jrûšálajim*) w transkrypcji greckiej występowała w dwojakiej postaci – w starszych księgach *Septuaginty* *Ἱεροσαλήμ*, a w innych w postaci zhellenizowanej jako *Ἱεροσόλυμα* (Malec 2003: 381, 371). W *Nowym Testamencie* pojawiają się obie postaci. W *Rozmyślanii* dominuje zdecydowanie postać nieodmienna (85 poświadczeń), zapis z *s*: *Jerusalem* (jednostkowo spotyka się zapis *vyeruzalem*, a więc z literą *z*). Postać żeńska poświadczona jest jedynie w przymiotniku – z ziemi *Jerozolimskiej*. W tekstach polskich spotyka się także zapisy z nagłosowym *h*, które pojawiło się pod wpływem pisowni łac. *Hierosolyma, orum* (r. ż.).

Różnice między przekładami widać także przy porównaniu polskich odpowiedników grec. *ἐν Βηθλέεμ τῆς Ἰουδαίας* i łac. *in Bethleem Iudaeae*. Rozważać można kwestię polonizacji fonetycznej, graficznej, fleksyjnej i słowotwórczej każdego z członów nazwy, nazwy miasta i krainy.

Tabela 3.

Przekład	Zapis wyrażenia	Postać graficzna nazwy miejscowej	Postać fleksyjna nazwy miejscowości	Postać fleksyjna nazwy krainy	Postać słowotwórcza nazwy krainy
1551 1553 1563	w <i>Bethleem</i> [mieście] <i>ziemie żydowskiej</i> w <i>Betleem</i> <i>mieście</i> <i>ziemie Żydowskiej</i>	W drukach z Królewca obca postać graficzna <i>Bethleem</i> , z <i>th</i> pod wpływem pisowni łac. i manieri rękopiśmiennej, w przekładzie brzeskim – uproszczona; w trzech wydaniach zachowane podwójne <i>ee</i> pod wpływem pisowni greco-łac. ¹⁵	Nieodmienna postać fleksyjna nazwy miejscowości ¹⁶ .	[<i>ziemie</i>] <i>żydowskiéj</i> – odmiana regularna	[<i>ziemie</i>] <i>żydowskiej</i> – nazwa opisowa, wyrażenie z rzeczownikiem jako tłumaczenie greco- <i>Ἰουδαία γῆ</i> 'żydowska ziemia', tu w spolonizowanej starosłowiańskiej pożyczce od rzecz. <i>Żyd</i> ¹⁷ w lm. <i>Żydowie</i> lub <i>Żydow-in</i> , regularny derywat przymiotnikowy od nazw plemion i mieszkańców ¹⁸ .

¹⁵ Jak zaznacza M. Malec, w polonizacji nazw obcych zawierających w śródgłosie połączenia dwóch samogłosek obserwuje się tendencję do unikania hiatusu przez eliminację jednej z samogłosek (*Izak*, *Balam*) lub przez wtrącenie spółgłoski *j* oznaczanej za pomocą *g* (*Betlejem*) (Malec 2003: 350–351).

¹⁶ Nazwy obce, zakończone w łacinie na spółgłoskę, w polszczyźnie w większości były włączane do polskiego systemu fleksyjnego, niekiedy pozostawały w formie nieodmiennej, np. *D. Nazareta* || *Nazaret* (por. Malec 2003: 370–371). Podobne wahania obserwuje się w odmianie nazwy *Betlejem*. Jedynie Budny i Wujek w tłumaczeniu z 1593 roku wprowadzili formę odmienną, pozostali tłumacze zachowują postać nieodmienną, która z czasem upowszechniła się.

¹⁷ Forma *żydowski* jest regularnym derywatem przymiotnikowym od rzeczownika *Żyd* – ogólnosłowiańskiej pożyczki ze st. włoskiego *giudio* 'żyd', a to z łac. *iudaeus* (por. Boryś 2005: 759).

¹⁸ Według M. Malec jest to regularny przymiotnik od nazw plemion i mieszkańców, tworzony sufiksem *-(ow)ski*: *żydowski*: *Żyd*, *Żydowie* (: łac. *Iudaeus*, *Hebraeus*) (Malec 2003: 368).

1556	w <i>Bethle- em Judy</i>	jw.	jw.	<p><i>Judy</i> – rzeczownik nawiązujący do nazwy <i>Królestwo Judy</i>, czyli domu, plemienia <i>Judy</i>, a więc <i>Judejczyków</i>, <i>Żydów</i>; nazwa ta występowała wtórnie jako określenie ziem <i>Judejczyków</i>, obocznie do nazwy greckiej <i>Judea</i> jako typowej nazwy geograficznej. W polszczyźnie występowały obie. Nazwę traktować można jako wyrażenie eliptyczne: w <i>Betlejem</i> (mieście, domu) <i>Judy</i> lub formę D. lp. <i>Juda</i> <i>Judea</i>, z odmianą według paradygmatu żeńskiego, twar-dotemato-wego.</p>	
1561	w <i>Be- tlehem mieście Judskim</i>	Obca postać graficzna <i>Betlehem</i> , bez <i>th</i> . W celu uniknięcia hiatusu <i>ee</i> w śródgłosie – wstawne <i>h</i> .	jw.	(miasto) <i>Judskie</i> – odmiana przymiotnikowa, Ms. lp., końcówka wtórna <i>-im</i> wobec genetycznej <i>-em</i> .	<i>judski</i> – przymiotnik od podstawy rzeczownikowej <i>Juda</i> , regularny derywat przymiotnikowy od nazw państw, krajin, formant <i>-ski</i> .

1570 1572 1593	w <i>Bethlehemie</i> <i>Judskim</i> w <i>Bethlehemie</i> <i>Judskim</i> (1593)	Zachowanie postaci graficznej <i>th</i> , w <i>Bethlehemie</i> w tłumaczeniach Budnego. W trzech wydaniach w celu uniknięcia hiatusu <i>ee</i> w śródgłosie – wstawne <i>h</i> .	Odmienna postać fleksyjna, Ms. lp. deklinacji twar-dotematuowej r. n. (<i>miasto Betlejem</i>) ¹⁹ .	<i>Judskim</i> – z elipsą rzeczownika <i>miasto</i> , przymiotnik od podstawy rzeczownikowej <i>Juda</i> , odmianna przymiotnikowa, Ms. lp., końcówka wtórna <i>-im</i> wobec genetycznej <i>-em</i> .	jw.
1577	w <i>Bethlehem</i> <i>Judskim</i>	Zachowanie postaci graficznej <i>z th</i> . W celu uniknięcia hiatusu <i>ee</i> w śródgłosie – wstawne <i>ch</i> .	Nieodmienna postać fleksyjna nazwy miejscowej	jw.	jw.
1599	w <i>Bethlehem</i> <i>Judá</i>	Obca postać graficzna <i>Bethlehem</i> , <i>z th</i> pod wpływem pisowni łac. i manieri rękopiśmiennej. W celu uniknięcia hiatusu <i>ee</i> w śródgłosie – wstawne <i>h</i> .	jw.	Nieodmienna postać fleksyjna nazwy grupy etnicznej <i>Judá</i> (Judejczyków, Żydów) lub forma mianownikowa nazwy geograficznej <i>Judá</i> <i>Judea</i> .	

Na najdalej idącą sławizację fonetyczną i słowotwórczą członu drugiego, tj. nazwy krainy, zdecydował się Stanisław Murzynowski oraz tłumacze brzescy, którzy wprowadzili wyrażenie *ziemia żydowska*: w *Bethleem* [mieście] *ziemie żydowskiej* (1551, 1553), w *Betleem* [mieście] *ziemie Żydowskiej* (1563). W obu drukach zachowano też do-

¹⁹ W przekładzie interlinearnym forma *év Βηθλέεμ* ma następującą charakterystykę fleksyjną (N – rzeczownik, DF – celownik, r.ż., S – lp.). W polszczyźnie ze względu na stałe połączenie z rzeczownikiem *miasto* – *Betlejem* stał się rzeczownikiem rodzaju nijakiego.

datkowy człon precyzujący, tj. rzeczowniki *miasto*²⁰ i *ziemia*, który określa relacje między nazwami *Betlejem* a *Judea*. Tego typu dodatkowe określenia, niewystępujące w oryginale, ale pozwalające na doprecyzowanie treści o kontekst wynikający z realiów geograficznych, historycznych, kulturowych *Biblii*, często pojawiały się w przekładach swobodnych. Również Leopolda, którego tłumaczenie wykazuje wiele związków z translacjami swobodnymi, wprowadza dodatkowy rzeczownik dookreślający *miasto*. Uwagę zwraca nie tylko wariantywność graficzna nazwy *Betlejem*, ale także jej adaptacja fleksyjna. Jedynie arianin – Szymon Budny i jezuita – Jakub Wujek wprowadzili formy o największym stopniu polonizacji fleksyjnej członu pierwszego i słowotwórczej – drugiego: *Bethlehemie Judskim* (1570, 1572), *Bethlehemie Judskim* (1593). Dodatkowo Jakub Wujek (lub drukarz przekładu) uprościł nieznacznie pisownię w druku z 1593 roku. Zgodnie z tendencją rodzimą oddano nazwę krainy *miasto judskie* jako derywat od formy *Juda*, nie zaś *Judea*. Nie została potwierdzona postać *Judowska*, którą Murzynowski zaproponował w głosie na wzór *żydowska*, ani oczekiwana – **judejska*. Wprowadzone przez Budnego i Wujka zestawienie jest zgodne z duchem polszczyzny także pod względem łączliwości składniowej w *Betlejem Judskim* z elipsą rzeczownika *miasto*. W ostatnim szesnastowiecznym tłumaczeniu *Ewangelii* pojawiła się najmniej przyswojona i najmniej udana forma *Bethlehem Judá*, niejako wbrew wysiłkom adaptacyjnym poprzednich tłumaczeń.

Analizę szczegółowych zjawisk gramatycznych istotnych dla wiedzy o renesansowej polszczyźnie, jakie wyłaniają się z zestawienia jednego wersetu, można ograniczyć do kilku zagadnień, takich jak:

– zachowanie jako odpowiednika grec. *ἰδοὺ*, łac. *ecce* w funkcji wskaźnika zespolenia partykuły *oto* czy określenie czasu panowania króla Heroda;

– użycie przez tłumaczy czasowników ruchu nazywających w kategoriach ogólnych 'przemieszczanie się do jakiegoś miejsca'.

Tłumacze renesansowi wiernie podążali za podstawą czy to grecką, czy łacińską, co powoduje, że w przekładach pojawiały się zdania złożone trudne do jednoznacznej kwalifikacji: *A gdy (sie/się narodził/narodził)* – zdanie 1.; *oto*, jeden raz *oto-ć* – rozpoczyna zdanie 2. Schemat zdań złożonych niejednoznacznych – podrzędno-współrzędnie złożonych z wprowadzającym *gdy*, dziś typowym w zdaniach podrzędnie złożonych czasowych, oraz często spotykanym w parataksie *oto* w zdaniu drugim – wykazuje dużą trwałość w polskich przekładach *Biblii*. Schemat ten został podtrzymany także w *Biblii Tysiąclecia*. Je-

²⁰ Przy czym w przekładzie Murzynowskiego rzeczownik „[miasto]” pojawił się w nawiasie, za pomocą tego znaku tłumacz sygnalizuje wyrazy lub frazy, których nie ma w podstawie greckiej, ale powinny się znaleźć w przekładzie ze względu na wymagania polszczyzny. Występuje on tylko w tekście głównym, nie ma odnośników na marginesach.

dynie przekład ekumeniczny wprowadza w tym fragmencie zdanie złożone podrzędnie, pomija *oto*²¹.

Uwagę zwracają również czasowniki ruchu, które nazywają 'przemieszczanie się do jakiegoś miejsca'. Zarówno grec. *παρεγένοντο*, jak i łac. *venerunt* były pojemne semantycznie, mogły wyrażać znaczenia 'jechać, iść, zjawiać się, przybywać' etc. Z danych *Słownika staropolskiego*, t. 7, z. 3, 4, wynika, że w najstarszej polszczyźnie czasownik *przybyć* nie był używany, *przybywać* zaś miał inne znaczenie: 'przebywać, mieszkać', 'istnieć' i 'zwiększać swą objętość'. Obszerną dokumentację ma natomiast *przychodzić* w znaczeniu 'venire', słownik odnotowuje też kilka użyć *przychadzać* w tym znaczeniu. Obficie poświadczony jako 'venire, przybyć' jest również czasownik *przyjechać*. Wydane przed *Biblią brzeską* przekłady XVI-wieczne nawiązują do staropolskich relacji leksykalno-semantycznych. Rozpatrywane zaś w całości jako ogniwa łańcucha odzwierciedlają repartycję znaczeniową tych czasowników. Cztery bowiem najstarsze tłumaczenia wprowadzają czasownik: *przyjachali* || *przyjácháli* (1551, 1553, 1556, 1561) w przejętym ze staropolszczyzny znaczeniu (z dokumentacji *Słownika polszczyzny XVI wieku* wynika, że w tym wieku dominuje i utrwała się znaczenie 'przemieszczać się za pomocą środka lokomocji'). *Biblia brzeska*, a za nią tłumacze ariańscy – Budny i Czechowic – wprowadzili czasownik *przyszli* (1563, 1570, 1572, 1577), co można uznać za próbę uniknięcia regresywnego *jachać* || *jechać*. Jednak czasownik *przyszli* w świetle nowych relacji znaczeniowych sugeruje 'przemieszczanie się pieszo'. Wujek natomiast wprowadza najnowszy z perspektywy polszczyzny XVI wieku czasownik: *przybyli*, który wyraża treść najbardziej ogólną. Czasownik ten „zadomowił się” w przekładach *Biblii*, wystąpił w *Biblii gdańskiej*, *warszawskiej*, *Biblii Tysiąclecia* i w przekładzie ekumenicznym, dziś jest typowym słowem książkowym.

Warto wspomnieć także o sposobach nazywania określenia czasu panowania króla. Część tłumaczy wiernie podążała za tekstem greckim *ἐν ἡμέραις Ἡρώδου τοῦ βασιλέως* (co oddano jako *w dniach Heroda króla*) lub za łaciną *in diebus Herodis regis*²². W polskich translacjach *Ewangelii* wystąpiły przyimki *za* i *w/we*, pierwszy jako określenie czasu wymaga dopełniacza, drugi – form biernika lub miejscownika. W chronologicznie starszych tłumaczeniach występowały wyrażenia z przyimkiem *za*, były to określenia temporalne: *dzień*, który w lm. występował jako określenie czasu, a także rzeczownik *czas* (także w lm.) w znaczeniu 'epoka' (odpowiednik łac. *tempus, tempora* pl.),

²¹ Por. tabela w przypisie 5.

²² Przekład interlinearny podaje także łączliwość składniową wyrazów greckich: *ἐν* (PD, gdzie skrót PD oznacza przyimek łączący się z dativem), *ἡμέραι* (N-DF-P, czyli rzeczownik w celowniku, rodzaju żeńskiego, lm.), w łacińskim przekładzie rzeczownik *diebus* w wyrażeniu *in diebus* wystąpił w ablativie pl.

o czym świadczą zapisy: *za|* *Heróda króla*²³ (1551, 1553), *zá dniow Herodá krolá* (1556), *za dni Herodá krolá* (1561), *za čásow Herodá krolá* (1563). Od przekładów ariańskich aż po obie translacje Wujka pojawiło się wyrażenie *we dni* (bliższe niejako łac. *in diebus*, a także podstawie greckiej): *we dni Herodá Krolá* (1570, 1572, 1577, 1593²⁴, 1599). Rzeczownik *dzień* należący do przedpolskiej deklinacji *-n*-tematowej od najdawniejszych czasów przyjmował końcówki wtórne, co także potwierdzają szesnastowieczne translacje *Nowego Testamentu*, spotykamy w nich bowiem postaci D. Im. *za dniow* – z ekspansywną, choć efemeryczną końcówką *-ow* z *-ū*-tematowej, która ostatecznie ustąpiła również wtórnej końcówce *-i*. Nowsza postać fleksyjna wystąpiła w tłumaczeniu Leopoldy. Pojawiła się ona także jako końcówka równoległa w B. Im. *we dni* w pozostałych translacjach. W żadnym z analizowanych przekładów rzeczownik *dzień* nie wystąpił w miejscowniku Im. (*w dniach*), co byłoby wierną kalką łac. *in diebus*. Połączenia z zaimkiem *za*: *za* (czyichś) *dni*, *czasu*, *czasów* lub *za kogoś* (*za Heroda*) wskazują na czas, epokę wyznaczoną przez panowanie osoby wymienionej w wyrażeniu. Ponieważ określano w ten sposób okres panowania władców, całe wyrażenie nabrało charakteru podniosłego, i – można powiedzieć – jest na swoim miejscu w stylu biblijnym. Określenia zaś z przyimkiem *w* || *we dni*, choć są częściową kalką łac. *in diebus*, wskazują przede wszystkim na czas, w którym działo się omawiane wydarzenie. Na uwagę zasługuje eliptyczna forma z przekładu Murzynowskiego, który opuścił rzeczownik *dzień*, wprowadził wyrażenie przyimkowe *za Heroda* króla. Jako jedyny odszedł od translacji wiernej²⁵. Samodzielnością wykazali się też tłumacze brzescy, którzy z kolei posłużyli się wyrażeniem *za čásow Herodá krolá* (1563), wskazując, że w tłumaczeniu mowa o czasach panowania. Do tego pomysłu nawiązał również Jakub Wujek, który do wydania z 1593 roku dołączył stosowny przypis: *zá času*. O wymienności form *dni* i *czas*, *czasy* zdecydowała bliskoznaczność tych użyć, a także podobna wymiennosc w łacinie.

²³ S. Murzynowski w przekładzie zasadniczym zdecydował się nawet na elipsę występującego w podstawie greckiej rzeczownika *dzień* lub jego zamiennika. Na marginesie tłumacz podał wariant: *we dni*, korektor zaś zaproponował poprawkę tekstu głównego, na marginesie dopisał brakujący jego zdaniem wyraz *czasu* (*za czasu Heroda*). Por. też dalej: ilustracja i przykład 2.

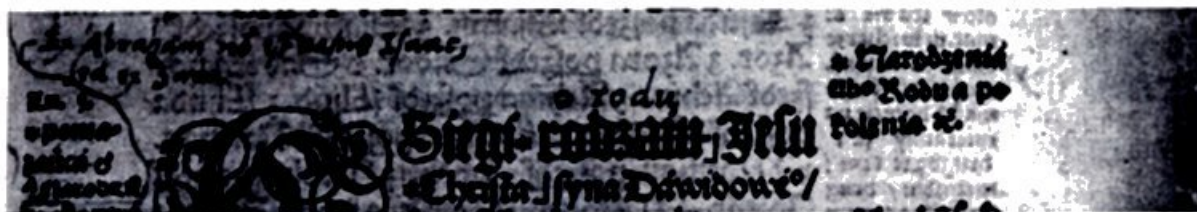
²⁴ W przekładach Wujka na marginesie podano ekwiwalent do *we dni*: *zá času*.

²⁵ Murzynowski, niejako dla podkreślenia, że chodzi o epokę panowania Heroda, wprowadził typowe dla polszczyzny *za Heroda* z elipsą słowa *czasu*, którego nie było w podstawie, lub *dni*, które uznał za redundantne. O tym, jaka forma występowała w podstawie, czytelnik mógł się dowiedzieć z glosy na marginesie, gdzie pojawiła się zapiska *we dni*. Wiadomo też, jaką korektę wprowadził Sandecki-Malecki, który zaproponował postać *za czasu Heroda*.

Przypisy

Poniższe przykłady ilustrują kilka typów przypisów, jakie są sygnalizowane w edycji wersetów równoległych. Przykłady odnoszą się do kilku rodzajów faktów językowych: leksyki, jak w propozycji Jana Sandeckiego-Maleckiego zastąpienia wyrazu *rodzaj* w znaczeniu 'rodowód, pochodzenie' rzeczownikiem *ród* (przykład 1.); poprawki gramatycznej, połączonej z sugestią zmiany szyku (przykład 2.) oraz poprawki fonetycznej, dotyczącej zamiany końcówki D. lp. przymiotnika r. ż. *Uryjászowuj (żony)* na *Uryjászowej* (przykład 3.). Pod ilustracją tekstową została podana transliteracja danego fragmentu w roboczym edytorze²⁶.

Przykład 1. Jan Sandeckki-Malecki (JSM): *ród* zam. *rodzaj*



(Murzynowski 1551, Mt 1,1)

Werset	Tekst	Uwagi
Mt 1,1	Księgi ¹ *rodzaju] ¹¹ Jesu ²¹ *Christa] ³²² syna Dáwidowé(go), ⁴ syna Abrahamowégo ⁵	

Jak zaznaczono, w przeglądarce zostanie odtworzony oryginalny system przypisów danego druku, gdyż stanowią one istotny element aparatu krytycznego szesnastowiecznych przekładów *Biblii*. Szczególnie ważną rolę (także w wymiarze ideologicznym) aparat krytyczny odgrywał w protestanckich translacjach, był bowiem traktowany jako próba wiarygodności tłumaczenia, miernik jego zgodności z grecką lub łacińską podstawą, zawierał także informację o odstępstwach polskiego przekładu od podstawy. System przypisów zasługuje też na baczniejszy ogląd historyków języka jako element kształtowania się języka pisanego i stylu naukowego, gdyż w polskich przekładach *Nowego Testamentu* podlega on wyraźniej ewolucji. Przypis oryginalny to w powyższym przykładzie podwójny znak: *], w przeglądarce sygnali-

²⁶ Sposób zapisu przyjęty na etapie opracowania edycji nie jest tożsamy z wersją, którą będzie miał przed oczyma użytkownik i czytelnik korzystający z przeglądarki.

zuje go * po nawiasie²⁷, po „kliknięciu” tego znaku wyświetli się przypis oryginalny, który w edytorze roboczym ma następującą postać:

*rodzaju]¹¹

Przypis oryginalny: *	*Narodzenia albo Rodu a Pokolenia rc. JSM: [[rodzaju]] – przekreślone, nadpisane; {o roku} ²⁸ .
------------------------------	---

Przykład 2. Jan Sandecki-Malecki (JSM): *A gdy się {był narodził Jesus}*²⁹



(Murzynowski 1551, Mt 2,1)

Werset	Tekst	Uwagi
Mt 2,1	A gdy się* ¹ Jesus narodził* w Bethleem ¹ [mieście] ziemie *żydowskiéj* ^{11*} za*Heróda króla. Oto mędrycy ze wschodu słońca przyjachali do Hierusalem,	

²⁷ W translacji Murzynowskiego oznaczenie * | w tekście głównym odsyła na margines, gdzie są podane synonimy, warianty tłumaczeniowe, przy czym * oznacza początek objaśnianego wyrazu lub wyrażenia, | zaś sygnalizuje koniec objaśnień. Na marginesach sygnałem tego typu objaśnienia jest gwiazdka. Dwa oznaczenia cyfrowe po wyrazie *rodzaj* (1 1) sygnalizują, że dana forma została opatrzona także przypisami od wydawcy, w tym wypadku są to: rozwiązanie skrótu: *rc.* jako skrót *etc.*, które zamieszczono w przypisie rzeczowym oraz komentarz semantyczno-leksykalny: „*rodzaj*: tu synonimicznie do: *ród*, *narodzenie*, *pokolenie* w znaczeniu 'pochodzenie, rodowód', dla JSM *rodzaj* jest nieadekwatny w tym kontekście, co świadczy o daleko posuniętej specjalizacji rzeczownika *rodzaj* jako określenia wyłącznie *Księgi I Mojżeszowej – Genesis*". Odręczne uwagi Jana Sandeckiego-Maleckiego są zamieszczane w kilku miejscach: jako przypisy oryginalne – dodatkowy aparat krytyczny i w zależności od tego, do jakiego poziomu języka się odnoszą: przypisy fonetyczne, fleksyjne, słowotwórcze, semantyczne lub leksykalne.

²⁸ W nawiązaniu do zasad edytorskich dla form przekreślonych przyjmujemy znak [[]], dla nadpisanych ręcznie – { }.

²⁹ Notabene, formę czasu zaprzeszłego wprowadzili jedynie tłumacze brzescy: *A gdy się był narodził Jezus*.

się* Jesus narodził*

Przypis oryginalny: * ³⁰	JSM: zam. si[[ę]] si{e}, odręczna poprawka, [[ę]] przekreślone, na marginesie: {e}.
--	--

Przypis oryginalny: *	JSM: Gdy {sie był narodził Jesus}.
------------------------------	------------------------------------

Przykład 3. Jan Sandecki-Malecki (JSM): *Uryjászowej* zam. *Uryjászowyj*



(Murzynowski 1551, Mt 1,6)

Werset	Tekst	Uwagi
Mt 1,6	z Jességo ¹ poszedł Król Dáwid. Z ¹ Króla Dáwida ² a z [niekiedy ¹ żony]* Uryjászowyj ^{*21} poszedł Solomon.*	

Uryjászowyj³¹

Przypis oryginalny: *	JSM: zam. Uryjászow[[y]]j Uryjászow{e}j, odręczna poprawka: [[y]] przekreślone, na marginesie {e}.
------------------------------	--

Mamy nadzieję, że przeglądarka komputerowa wersetów równoległych ułatwi pracę historykom języka, umożliwi szybkie przeglądanie tekstu w transkrypcji oraz za pomocą przypisów ułatwi badaczom orientację na temat różnorodnych zjawisk gramatyczno-leksykalnych i normatywnych, jakie kryją druki będące podstawą edycji. Będzie też ułatwieniem w sortowaniu materiału językowego według różnych kryteriów (np. wyrazów, form fleksyjnych, formantów czy nazw własnych). Dzięki temu może stać się nie tylko narzędziem w studiach nad polskim językiem i stylem biblijnym, ale też źródłem analiz nad językiem i pisownią wybranych szesnastowiecznych translacji *Nowego Testamentu*.

³⁰ Postulat pisowni *się* zam. *się* jako przykład zjawiska o charakterze normatywno-fonetycznym został także odnotowany w przypisie fonetycznym, co w edytorze sygnalizuje cyfra ¹.

³¹ Przypis oznaczony numerem 2 oznacza transliterację, numer 1 zaś – przypis fonetyczny, gdzie ta właściwość językowa także została odnotowana.

Literatura

- E. Belcarzowa, 1989, *Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopolicy*, Wrocław.
- E. Belcarzowa, 2006, *Polskie i czeskie źródła przekładu Biblii Leopolicy*, Kraków.
- Biblia brzeska 1563*, 2003, Clifton-Kraków.
- D. Bieńkowska, 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Łódź.
- D. Bieńkowska, 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Peplowski, S. Saski, W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, 1955, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław.
- Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, 1995, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, wyd. 5, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1985, *Historia języka polskiego*, wyd. 6, Warszawa.
- I. Kwilecka, 2003, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań.
- M. Malec, 2003, *Onomastyka w „Rozmyślanii przemyskim”*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 345–390.
- Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, 2001, Warszawa.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–, t. 1 i nast., red. M.R. Mayenowa, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Słownik staropolski*, 1953–2003, t. 1–11, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- W. Twardzik, 2006, *Uwagi tekstologa skreślone z nadzieją na ponowną edycję utworów polskich Władysława z Gielniowa*, [w:] „Cantando cum citharista”. *W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa*, red. R. Mazurkiewicz, Warszawa, s. 111–119.
- I. Winiarska-Górska, 2009, *Język, styl i kulturowa rola XVI-wiecznych protestanckich przekładów Nowego Testamentu na język polski: między nowatorstwem a tradycją*, [w:] *Polszczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością*, t. 1, red. S. Koziara, W. Przyczyna, Tarnów, s. 279–312.

The search engine for parallel verses of the 16th-century Polish Ewangelie [Gospels] in the work of a language historian

Summary

The article is a communication on the editing assumptions of the Internet search engine containing ten Polish translations of *Ewangelie* [Gospels] from the 16th century, which is being developed as part of a grant. The article presents the source basis for the Internet edition and the principles of publishing, with the account of the possibilities provided by the Internet edition, above all the combination of elements of transcription and transliteration and various

types of footnotes. The search engine of parallel verses is also supposed to facilitate searching linguistic forms in the compared parallel places of individual examples (word formations, inflection categories or lexical units), it is to be of a help to all researchers of the Old Polish who need to quickly compile data for detailed linguistic studies.

Trans. M. Czarnecka

Katarzyna Zawilska

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

UWAGI NA TEMAT JĘZYKA LISTÓW PEWNEJ PRZEORYSZY, PISANYCH W 1. POŁOWIE XVIII WIEKU

Biblioteki i archiwa przechowują wiele zbiorów kobiecej epistolografii nieznanych wciąż dzisiejszemu czytelnikowi. Zupełnie dotąd niewykorzystane w badaniach diachronicznych są, na przykład, listy zakonnice polskich zgromadzeń, które dawniej prowadziły tylko pozornie spokojne życie w zaciszu klasztorów. Przedmiotem niniejszych rozważań jest niewielki zbiór listów zredagowanych w latach 1700–1712 przez Katarzynę Bystrzejowską. Epistolografia ta obecnie znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych (w dziale V Archiwum Radziwiłłowskiego zatytułowanym *Listy różnych osób*).

Postać Bystrzejowskiej została odnotowana tylko w jednej publikacji (por. Partyka 2004: 129). Z zachowanych archiwaliów można wnioskować, że była zakonnica ze zgromadzenia św. Benedykta, pełniącą początkowo funkcję subprzeoryszy¹, a potem przeoryszy² klasztoru (konwentu) we Lwowie³. Listy skierowane były zwykle do Andrzeja Wolskiego, pisarza prowentów żółkiewskich (oficjalisty w majątku, który prowadził księgi i rachunkowość). Ciekawostką jest, że w dziale V archiwum można odnaleźć także epistolografię wysyłaną z tego samego zakonu przez główną przełożoną zakonnice (ksienię) Elżbietę Kazanowską w latach 1687–1711, a pisaną najczęściej w imieniu ksieni właśnie przez Bystrzejowską.

Gdyby nie zachowane listy, Katarzyna Bystrzejowska należałaby zapewne do grona zapomnianych już dziś kobiet zatrzwożonych o życie swoje i osób z najbliższego otoczenia, które było uzależnione od możliwości tego świata.

Omawiany zbiór epistolografii zachował się w dość dobrym stanie. Listy zostały zredagowane wyrobionym charakterem pisma, po dwóch

¹ W kilku listach pojawia się podpis *supprzeorysza* [sic!].

² Subprzeorysza i przeorysza były zastępczyniami siostry przełożonej, wchodziły w skład rady konwentu i zajmowały się np. pilnowaniem karności, spisywaniem inwentarzy, prowadzeniem metryk oraz innymi sprawami codziennymi (por. Borkowska 1996: 208).

³ Informacje takie znajdują się na kopertach, w których umieszczano listy. Zostały one dopisane innym charakterem pisma.

stronach każdej karty. Czasami autorka zrobiła dopiski na dole, a w tekstach dokonała nielicznych skreśleń i poprawek. Listy zredagowano tak jak inną zachowaną korespondencję z tamtych czasów. Na początku zawsze pojawiała się formuła otwierająca, składająca się ze skonwencjonalizowanych zwrotów zgodnych z XVII- i XVIII-wiecznymi schematami. Listy miały charakter praktyczny, a nawet – można by dzisiaj rzec – „służbowy”, stąd nie było w nich typowych dla korespondencji prywatnej pytań o zdrowie odbiorcy czy nadmiernie serdecznych pozdrowień kierowanych do niego. Formuła finalna zawierała zwykle słowa podkreślające dystans, podrzędność i zależność w stosunku do adresata, por. *Zostaie WMC. Pana yDobrodzieia niegodną Bogomodlcą yunizoną sługą* k. 2⁴. M. Cybulski (2003: 263), badacz językowych obyczajów Polaków w dobie średniopolskiej, zauważa, że „przy pomocy formuł epistolarnych wręcz pedantycznie rozróżniano pozycje korespondentów oraz rozliczne czynniki sytuacyjne”. Na dole strony znajdowały się podpis i skrót odnoszący się do nazwy klasztoru. Obok tych danych pojawiała się nazwa miejscowości oraz data zredagowanej wiadomości. Kilka listów, niestety, zostało pozbawionych takich wykładników faktograficznych (być może z powodu pośpiechu przy pisaniu tekstu). Wszystkie zachowane źródła miały podobną treść – były wołaniem o pomoc finansową, nieustanną prośbą o wsparcie nie tylko w postaci materiałów niezbędnych do funkcjonowania zakonu, np. oleju czy ługu do świec, lecz także żywności i odzieży.

Charakter pisma Bystrzejowskiej oraz poprawność wielu zapisów świadczą o tym, że musiała zdobyć przynajmniej podstawowe wykształcenie.

Uwagę zwraca używanie szwabachy (/) w każdej pozycji wyrazu na oznaczenie głoski *s* lub *ś* oraz litery *z* oddającej dzisiejszą głoskę *z*, w połączeniach dwuliterowych *dz*, np. *Dobrodzieiu* k. 1, *nadzieie* k. 4, *widzi* k. 8, *naypredzy* k. 20. Typowe było też stosowanie litery *Z* na początku wielu słów, niezależnie od tego, czy autorka miała na myśli głoskę *z* czy *ż*, np. *Zostaie* k. 18, *Zołkiewski* k. 23. Na oznaczenie joty w nagłosie Bystrzejowska korzystała z *J*, np. *Jakoby* k. 2, *Jęczmienia* k. 24, *Jasnie* k. 29, *yJatu* k. 31. Ten sam grafem zastosowała w celu oddania samogłoski *i* zapisanej wielką literą, np. *Jmportuną* k. 21, *wJnteressach* k. 27. Należy zaznaczyć, że autorka listów w ogóle nie używała znaków diakrytycznych.

W zakresie ortografii warto odnotować łączną pisownię przyimków z rzeczownikami, przymiotnikami i zaimkami, np. *dowioski* k. 1, *naswienta* k. 8, *zaosobliwego* k. 2, *zcięszkim* k. 5, *beztego* k. 7, *oktorych* k. 25, partykuły *nie* z różnymi formami czasowników, np. *niezostało* k. 1, *niemogą* k. 14, *niebył* k. 21, a także spójników: *a*, np. *ateraz* k. 17,

⁴ Każdy cytat z zachowaniem oryginalnej pisowni dokładnie zlokalizowano, tzn. podano numer karty, zgodny z oznaczeniem archiwalnym.

aprzynamniey k. 23, oraz *i* (oznaczonego tu zawsze jako *y*), np. *ywliscie* k. 4, *yunizoną* k. 29. Często spotkać można łączne zapisy kilku wyrazów, które znacznie utrudniają odczytanie tekstu, np. *atedrugie* k. 7, *ordynowanyodemnie* k. 20, *Zaczymproszę* k. 23, *Janiehcąc* k. 25.

Pisownia listów potwierdza także liczne wpływy obcej grafii, np.:

- użycie litery *c* zamiast *k*, *x* na oznaczenie *ks* oraz dwuznaku *oe*, np. *protectorem* k. 5, *Recomenduie* k. 5, *Xieni* k. 4, *expedycyą* k. 26, *Oekonoma* k. 29;

- podwojenie liter, np. *Assygnacyą* k. 1, *Commissarza* k. 4, *sumę* k. 17, *oppressyą* k. 14, *nasuppliment* k. 26;

- zachowanie (wbrew wymowie polskiej) *i* w grupach *di*, *ti*, np. *zordinansu* k. 1, *satisfactią* k. 4.

Typowe dla Bystrzejowskiej, ale i innych zachowanych rękopisów z doby średniopolskiej (por. np. Wiśniewska 1975: 17–18; Hawrysz 2005: 233), było z jednej strony nadużywanie wielkich liter, często ze względów emotywnych, z drugiej zaś – pomyłki w ich stosowaniu, np. *poiechała dolwowa* k. 7, *whorpinie* k. 17.

W tekstach widoczna jest interpunkcja intonacyjna. Oprócz kropki autorka korzystała z przecinka oraz nawiasu. Czytając listy, można dokonać ciekawej obserwacji, a mianowicie przeorysza zamiast kropki przy skrótach używała dwukropka. Aby dopowiedzieć bądź skomentować jakąś informację, czasem stosowała nawias, który również uzupełniała dwukropkami.

W omawianym materiale zwraca uwagę wielość zapisów oddających obraz żywej mowy.

Z osobliwości fonetycznych zakonnicy warto wymienić wymowę *e* ścieśnionego z mocnym zwężeniem, bo często zapisuje tę samogłoskę za pomocą *i* lub *y*, np. *naypirszą* k. 2, do *pirszego* k. 3, *dopiro* k. 14, *cztyry* k. 17, *Cztyrnascie* k. 11, *miłosirdzie* k. 14, *yswicy* k. 24, *nayprendzy* k. 5. Pochylone *o* oddawane jest przez *o* (poza typowymi dla tego okresu zapisami liczebnika *pół* oraz w złożeniach, np. *wpuł* k. 23, *Pułsetkow* k. 24). Nieliczne pomyłki w tym zakresie, np. *Wuyta* k. 25 (por. zapisy pochodzące z tego samego listu: *P. Woytowi*, *Pana Woyta*), sugerują, że przeorysza zachowała *o* ścieśnione w wymowie.

Zapisy samogłosek nosowych wskazują na typ nosowości wokalicznej, bo tylko niektóre przykłady oddają wymowę asynchroniczną, np. *oswientym* k. 4, *opieniądze* k. 5 (obok *Pieniędzy* k. 20), *bendzie* k. 11. Często też spotyka się odnosowienie przedniej nosówki w wygłosie, np. zaimek *się* występuje zawsze w postaci beznosówkowej, co mogło stanowić odbicie żywej mowy. Zapisy Bystrzejowskiej charakteryzuje bardzo duża liczba przykładów z zaznaczaniem wtórnej nosowości antycypacyjnej w grupie *ęN*, np. *rozporządzenia* k. 7, *unizęnie* k. 31, *ukrzywdzeniem* k. 2, *swiadkiem* k. 2, *Męmu* k. 10, *ofiarujemy* k. 3, *więm* k. 25.

Natomiast najbardziej widoczne w archiwaliach są zapisy świadczące o silnym wtórnym zmiękczeniu głoski *l*, np. *deklarował* k. 4, *liudzie* k. 18, *kliasztorowi* k. 20, *odwleka* k. 25, *koloru* k. 25. Palatalizacje takie charakteryzowały język osób mieszkających na Kresach. Warto wspomnieć, że autorka listów poprawnie dokonywała zapisów w zakresie *h* i *ch*, co świadczy o tym, że nie miała problemów z rozróżnianiem spółgłoski dźwięcznej i bezdźwięcznej.

Pisownię półfonetyczną reprezentują ubezdźwięcznienia występujące przede wszystkim w wygłosie, np. *coras* k. 1, *teras* k. 2, *proszesz* k. 21, *gdysz*, *asz* k. 25, znacznie rzadziej zaś w śródgłosie, np. *sup-przeorysza* k. 8, *ciężskim* k. 23.

Godne odnotowania jest także występowanie archaicznej postaci przysłówka *bardzo*, np. *barzo* k. 4, 5, 31.

W zakresie deklinacji na uwagę zasługują archaizmy fleksyjne dotyczące rzeczowników, np. *czynię relacją* k. 1, *mieli Assygnacją* k. 2, *niebyło okazyą* k. 29, *wpłaceniu nam prowizyey* k. 2, *wkonfidancyey* k. 23, *Odpeweney okazyey* k. 31, *niemamy czym strawowac [...] koniey* k. 26, *y dla koniey* k. 26, *przed święty* k. 23, zaimków, np. *unizonosc moię* k. 31, *y onę obserwuie* k. 29, *samę uczynnosc* k. 29, *ywłiscie swoim* k. 4, *swemi zwiesc podwodami* k. 4, oraz liczebników, np. *złotych czterdziesti ypięc* k. 7, *dwoch set złotych* k. 7.

W grupie archaizmów syntaktycznych warto odnotować obecność okolicznikowej konstrukcji *imieniem* (obecnie *w imieniu*), np. *iednak sama W:Cia Pana uprasza Jmieniem iey ycalego konwentu* k. 4, *Proszę Jmieniem Całego Zgromadzenia* k. 23, oraz przykład dopełnienia kazualnego, zastąpionego dzisiaj przez przyimkowe: *ze poczekaia Reszty* k. 14 (D. > na B.).

Składnię Katarzyny Bystrzejowskiej charakteryzuje też używanie przyimków w archaicznych znaczeniach, np.:

- *bez* - 'przez': *ytu beztego poslanca mi odeslac* k. 7, *doszedł WMCi Pana List moy bez Podstarosciego Dobrowickiego* k. 20;
- *dla* - 'w celu', 'z powodu': *Zostawiła mie tu dla rozporządzenia sama poiechała dolwowa* k. 7, *dla wypłacenia częliadzi yPasiiecznikowi złotych czterdziesti ypięc* k. 7, *dla inszych potrzeb niedostatku* k. 23, *dla odebrania czegosmy ieszcze nieodebrali* k. 25;
- *na* - 'dla': *gdzie niezostało nanas tylko trzysta złotych* k. 1;
- *przy* - 'w czasie': *przybytnosci moiey wzołkwi* k. 4;
- *według* - 'zgodnie z': *abys Łoiu przyslac raczył według pomienio-ney prosby moiey* k. 24;
- *za* - 'w sprawie': *odebrałam List WMC Pana y Dobrodzieia, za Zydem Zołkiewskim, aby ukrzywdzony niebył* k. 1;
 - 'jako': *ta kartka zakwit WMCia Pan bendzie* k. 8, *ytekartke zakwit schoway WMC Pan sobie* k. 11,
 - 'na': *iakiegokowiek koloru amy sobie odmieniemy zaczarney* k. 25.

Zachowane listy Bystrzejowskiej są świadectwem istnienia wielu wyrazów, które dzisiaj uległy zapomnieniu. W grupie archaizmów przeważa słownictwo rodzime, dotyczące codziennego życia w klasztorze lub przeprowadzanych transakcji finansowych, np.:

aras, haras 'gatunek lekkiego materiału wełnianego'⁵: *obmyśl ieszcze tę resztę, Arasu oddac* k. 25, *tak Harasu, sukna y inszych rzeczy według tego Regiestrzyku* k. 25;

Bogomodlca 'modlący się do Boga': *niegodną Bogomodlcą* k. 29;

borgować 'dawać na kredyt': *niechcą nam nic borgowac* k. 23;

duszenie 'z całej duszy, usilnie': *rozkazuiąc duszenie wylicz sobie 600. złotych* k. 17;

faska 'drewniane naczynie': *dwie fasek [...] kup* k. 20;

mięso-pust 'okres między Bożym Narodzeniem a Popielcem': *bo to iusz od samych mięso-pust sie kłoci* k. 1;

oddawca 'doręczyciel, posłaniec': *Prosze zeby WMC Pan oddawcy tego Listu dał* k. 11;

odwłoka 'odsunięcie w czasie, zwłoka': *bo [...] wodwłokę poydę* k. 20;

ołownik 'ten, co robi naczynia ołowiane': *bo tę Żyd Abraham ołow-nik* k. 1;

pasiecznik 'pilnujący pszczół': *dlia wypłacenia częliadzi Pasiecz-nikowi* k. 7;

podwoda 'wóz, furmanka z zaprzęgiem': *racz WMC: Pan iako nay-prendzy swymi podwodami przysłać według słowa* k. 5, *tylko oto proszę aby swymi Podwodami przywieśc WMC: D: rozkazał* k. 24;

ruina 'zguba': *iaką Ruinę odszwedow mamy* k. 15;

siódmak 'pieniądz': *szostak to za siódmaka P. Andrzeykiewicz wziął* k. 7;

skwirik 'narzekanie': *iusz uszy tretwieią słuchaiąc skwirkrku [sic!] yplaczu dłużnikow* k. 4;

strona 'sprawa': *tak strone pieniendzy [...] obiecanych, iako ystro-ny Miodow* k. 4, *Stronę zas Jęczmienia yowsa Naktorez WMC: D: de-klarował dac Assygnacyą* k. 24;

szóstak 'srebrna moneta w dawnej Polsce': *nie chcieli tych brac szo-stakow* k. 7;

tynf 'pieniądz polski srebrny': *trzytysiące tynfow wyliczyli* k. 14, *trzytysiące tynfow ydwiescie złotych* k. 17;

umysłny 'posłaniec': *Zaczym umysłnego posylając* k. 24;

wojłok 'rodzaj grubego, szorstkiego sukna podkładanego pod siodło': *na Wuyłok złot [sic!] 10* k. 11.

⁵ Do wyjaśnienia znaczeń leksemów wykorzystano elektroniczną wersję Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku (por. http://xvii_wiek.ijp-pan.no-ip.org/pan_klient/index.php), a także Słownik języka polskiego S.B. Lindego oraz Słownik warszawski.

Wśród zapożyczeń warto odnotować latynizmy, np.:

importuna od *importun* 'natręt': *tedy y samam muszę bydz zJmportuną WMCi Dobrodzieiowi* k. 24;

rekurs 'zwrócenie uwagi na kogoś': *kazesz czynic Rekurs* k. 4, *Zaczym niemaiąc sposobu inszego tylko do WMCi D: rekurs* k. 20;

regestrzyk od *regestr* 'lista, spis, wykaz': *odałam WMCi Panu Regestrzyk iakiego potrzebuię* k. 20, *według tego Regiestrzyku* k. 25;

suplement 'pomoc, zasilek': *przyszlięy złaski swoiey cokolwiek nam nasupplement* k. 26;

turbować 'trudzić, fatygować kogo': *którzy sobie pozwolili liudzi WMC; P. yDobrodzieia turbowac* k. 29;

oraz germanizmy, np.:

bratnal 'gwóźdź żelazny': *Bratnaliow kup 50* k. 20;

kromras 'rodzaj materiału': *iedenascie Łokci czarnego kromrasu* k. 24;

szlak tu: 'śląd, trop': *yDobrodziey pozwolił złaski swoiey Szukac zgubionego Wołu między ludzmi swoimi, doktorych szlak był* k. 29.

Siostra Bystrzejowska była osobą wrażliwą i zapobiegliwą. W listach stosowała werbalne środki perswazji, aby osiągnąć swój cel i uzyskać dla klasztoru potrzebne artykuły (stąd często podkreśla, że dołącza *regestr* – spis niezbędnych rzeczy) oraz środki finansowe⁶. Z jednej strony, wykorzystywała obrazowe, potoczne frazeologizmy, podkreślające opisy przedstawionych spraw, np. *reszty zadną miarą oddaC niechciał* k. 1, *mi iusz głowę czeliadz zgryzła ozapłate* k. 8, *zołnierze nakarku siedzą* k. 14, *bo nakarku siedzą Deputaci whorpinie chorągwi JegomCi Pana Koniuszego koronnego* k. 17, *Zyczyłam sobie zsamym WMC: Panem yDobrodzieiem widziec yrozmowic wInteresach* k. 25, *aby nam wtym uczynił zadosc* k. 25, *gdysz pospolita iest mowa, tego grzych czyia yszkoda* k. 29. Z drugiej zaś, prośby o przychylność łączyła z emocjonalnymi dyrektywami: *racz WMC: Pan iako nayprendzy swymi podwodami przyslac* k. 5, *ołoiu takze racz WMC: D: Pamiętac* k. 8, *uwasz ze WMC: D: sam iaką oppressyą ponosimy* k. 14, *kasze WMC: D: wziąć tam zołkwi iedenascie Łokci czarnego kromrasu* k. 24. Jeśli taki sposób formułowania myśli zawodził, a warunki życia stawały się coraz trudniejsze, prośby przeoryszy niejednokrotnie przyjmowały charakter błagalny: *iako nayusilniey prosimy* k. 26, *Apowtornie iako nayunizeniey prosze* k. 3, *Zaczym yposetne prosze* k. 18, *dlia miłosci B: obmysl ieszcze tę resztę, Arasu oddac* k. 25, *Zmituy sie nad nami ycięszkim uciskiem* k. 23, *narany Jezusowe ykrew iego obliguię zsplaczem Liedwie niekrwawym* k. 23. Niepewność i strach o przyszłość, świadomość zagrożenia życia zostały tu dokładnie zwerbalizowane: *yzginie wies iesli WMC:Panstwo nieuczynicie teraz* k. 14,

⁶ Z listów można się dowiedzieć, że Wolski zalegał z regularnymi wpłatami na rzecz konwentu.

[zgromadzenie] które zgłodu *Liedwie iusz nieumięra* k. 23, *przyidzie sie wostatku zgłodu podobno yumrzec* k. 26, *widzi Pan Bog ze liediwe bez Habitow niechodziemy* k. 25–26. Dramatyczne wołanie o wsparcie Bystrzejowska łączyła z zabiegami ingracyjnymi: *Mszą s. dzisieyszą ofiarujemy za WMC* k. 3, *gdynam C: D: wyswiadczysz wtym łaskę, to Jałmuzny doszpitalia większey nietrzeba* k. 26, można bowiem przypuszczać, że zdawała sobie doskonale sprawę z tego, iż los jej i sióstr, którymi się opiekowała jako przeorysza, zależał m.in. od fundatorów i dobroczyńców.

Podsumowując niniejszy szkic, warto podkreślić, że zachowana epistolografia Katarzyny Bystrzejowskiej, mimo iż nie stanowi dużego zbioru, jest interesującą i pouczającą lekturą dla historyka języka. Należy do tekstów, które zaskakują przede wszystkim bogactwem leksyki⁷. Oprócz tego jest niejednolita stylistycznie, ujawnia uczucia i osobowość autorki – kobiety wielokrotnie przyzywającej Boga na świadka opisywanych spraw, szczerze zatroskanej o dobre wypełnienie swoich powinności.

Źródła rękopiśmienne

Listy Katarzyny Bystrzejowskiej, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłowskie, dział V, sygnatura nr 1813 (k. 1–33).

Literatura przedmiotu

Słowniki

S.B. Linde, 1994, *Słownik języka polskiego*, t. 1–7, reprint wyd. 2, Warszawa.

Słownik języka polskiego, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa (tzw. *Słownik warszawski*).

Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku (http://:xvii_wiek.ijp-pan.no-ip.org/pan_klient/index.php).

Opracowania

M. Borkowska, 1996, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII i XVIII wieku*, Warszawa.

M. Cybulski, 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.

⁷ O niektóre przykłady warto byłoby uzupełnić *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*.

- M. Hawrysz, 2005, *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku*, Wrocław.
- J. Partyka, 2004, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa.
- H. Wiśniewska, 1975, *Polszczyzna przemyska wieków XVII–XVIII*, Wrocław.

Notes on the language of letters of a prioress written in the first half of the 18th century

Summary

The material basis for the present article is a collection of letters by Katarzyna Bystrzejowska, a nun from a monastery in Lviv, coming from the years 1700–1712. Presently, the archive records are to be found in the V division of the Radziwiłł Archive (Central Archives of Historical Records in Warsaw). What deserves a particular attention in the discussed material are individualised spelling (among others the lack of diacritic marks) and punctuation, numerous types of transcript reflecting the image of everyday speech (e.g. strong secondary palatalisation of the *l* sound), as well as archaic forms with respect to syntax. The letters written in certain circumstances are interesting also from the lexical and stylistic point of view. The nun, performing the functions of a subprioress and a prioress, took care of other nuns and acquired goods and funds from various people, which were necessary for the operation of the convent. In order to obtain the needed goods she used verbal means of persuasion (colloquial idioms or beseeching requests).

Trans. M. Czarnecka

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski)

GALICYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH MAURYCEGO MOCHNACKIEGO¹

Niniejszy artykuł zapoczątkowuje cykl poświęcony zapożyczeniom leksykalnym w *Rozprawach literackich* Maurycego Mochnackiego² i ma na celu omówienie wpływów francuskich. Analiza została oparta na materiale rzeczowników. Autor wybranej przeze mnie pozycji był dziewiętnastowiecznym krytykiem literackim, teatralnym i muzycznym, cenionym estetykiem i pisarzem. Podstawę źródłową mojej pracy stanowi zbiór pięciu rozpraw, które pierwotnie ukazały się drukiem na łamach: „Dziennika Warszawskiego” – *O duchu i źródłach poezji w Polsce* (1825), *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego* (1825); „Gazety Polskiej” – *Myśli o literaturze polskiej* (1828), *Artykuł, do którego był powodem „Zamek kaniowski” Goszczyńskiego* (1829) oraz jako wydanie książkowe *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (1830). Materiał leksykalny zawarty w rozważanym dziele nie został do tej pory opracowany z perspektywy językoznawczej. Przeprowadzona przeze mnie analiza stanowi przyczynek do badań nad dziewiętnastowieczną polszczyzną kulturalną (ogólną) i rolę, jaką pełni w niej warstwa wyrazów zapożyczonych.

Materiał otrzymany w wyniku pełnej ekscerpacji dzieła liczy³ 7685 leksemów⁴ (użytych w sumie przez Mochnackiego blisko 70 000 razy). 2906 to leksemy będące rzeczownikami (w liczbie tej nie uwzględniłam: 70 wtrętów, 458 antroponimów, 81 tytułów dzieł, 7 skrótów i 58 wpro-

¹ Artykuł ten jest fragmentem badań dotyczących słownictwa *Rozpraw literackich* Maurycego Mochnackiego.

² M. Mochnacki, *Rozprawy literackie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000.

³ Podawane statystyki mogą zostać w przyszłości w niewielkim stopniu zweryfikowane. W chwili obecnej mają wartość orientacyjną i pozwalają w przybliżeniu oszacować skalę danego zjawiska językowego.

⁴ Terminu tego używam w znaczeniu podanym w *Encyklopedii języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, według którego *leksem* to „abstrakcyjna jednostka systemu słownikowego języka; element językowy, na który składa się określone znaczenie leksykalne oraz zespół wszystkich funkcji gramatycznych, jakie dany l. może spełniać, a także zespół form językowych reprezentujących w tekście l. w jego poszczególnych funkcjach”.

wadzonych przez autora cytatów, co będzie stanowiło przedmiot osobnej analizy). 2219 rzeczowników to wyrazy rodzime⁵ (co stanowi 76% badanego materiału), natomiast 687 to zapożyczenia⁶ (co stanowi 24% badanego materiału). Ilościowy i procentowy udział języków będących bezpośrednim źródłem zapożyczeń prezentuje poniższa tabela.

Tabela 1.

Procentowy udział języków, z których bezpośrednio przejęto poszczególne wyrazy obce

Leksemy zapożyczone z języka	Liczba leksemów zapożyczonych	Udział leksemów zapożyczonych
łacińskiego	164	23,87%
niemieckiego	155	22,56%
francuskiego	140	20,38%
greckiego	43	6,26%
czeskiego	36	5,24%
ukraińskiego	10	1,46%
włoskiego	9	1,31%
rosyjskiego i ruskiego	7	1,02%
angielskiego	6	0,87%
tureckiego	4	0,58%
węgierskiego	4	0,58%
pozostałych języków*	12	2,18%
o niepewnej etymologii**	97	14,12%
RAZEM	687	100,00%

⁵ Kryterium podziału na wyrazy rodzime i zapożyczone przyjął B. Walczak, według którego derywaty od zapożyczenia traktuję jako wyrazy rodzime i przeciwstawiam wyrazom obcym. Zob. B. Walczak, *Granica między jednostkami leksykalnymi rodzimymi i obcego pochodzenia*, [w:] *Opisać słowa: materiały ogólnopolskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii” Warszawa 4–5 marca 1992 r.*, red. A. Markowski, Warszawa 1992, s. 229.

⁶ Przy ustalaniu etymologii wyrazów korzystałam z następujących pozycji: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985; K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008; F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków 1982; M. Witaszek-Samborska, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań 1993; *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2008; *Wielki słownik wyrazów obcych*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

* Języki, z których pochodzą mniej niż 4 leksemy: osmański, arabski, aramejski, hiszpański, mongolski, staromorawski, staroskandynawski i języki wschodnie.

** W słownikach nie zostało jednoznacznie określone źródło zapożyczenia – może tu chodzić o: 1) **dwa języki** – angielski lub francuski, /niemiecki; czeski lub niemiecki, /włoski; francuski lub angielski, /grecki, /łaciński, /włoski; grecki lub łaciński; łaciński lub francuski, /grecki, /niemiecki; niemiecki lub angielski, /austriacki, /czeski, /francuski, /hiszpański, /łaciński, /włoski; osmański lub turecki; ukraiński lub rosyjski; turecki lub mongolski; ukraiński lub turecki; 2) **trzy języki** – francuski /łaciński/grecki; łaciński/niemiecki/czeski; łaciński/niemiecki/francuski; niemiecki/angielski/francuski; niemiecki/francuski/angielski; niemiecki/francuski/łaciński; niemiecki/francuski/włoski; niemiecki/łaciński/grecki.

Z powyższej statystyki wynika, że na pierwszym miejscu w *Rozprawach literackich* znajdują się latynizmy, na drugim – germanizmy, a na trzecim – galicyzmy. Warto zestawić dokonaną przeze mnie analizę z wnioskami, do jakich doszła E. Kwapien w postępowaniu badawczym poświęconym kształtowaniu się zasobu leksykalnego dziewiętnastowiecznej polszczyzny⁷. Autorka przywołanej pracy wykazała, że językami, które ówczesnie wywierały najsilniejszy wpływ na język polski, były: francuski (34,1%), łaciński (20,6%) i niemiecki (19,5%)⁸. Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że uzyskane przeze mnie wyniki odzwierciedlają trend opisany przez E. Kwapien – te same bowiem języki są bezpośrednim źródłem najliczniejszych pożyczek, nastąpiła jedynie zmiana ich kolejności. Można założyć, że różnica ta jest związana z tematyką dzieła o charakterze krytycznoliterackim, w którym przecież pojawia się określona terminologia, jak również wpływa ze specyfiki idiolektu, którym posługiwał się M. Mochnacki.

Tabela 2.

Galicyzmy według największej liczby użycia danego leksemu w tekście

Rzeczowniki zapożyczone z języka francuskiego							
Leksem zapożyczony	Liczba użyc leksemu	Liczba użyc leksemu w %	Odpowiednik w języku francuskim	Rodzaj w języku francuskim	SL*	SWil.**	SW***
teoria	70	10,1	<i>théorie</i>	f (femine)	+ (notowany)	+	+
talent	42	6,1	<i>talent</i>	m (masculin)	+	+	+

⁷ E. Kwapien, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*, Warszawa 2010, s. 168–198.

⁸ Ibidem, s. 170.

system	39	5,6	<i>système</i>	m	+	+	+
sfera	30	4,3	<i>sphère</i>	f	+	+	+
artysta	29	4,2	<i>artiste</i>	m/f	+	+	+
refleksja	28	4,0	<i>réflexion</i>	f	+	+	+
opinia	26	3,8	<i>opinion</i>	f	- (nienotowany)	+	+
estetyka	20	2,9	<i>esthétique</i>	f	-	+	+
styl	20	2,9	<i>style</i>	m	+	+	+
realizm	18	2,6	<i>réalisme</i>	m	-	+	+
entuzjizm	14	2,0	<i>enthousiasme</i>	m	-	+	+
proza	12	1,7	<i>prose</i>	f	+	+	+
romantyk	12	1,7	<i>romantique</i>	m	-	+	+
rewolucja	11	1,6	<i>révolution</i>	f	+	+	+
rym	10	1,4	<i>rime</i>	f		+	+
atom	9	1,3	<i>atome</i>	m	+	+	+
idealizm	8	1,2	<i>idéisme</i>	m	-	+	+
ideał	8	1,2	<i>idéal</i>	m	-	+	+
rezultat	8	1,2	<i>résultat</i>	m	-	+	+
empiryzm	7	1,0	<i>empirisme</i>	m	-	+	+
fizjonomia	7	1,0	<i>physionomie</i>	f	+	+	+
magnetyzm	7	1,0	<i>magnétisme</i>	m	-	+	+
naturalista	7	1,0	<i>naturaliste</i>	m/f	+	+	+
polor	7	1,0	<i>polir</i>	czasownik	+	+	+
romans	7	1,0	<i>romance</i>	m	+	+	+
empiryk	6	0,9	<i>empirique</i>	m	+	+	+
puls	6	0,9	<i>pouls</i>	m	+	+	+
tron	6	0,9	<i>trône</i>	m	+	+	+
formacja	5	0,7	<i>formation</i>	f	-	+	+
klimat	5	0,7	<i>climat</i>	m	-	+	+
maksyma	5	0,7	<i>maxime</i>	f	+	+	+
minerał	5	0,7	<i>minéral</i>	m	+	+	+
precyzja	5	0,7	<i>précision</i>	f	+	+	+
reprezentacja	5	0,7	<i>représentation</i>	f	+	+	+
reprezentant	5	0,7	<i>représentant</i>	m	-	+	+

salon	5	0,7	<i>salon</i>	m	-	+	+
satyra	5	0,7	<i>satire</i>	f	+	+	+
trubadur	5	0,7	<i>troubadour</i>	m	-	+	+
wegetacja	5	0,7	<i>végétation</i>	f	-	+	+
antyk	4	0,6	<i>antique</i>	m	+	+	+
mistycyzm	4	0,6	<i>mysticisme</i>	m	-	+	+
moda	4	0,6	<i>mode</i>	f	+	+	+
operacja	4	0,6	<i>opération</i>	f	+	+	+
plan	4	0,6	<i>plan</i>	m	+	+	+
portret	4	0,6	<i>portrait</i>	m	+	+	+
sensualizm	4	0,6	<i>sensualisme</i>	m	-	+	+
spekulacja	4	0,6	<i>spéculation</i>	f	+	+	+
bard	3	0,4	<i>barde</i>	m	+	+	+
dysputa	3	0,4	<i>dispute</i>	f	+	+	+
obskuran- tyzm	3	0,4	<i>obscurantisme</i>	m	-	+	+
redaktor	3	0,4	<i>rédacteur</i>	m	-	+	+
sceptycyzm	3	0,4	<i>scepticisme</i>	m	-	+	+
tonika	3	0,4	<i>tonique</i>	f	-	+	+
anachro- nizm	2	0,3	<i>anachronisme</i>	m	-	+	+
ballada	2	0,3	<i>ballade</i>	f	-	+	+
botanika	2	0,3	<i>botanique</i>	f	+	+	+
chaos	2	0,3	<i>chaos</i>	m	+	+	+
dekoracja	2	0,3	<i>décoration</i>	f	-	+	+
dialekt	2	0,3	<i>dialecte</i>	m	+	+	+
dyletantyzm	2	0,3	<i>dilettantisme</i>	m	-	+	+
ekspresja	2	0,3	<i>expression</i>	f	-	+	+
erudycja	2	0,3	<i>érudition</i>	f	-	+	+
heroizm	2	0,3	<i>héroïsme</i>	m	+	+	+
kompilator	2	0,3	<i>compilateur</i>	m/f	-	+	+
koteria	2	0,3	<i>coterie</i>	f	-	+	+
manipulacja	2	0,3	<i>manipulation</i>	f	-	+	+
maska	2	0,3	<i>masque</i>	m	+	+	+
materialista	2	0,3	<i>matérialiste</i>	m/f	+	+	+

melodia	2	0,3	<i>mélodie</i>	f	+	+	+
meteor	2	0,3	<i>météore</i>	m	-	+	+
organizacja	2	0,3	<i>organisation</i>	f	-	+	+
orkiestra	2	0,3	<i>orchestre</i>	m	+	+	+
panegirysta	2	0,3	<i>panégyriste</i>	m	+	+	+
peruka	2	0,3	<i>perruque</i>	f	+	+	+
pika	2	0,3	<i>pique</i>	f	+	+	+
proporcja	2	0,3	<i>proportion</i>	f	+	+	+
rutyna	2	0,3	<i>routine</i>	f	-	+	+
sytuacja	2	0,3	<i>situation</i>	f	+	+	+
torban	2	0,3	<i>téorbe</i>	m	+	+	+
zygzak	2	0,3	<i>zigzag</i>	m	+	+	+
arystokrata	1	0,1	<i>aristocrate</i>	m/f	+	+	+
atmosfera	1	0,1	<i>atmosphère</i>	f	+	+	+
dama	1	0,1	<i>dame</i>	f	+	+	+
driada	1	0,1	<i>dryade</i>	f	+	+	+
dynamika	1	0,1	<i>dynamique</i>	f	-	+	+
dyskusja	1	0,1	<i>discussion</i>	f	-	+	+
emanacja	1	0,1	<i>émanation</i>	f	-	+	+
erudyta	1	0,1	<i>érudit</i>	m/f	-	+	+
fanatyzm	1	0,1	<i>fanatisme</i>	m	+	+	+
fatalizm	1	0,1	<i>fatalisme</i>	m	-	+	+
gazeta	1	0,1	<i>gazette</i>	f	+	+	+
germanizm	1	0,1	<i>germanisme</i>	m	+	+	+
hieroglif	1	0,1	<i>hiéroglyphe</i>	m	-	+	+
idealista	1	0,1	<i>idéaliste</i>	m/f	-	+	+
intelektu- alizm	1	0,1	<i>intellectua- lisme</i>	m	-	+	+
intryga	1	0,1	<i>intrigue</i>	f	+	+	+
kabala	1	0,1	<i>cabale</i>	f	+	+	+
kaskada	1	0,1	<i>cascade</i>	f	+	+	+
klasycyzm	1	0,1	<i>classicisme</i>	m	-	+	+
klima	1	0,1	<i>climat</i>	m	+	+	+
kulisy	1	0,1	<i>coulisse</i>	f	-	+	+

kwietyzm	1	0,1	<i>quiétisme</i>	m	-	-	-
logogryf	1	0,1	<i>logogriphe</i>	m	-	+	+
magnezja	1	0,1	<i>magnésie</i>	f	-	+	+
manganecz	1	0,1	<i>manganèse</i>	m	-	+	+
maniera	1	0,1	<i>manière</i>	f	+	+	+
mediacja	1	0,1	<i>médiation</i>	f	+	+	+
mirt	1	0,1	<i>myrte</i>	m	+	+	+
modernizacja	1	0,1	<i>modernisation</i>	f	-	-	+
nowator	1	0,1	<i>novateur</i>	m	-	+	+
opozycja	1	0,1	<i>opposition</i>	f	-	+	+
oranżeria	1	0,1	<i>orangerie</i>	f	+	+	+
orientalizm	1	0,1	<i>orientalisme</i>	m	-	-	+
oscylacja	1	0,1	<i>oscillation</i>	f	-	+	+
paradoks	1	0,1	<i>paradoxe</i>	m	-	+	+
paroksyzm	1	0,1	<i>paroxysme</i>	m	+	+	+
perspektywa	1	0,1	<i>perspective</i>	f	+	+	+
pistolet	1	0,1	<i>pistolet</i>	m	+	+	+
plagiat	1	0,1	<i>plagiat</i>	m	-	+	+
platyna	1	0,1	<i>platine</i>	m	-	+	+
polemika	1	0,1	<i>polémique</i>	f	-	+	+
profesja	1	0,1	<i>profession</i>	f	+	+	+
pryzma	1	0,1	<i>prisme</i>	m	+	+	+
rapsod	1	0,1	<i>rapsode</i>	m	-	+	+
reformator	1	0,1	<i>réformateur</i>	m	+	+	+
reputacja	1	0,1	<i>réputation</i>	f	+	+	+
rewelacja	1	0,1	<i>révélation</i>	f	+	+	+
rywal	1	0,1	<i>rival</i>	m	+	+	+
sankcja	1	0,1	<i>sanction</i>	f	+	+	+
somnambulizm	1	0,1	<i>somnambulisme</i>	m	-	+	+
sylf	1	0,1	<i>sylphe</i>	m	-	+	+
symbol	1	0,1	<i>symbole</i>	m	-	+	+
symetria	1	0,1	<i>symétrie</i>	f	+	+	+
szarada	1	0,1	<i>charade</i>	f	-	-	+

temperament	1	0,1	<i>tempérament</i>	m	+	+	+
triada	1	0,1	<i>triade</i>	f	-	-	-
trybunał	1	0,1	<i>tribunal</i>	m	+	+	+
turmalin	1	0,1	<i>tourmaline</i>	f	+	+	+
uzurpator	1	0,1	<i>usurpateur</i>	m	-	+	+
żupan	1	0,1	<i>jupon</i>	m	+	+	+
RAZEM	693	100,00					

* Poświadczony w słowniku S.B. Lindego.

** Poświadczony w *Słowniku wileńskim*.

*** Poświadczony w *Słowniku warszawskim*.

Jeśli chodzi o klasyfikację wyrazów obcych, przeprowadziłam ją głównie na podstawie propozycji H. Karaś⁹. Wyekscerpowane przeze mnie leksemy ze względu na przedmiot zapożyczenia są zapożyczeniami formalnosemantycznymi¹⁰.

Drugim zastosowanym kryterium jest stopień ich przyswojenia. Na podstawie otrzymanego materiału można stwierdzić, że galicyzmy w *Rozprawach literackich* są poza jednym wyjątkiem całkowicie przyswojone. Dotyczy to zarówno asymilacji brzmieniowej, ortograficznej, jak i gramatycznej¹¹. Warto prześledzić proces adaptacji egzemplifikowanego materiału do polskiego systemu fonologicznego i ortograficznego. Najważniejsze zjawiska fonetyczne i ortograficzne polegają na:

1) przejściu francuskiego *u /iu/* jako *u*: dyskusja < *discussion*, intelektualizm < *intellectualisme*, manipulacja < *manipulation*, naturalista < *naturaliste*, obskurantyzm < *obscurantisme*, reputacja < *réputation*, rezultat < *résultat*, sensualizm < *sensualisme*, somnambulizm < *somnambulisme*, spekulacja < *spéculation*, sytuacja < *situation*, żupan < *jupon*;

2) przejściu francuskiego sufiksu *-eur/-ateur* w postaci *-or*: kompilator < *compilateur*, nowator < *novateur*, redaktor < *rédacteur*, reformator < *réformateur*, uzurpator < *usurpateur*. Jak zauważa B. Walczak, postać *-or* należy traktować jako wpływ latynizmów na *-or/-ator*: „Wcześniejsze pożyczki ukształtowały już pewne typy i podtypy mor-

⁹ H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996, s. 47–60.

¹⁰ Ibidem, s. 53.

¹¹ Terminologia użyta za: J. Porayski-Pomsta, *Zapożyczenia leksykalne z języka francuskiego we współczesnej polszczyźnie. Charakterystyka strukturalno-semantyczna*, „Poradnik Językowy” 2007, z. 5, s. 54–65.

fologiczne, do których w procesie adaptacji język niejako wtłaczał późniejsze zapożyczenia francuskie¹²;

3) przejściu francuskiego sufiksu *-our* w postaci *-ur* (dotyczy tylko jednego leksemu): trubadur < *troubadour*;

4) przejściu *e muet* /ə/ w wygłosie w zero dźwięku w języku polskim: antyk < *antique*, atom < *atome*, bard < *barde*, empiryzm < *empirisme*, fanatyzm < *fanatisme*, heroizm < *héroïsme*, kwietyzm < *quiétisme*, logogryf < *logogriphe*, magnetyzm < *magnétisme*, manganec < *manganèse*, meteor < *météore*, mirt < *myrte*, panegirysta < *panégyriste*, paradoks < *paradoxe*, paroksyzm < *paroxysme*, rapsod < *rapsode*, rym < *rime*, sceptycyzm < *scepticisme*, styl < *style*, symbol < *symbole*, system < *systeme*;

5) pozostawieniu w języku polskim jako spółgłoski bezdźwięcznej *h muet* znajdującego się w leksemach francuskich w nagłosie: heroizm < *héroïsme*, hieroglif < *hiéroglyphe*;

6) zastąpieniu francuskich samogłosek nosowych grupami dwugłoskowymi, złożonymi w języku polskim z odpowiedniej samogłoski ustnej i spółgłoski nosowej¹³: empiryk < *empirique*, entuzjazm < *enthousiasme*, intelektualizm < *intellectualisme*, intryga < *intrigue*, kompilator < *compilateur*, opinia < *opinion*, oranżeria < *oranzerie*, reprezentant < *représentant*, romans < *romance*, somnambulizm < *somnambulisme*, intelektualizm < *intellectualisme*, żupan < *jupon*. Pozostawienie w języku polskim niezmienionego prefiksu *in-* B. Walczak traktuje jako wpływ latynizmów¹⁴;

7) przejściu francuskiego *ti, di, ri* w polskie *ty, dy, ry*: antyk < *antique*, arystokrata < *aristocrate*, dyskusja < *discussion*, dysputa < *dispute*, erudyta < *érudit*, intryga < *intrigue*, kwietyzm < *quiétisme*, logogryf < *logogriphe*, mistycyzm < *misticisme*, perspektywa < *perspective*, panegirysta < *panégyriste*, platyna < *platine*, pryzma < *prisme*, rym < *rime*, rywal < *rival*, satyra < *satire*, trybunał < *tribunal*. Jak zauważa W. Cyran, proces ten ma charakter stały¹⁵;

8) przejściu wygłosowej grupy *-ique* w *-yk, -ika/-yka*: antyk < *antique*, empiryk < *empirique*, romantyk < *romantique*, botanika < *botanique*, dynamika < *dynamique*, pika < *pique*, polemika < *polemique*, tonika < *tonique*, estetyka < *esthétique*. W dwóch wypadkach *-que* przybiera postać *-ka*: peruka < *perruque*, maska < *masque*;

9) przejściu *i* w *y* po spółgłoskach twardych *s, c, z, x*:

¹² B. Walczak, *Francuskie zapożyczenia leksykalne w języku polskim i rosyjskim*, „Z polskich studiów slawistycznych”, seria V, Warszawa 1978, s. 319.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 322.

¹⁵ W. Cyran, *Mechanizm zapożyczania wyrazów w języku polskim*, „Rozprawy komisji językowej ŁTN”, t. XX, 1974, s. 27.

- w końcówce *-isme*: klasycyzm < *classicisme*, mistycyzm < *misticisme*,

- *-si-* w *-zy-*: opozycja < *opposition*,
- *-ci-* w *-cy-*: oscylacja < *oscillation*, precyzja < *precision*,
- *-zi-* w *-zy-*: zygzak < *zigzag*,
- *-xi-* w *-ksy-*: maksyma < *maxime*¹⁶;

10) przejściu *y* w *i*: fizjonomia < *physionomie*;

11) pozostawieniu (pod wpływem latynizmów) w wymowie polskiej francuskich wygłosowych spółgłosek niemych¹⁷: klimat < *climat*, portret < *portrait*, reprezentant < *représentant*, rezultat < *résultat*;

12) przejściu *s* w *z*:

- w sufiksie *-isme/-ysme*: anachronizm < *anachronisme*, entuzjazm < *enthousiasme*, fanatyzm < *fanatisme*, fatalizm < *fatalisme*, germanizm < *germanisme*, heroizm < *héroïsme*, intelektualizm < *intellectualisme*, kwietyzm < *quiétisme*, mistycyzm < *misticisme*, orientalizm < *orientalisme*, paroksyzm < *paroxysme*, pryzma < *prisme*, realizm < *réalisme*;

- *-s-* pomiędzy dwiema samogłoskami: fizjonomia < *physionomie*, magnezja < *magnésie*, manganec < *manganèse*, modernizacja < *modernisation*, proza < *prose*, uzurpator < *usurpateur*, opozycja < *opposition*, organizacja < *organisation*, precyzja < *précision*, reprezentacja < *représentation*;

13) przejściu wygłosowego *-al/-ale* w *-ał*: ideał < *idéal*, minerał < *minéral*, trybunał < *tribunal*, kabała < *cabale*¹⁸;

14) przejściu *-sion/-tion* w *-sja/-cja*: dyskusja < *discussion*, ekspresja < *expression*, profesja < *profession*, dekoracja < *décoration*, emanacja < *émanation*, formacja < *formation*, mediacja < *médiation*, modernizacja < *modernisation*, operacja < *opération*, precyzja < *précision*, wegetacja < *végétation*¹⁹;

15) uproszczeniu wszystkich geminat²⁰: kulisa < *coulisse*, klasycyzm < *classicisme*, dyskusja < *discussion*, ekspresja < *expression*, gazeta < *gazette*, intelektualizm < *intellectualisme*, opozycja < *opposition*, oscylacja < *oscillation*, profesja < *profession*;

16) przejściu *c* w *k*: dekoracja < *décoration*, dialekt < *dialecte*, kabała < *cabale*, koteria < *coterie*, kulisa < *coulisse*, sankcja < *sanction*;

¹⁶ Podobnie przy adaptacji fonologicznej zapożyczeń z języka włoskiego: M. Borejszo, *Sposoby adaptacji formalnej włoskich zapożyczeń leksykalnych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 10, s. 447.

¹⁷ B. Walczak, *Francuskie zapożyczenia leksykalne...*, op. cit., s. 322.

¹⁸ B. Walczak uważa również ten proces za przejaw wpływu latynizacji; *ibidem*.

¹⁹ W czym B. Walczak także upatruje wpływu wcześniej przejętych latynizmów; *ibidem*.

²⁰ Na ten proces adaptacji zwraca także uwagę: W. Cyran, *Mechanizm zapożyczania wyrazów...*, op. cit. oraz M. Borejszo, *Sposoby adaptacji formalnej...*, op. cit., s. 448.

17) zastąpieniu francuskich dyftongów [ou], [ai] pojedynczymi samogłoskami [u], [e] w języku polskim: entuzjizm < *enthousiasme*, kulisa < *coulisse*, puls < *pouls*, rutyna < *routine*, trubadur < *troubadour*, turmalin < *tourmaline*, portret < *portrait*;

18) regularnym przejściu *-ph-* w *-f-*: atmosfera < *atmosphère*, hieroglif < *hiéroglyphe*, logogryf < *logogriphe*, fizjonomia < *physionomie*, hieroglif < *hiéroglyphe*, sfera < *sphère*, sylf < *sylphe*;

19) regularnym przejściu *-v* w *-w-*: nowator < *novateur*, perspektywa < *perspective*, rywal < *rival*, rewelacja < *révélation*, rewolucja < *révolution*, wegetacja < *végétation*;

20) regularnym przejściu *-x* w *-ks-*: ekspresja < *expression*, maksyma < *maxime*, paradoks < *paradoxe*, paroksyzm < *paroxysme*, refleksja < *réflexion*;

21) regularnym przejściu *-th* w *-t-*: entuzjizm < *enthousiasme*, estetyka < *esthétique*, teoria < *théorie*;

22) przejściu znajdującej się pomiędzy samogłoskami grupy *-si* w *-zj-*: entuzjizm < *enthousiasme*, fizjonomia < *physionomie*, magnezja < *magnésie*;

23) zachowaniu nagłosowego *ge-* pomimo francuskiej wymowy jako *-że* (dotyczy tylko jednego leksemu): germanizm < *germanisme*;

24) przejściu nagłosowego *j-* w *ż-* (dotyczy tylko jednego leksemu): żupan < *jupon*;

25) przejściu *-che* [ke] w *-kie* (dotyczy tylko jednego leksemu): orkiestra < *orchestre*;

26) przejściu wygłosowego *-g* w *-k* (dotyczy tylko jednego leksemu): zygzak < *zigzag*;

27) przejściu nagłosowego *-qui* w *-kwi* (dotyczy tylko jednego leksemu): kwietyzm < *quiétisme*;

28) przejściu nagłosowego *ch-* w *sz-* (dotyczy tylko jednego leksemu): szarada < *charade*;

29) przejściu *-xion* w *-sja* (dotyczy tylko jednego leksemu): refleksja < *réflexion*.

Należy zauważyć, że opisane powyżej procesy z nielicznymi wyjątkami mają charakter regularny. Świadczy to o tym, że występujące u Mochnackiego galicyzmy pod względem fonetycznym były leksemami zasymilowanymi, czyli już funkcjonującymi w języku ogólnym.

W omawianym materiale można także znaleźć przykłady na adaptację tylko graficzną, która polega na zastąpieniu francuskiego znaku graficznego znakiem polskim o identycznym brzemieniu: *c* = [k] klimat < *climat*, *s* = [z] reprezentant < *représentant*²¹.

Natomiast jeżeli chodzi o asymilację fleksyjną, podobnie jak uważa M. Borejszo na przykładzie zapożyczeń włoskich, pierwszym stopniem przyswojenia do fleksji polskiej jest pominięcie rodzajnika

²¹ M. Borejszo, *Sposoby adaptacji formalnej...*, op. cit., s. 444.

francuskiego²². Kolejnym etapem jest włączenie danego leksemu do polskiego systemu deklinacyjnego. Wyekscerpowane galicyzmy można podzielić na: rzeczowniki, które zostały przejęte w tym samym rodzaju gramatycznym, i te, które go zmieniły. Adaptacja fleksyjna rzeczowników rodzaju męskiego, które w języku polskim pozostały rodzaju męskiego, została dokonana w następujący sposób: w 38 wypadkach francuska końcówka *-e* na gruncie języka polskiego zanikła [fr. *-e* (m) > pol. *-Ø* (m): *empirisme* – empiryzm, *météore* – meteor], w 25 wypadkach francuskie rzeczowniki zakończone na *-Ø* przejęte zostały do języka polskiego bez zmian [fr. *-Ø* (m) > pol. *-Ø* (m): *rival* – rywal, *portrait* – portret], w jednym wypadku rzeczownik francuski z końcówką *-e* został włączony w paradygmat rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na *-a* [fr. *-e* (m) > pol. *-a* (m): *panégyriste* – panegirysta], w jednym wypadku francuska końcówka *-e* została zmieniona na *-an* [fr. *-e* (m) > pol. *-an* (m): *téorbe* – torban²³].

Adaptacja rzeczowników rodzaju żeńskiego przebiegała regularnie – w języku polskim wszystkie rzeczowniki przybrały końcówkę *-a* bez względu na zakończenie w języku francuskim, w którym 32 rzeczowniki były zakończone na *-e* [fr. *-e* (f) > pol. *-a* (ż): *cabale* – kabała, *oranžerie* – oranżeria], 28 rzeczowników kończyło się na *-Ø* [fr. *-Ø* (f) > pol. *-a* (ż): *opinion* – opinia, *situation* – sytuacja].

Przystosowanie rzeczowników, które w języku francuskim reprezentują dwa rodzaje, polegało na wybraniu dla nich określonego paradygmatu w języku polskim. Wszystkie rzeczowniki przybrały rodzaj męski: sześć otrzymało końcówkę żeńską *-a* [fr. *-e* (f, m) > pol. *-a* (m): *artiste* – artysta, *naturaliste* – naturalista, *matérialiste* – materialista, *aristocrate* – arystokrata, *érudit* – erudyta, *idéaliste* – idealista], jeden został przejęty z *-Ø* [fr. *-Ø* (f, m) > pol. *-Ø* (m): *compilateur* – kompilator].

Natomiast adaptacja fleksyjna rzeczowników, które zmieniły rodzaj gramatyczny, przebiegała następująco:

– z rodzaju męskiego w języku francuskim na żeński w języku polskim [fr. *-e* (m) > pol. *-a* (ż)]: *masque* – maska, *orchestre* – orkiestra, *platine* – platyna, *prisme* – pryzma;

– z rodzaju żeńskiego w języku francuskim na męski w języku polskim [fr. *-e* (f) > pol. *-Ø* (m)]: *rime* – rym, *tourmaline* – turmalin;

– z rodzaju męskiego w języku francuskim na nijaki w języku polskim: *climat* – klima [fr. *-Ø* (m) > pol. derywat wsteczny (n)].

Warto także nadmienić, że w stosunku do leksemu *coulisse* (w znaczeniu związanym z wyposażeniem teatru), który w języku francuskim jest rodzaju żeńskiego, na gruncie polszczyzny można zaobserwować wahania w zakresie rodzaju. Nienotowany u Lindego, w *Słowniku wi-*

²² Ibidem.

²³ W *Rozprawach literackich* pojawia się tylko forma *torban*, brak formy *teorban*.

leńskim pojawia się w formie rzeczownika rodzaju męskiego *kulis*, natomiast w *Słowniku warszawskim* zarówno w rodzaju męskim jako *kulis*, jak i żeńskim – *kulisa*.

Należy stwierdzić, że *klima* to leksem nie do końca przystosowany do systemu polskiej fleksji, gdyż w wybranych przeze mnie źródłach leksykograficznych został opatrzony informacją mówiącą o tym, że jest nieodmienny, ale jednocześnie występuje już w rodzaju nijakim.

Zaledwie w jednym wypadku nastąpiła zmiana części mowy: rzecz. *polor* < fr. czas. *polir*.

Biorąc pod uwagę kryterium trzeciej klasyfikacji zapożyczeń, odnoszące się do funkcjonowania elementu obcego w danej płaszczyźnie języka²⁴, trzeba stwierdzić, że galicyzmy pojawiające się w *Rozprawach literackich* są w większości zapożyczeniami normatywnymi. Należy zauważyć, że Linde poświadczył 76 na 140 leksemów, *Słownik wileński* już 135, a *Słownik warszawski* – 138. Leksemy nieodnotowane przez Lindego pojawiają się w słownikach późniejszych, co świadczy o tym, że zostały zasymilowane przez polszczyznę w ciągu jednego stulecia. Tylko dwa leksemy nie zostały poświadczone w żadnym z wybranych przeze mnie słowników języka polskiego²⁵: *kwietyzm* i *triada*, można więc stwierdzić, że na przełomie wieku XIX i XX były to zapożyczenia okazjonalne. Na podstawie opisanego kryterium można wnioskować, że zasób leksykalny galicyzmów, z którego czerpał Maurycy Mochnacki, już w polszczyźnie funkcjonował lub właśnie do niej wchodził.

Przy klasyfikacji zapożyczeń nie można pominąć kryterium związanego ze sposobem przejścia zapożyczenia. Na jego podstawie możemy wyróżnić zapożyczenia fonetyczne, fonetyczno-graficzne i graficzne²⁶.

Najliczniej na tle omawianego materiału prezentują się zapożyczenia przejęte drogą słuchową. Fakt ten wynika z dużych różnic pomiędzy fonetyką polską a francuską, co powoduje trudności w oddaniu identycznego brzmienia poszczególnych leksemów²⁷. W grupie tej znalazły się m.in.: *artysta*, *atom*, *entuzjizm*, *mirt*, *orientalizm*, *portret*, *puls*, *romans*, *trubadur*, *uzurpator*, *zygzak*. Druga grupa – zapożyczenia fonetyczno-graficzne – jest mniej liczna i zawiera m.in. leksemy: *dekoracja*, *emanacja*, *empiryk*, *gazeta*, *intryga*, *organizacja*, *refleksja*, *żupan*. Najmniej liczne są zapożyczenia graficzne – są to m.in.: *pistolet*, *plagiat*, *plan*, *salon*, *talent*, *temperament*.

²⁴ H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe...*, op. cit., s. 58.

²⁵ Wszystkie galicyzmy zostały sprawdzone w: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1815, t. 1–6; *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*); *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).

²⁶ W. Cyran, *Mechanizm zapożyczania...*, op. cit., s. 24–29.

²⁷ E. Kwapien, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego...*, op. cit., s. 185.

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że liczba zapożyczeń leksykalnych w tekstach M. Mochnickiego kształtuje się na poziomie jednej czwartej badanego materiału. Galicyzmy zajmują w nim trzecie miejsce i stanowią około 20% wszystkich zapożyczonych rzeczowników. Są to zapożyczenia formalnosemantyczne, z nielicznymi wyjątkami całkowicie przyswojone zarówno pod względem fonetycznym, jak i fleksyjnym. Sam proces asymilacji omawianych leksemów przebiegał w sposób regularny. Wyszczególnione galicyzmy zostały w większości poświadczane w dziewiętnastowiecznych źródłach leksykograficznych. Dokonana analiza udowadnia, że zastosowane przez M. Mochnickiego galicyzmy należą do standardowej, ogólnej odmiany dziewiętnastowiecznej polszczyzny. Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że omówionego zasobu leksykalnego *Rozpraw literackich* nie można nazwać nowatorskim. Słownictwo zapożyczone przez M. Mochnickiego z języka francuskiego nie było pod tym względem oryginalne, co zapewne w dużej mierze wiązało się z tematyką utworu krytycznoliterackiego i wymogami formalnymi, jakie *Rozprawy literackie* musiały spełniać.

Lexical Gallicisms in Rozprawy literackie by Maurycy Mochnicki

Summary

The author of the article concentrates on discussing the issue of the influence of the French language on the vocabulary of *Rozprawy literackie* by M. Mochnicki. She makes an attempt to determine which part of the vocabulary in the work is constituted by Gallicisms, how they were adapted to the phonetic and inflection system of the Polish language, and in which period they occurred in Polish (based on the 19th-century lexicographical sources). On the basis of the presented material the author comes to the conclusion that the discussed lexical sources cannot be treated as innovative ones since the lexemes of the French origin employed by Mochnicki belong to the standard general variant of the 19th-century Polish.

The performed analysis belongs to the stream of research devoted to the lexis of the 19th-century language.

Trans. M. Czarnecka

Agnieszka Bal
(Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)

SYNONIMY PRZYMIOTNIKA ZŁY W BEATRYKS CENCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Definicje *synonimu* wypracowane przez językoznawstwo najczęściej odwołują się do cech znaczeniowych synonimów (za które uważane są wyrazy bliskoznaczne, a przez niektórych badaczy – również jednoznaczne) oraz do ich wymienialności w kontekstach¹. Za synonimiczne będą uznawać takie znaczenia wyrazów, które mają wspólne pierwszorzędne cechy definicyjne (semy systemowe, według Ryszarda

¹ Zdaniem Stanisława Jodłowskiego (1963: 27), za synonimy należy uznać wyrazy równoznaczne, a z bliskoznacznych – spełniające warunki zamienności kontekstowej. Zgodnie z pierwotną koncepcją Stanisława Skorupki (1953: 7, 24–25) synonimami są tylko wyrazy bliskoznaczne, które łączy wspólna cecha znaczeniowa, a zakresy ich użycia całkowicie albo częściowo na siebie zachodzą. Badacz zmodyfikował potem swój pogląd, zaliczając do grupy synonimów również wyrazy jednoznaczne, ale pierwszeństwo pozostawił bliskoznaczny (StylPol: 142). Jurij Apresjan (2000: 205–240) użył terminu *synonim leksykalny*, rozróżniając synonimy dokładne (mające identyczne cechy definicyjne) oraz quasi-synonimy. Wzajemna zamiennalność synonimów jest – według badacza – ich częstą, choć nie obligatoryjną cechą (Apresjan 2000: 217). Terminem *synonim leksykalny* posłużyła się również Teresa Skubalanka (1970). Badaczka wykluczyła istnienie wyrazów jednoznacznych, a do synonimów włączyła także pary: hiponim – hiperonim (typu *fiolki* – *kwiat*) oraz synonimy kontekstowe (Skubalanka 1970: 436–437). Alicja Nagórko (1998: 330) stwierdziła, że całkowita zbieżność semantyczna dwu różnych jednostek leksykalnych może się okazać mitem, stąd lepszym terminem niż *synonim* byłby *plezjonim* (od greckiego *plesios* – ‘bliskoznaczny’). Autorzy *Słownika synonimów polskich* synonim leksykalny zdefiniowali jako wyraz, który ma pewną część znaczeniowo wspólną z innym wyrazem odmiennym brzmieniowo, a w zdaniu, czyli w kontekście, może ten wyraz zastąpić, nie powodując zmiany znaczenia całego kontekstu, choć może wprowadzić zmianę stylistyczną lub emocjonalną (SynKurz: 8). Ryszard Tokarski (1984: 30) za synonimy uznał współwystępujące w danym systemie językowym wyrazy, mające identyczny zestaw semów systemowych i mogące różnić się semami wirtualnymi (zwanymi też konotacyjnymi bądź kontekstowymi). Z innych stanowisk badawczych warto wspomnieć o koncepcji synonimii opracowanej przez Eugeniusza Grodzińskiego (1985: 24–26), Andrzeja Markowskiego (2004: 1678–1679) oraz Marię Schabowską (1970: 109), a także o najstarszych definicjach synonimów powstałych na gruncie językoznawstwa polskiego – Romana Zawilińskiego (SynZaw: VI–VIII) i Adama Krasińskiego (SynKras: V–VI).

Tokarskiego), a różnią się cechami drugorzędnymi (zwanymi też odzieniami znaczeniowymi, semami konotacyjnymi bądź wirtualnymi; por. Tokarski 1984: 29–31). Sądzę, że rozpatrując synonimie – czy to w tekstach artystycznych, czy w mowie potocznej, należy zwrócić uwagę, że zestawiamy nie słowa o podobnym znaczeniu, ale podobne znaczenia słów (SynDąb: X).

Podstawą źródłową jest dramat *Beatryks Cenci*² Juliusza Słowackiego. Głównym wątkiem fabularnym jest zamordowanie ojca Cenci przez córkę Beatryks (będącą obiektem kazirodczych uczuć) oraz losy rodziny Cencich po dokonaniu zbrodni, sfinalizowane skazaniem na śmierć i wykonaniem egzekucji. Uwikłanie bohaterów w skomplikowane relacje rodzinne (matka – córka, ojciec – córka, matka – synowie, brat – siostra) stało się przyczyną konfliktów pomiędzy nimi, głównie o podłożu psychologicznym. Matka zainicjowała i zaplanowała zabójstwo (prosząc o pomoc Furie, wyobrażające w dramacie fatum), a wymierzenie sprawiedliwości powierzyła synowi Fabrycemu, któremu w decydującym momencie zabrakło odwagi. Wówczas – z pewnością pod wpływem impulsu – zbrodni dokonała Beatryks. Czytelnik odnosi wrażenie, że bohaterowie nie dysponują swobodą wyboru i nie mają wpływu na bieg wydarzeń (Csato 1960: 174; Witkowska, Przybylski 1997: 340). Bohaterami spoza kręgu rodziny są dwaj bracia, różniący się zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym i kochający tę samą kobietę (Beatryks): ksiądz Negri oraz malarz Giani. Obok wątku zbrodni autor wprowadził wątek miłości (pomiędzy Beatryks a Gianim), która również podlega fatum.

Zamierzeniem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób w dramacie funkcjonują synonimy słowa *zły* i jaki jest ich związek z wykorzystanymi przez autora konwencjami (np. powieści gotyckiej czy tragedii fatalistycznej). Znaczenia słownikowe analizowanych synonimów zostaną skonfrontowane ze znaczeniami, jakie przypisał im autor w konkretnych realizacjach tekstowych. Ma to prowadzić do wskazania na niektóre cechy języka osobniczego autora. Odwołuję się do artykułów hasłowych w słownikach zarówno tych starszych (SW, SWil., SynKras, SynZaw), jak i pochodzących z drugiej połowy XX wieku (SJPD, SynSkor) oraz najnowszych (Bań, SynDąb, SynKurz, USJP); a także do wybranych fragmentów dramatu.

Przymiotnik *zły* w słownikach języka polskiego ma przypisanych wiele znaczeń, podaję tutaj najważniejsze z nich:

1. 'naganny pod względem moralnym; nieetyczny; niezgodny z zasadami moralnymi, występny';

² Powstaje problem, w jaki sposób zapisywać imię bohaterki, gdyż w tekstach zdarzają się różne warianty: *Beatrix*, *Beatryx* bądź *Beatryks* (por. też Csato 1960: 121; Kowalczykova 1997: 167). Zachowuję pisownię taką jak w źródle, z którego przytaczam cytaty.

2. 'niegodziwy, okrutny';
3. 'nieżyczliwy, niesympatyczny';
4. 'wyrażający czyjąś negatywną opinię';
5. 'o usposobieniu, nastroju: gniewny, ponury';
6. 'zapowiadający coś niepomyślnego';
7. 'niewłaściwie wykonujący swoje obowiązki';
8. 'o organizmie lub jego części: źle funkcjonujący, niesprawny';
9. 'niskiej jakości';
10. 'niewłaściwy z punktu widzenia czyichś potrzeb lub oczekiwań';
11. 'niekorzystny pod względem materialnym' (SW, SWil., SJPD, USJP).

Za synonimy różnych znaczeń słownikowych przymiotnika *zły* w *Beatryks Cenci* uznałam wyrazy: *ciemny, czarny, haniebny, nikczemny, obrzydliwy, ohydny, okropny, piekielny, podły, sprośny, straszny* oraz *wściekły*. Wyodrębnione synonimy reprezentują zbiór przymiotników oceniających (Nagórko 1982), niektóre z nich są nazwami wartości (por. Puzynina 1993: 11–13).

Synonimy: *zły* – *ohydny*

Przymiotnik *ohydny* stanowi składnik ekspresywnej wypowiedzi matki (główniej inspiratorki zbrodni), skierowanej do Eumenid. Za wspólne cechy znaczeniowe wyrazów *ohydny* i *zły* uznałam: 'niegodziwy, okrutny; gorszący; naganny pod względem moralnym' (SW, SJPD, USJP). Epitet *ohydny*, oceniający kazirodczy czyn ojca Cenciego, przyjmuje również znaczenie: 'budzący wstręt; odrażający' (USJP, słownik klasyfikuje ten wyraz jako książkowy)³; 'koszmarny, okropny; podły; haniebny; szkaradny; sprośny' (SWil., SynKurz). Wprowadzanie fantastycznych zjawisk (Eumenidy, występujące też pod nazwą Furie), wątków sensacyjnych oraz budowanie aury tajemniczości nawiązuje do tradycji powieści gotyckiej:

Matka: O, Eumenidy!

Dajcie mi węzów garść... niechaj mu cisnę
Do jego łoża! Dajcie mi tę straszną
Pochodnię, która w waszych białych rękach
Płonie błękitno... niechaj tym piekielnym
Światłem zapalę dom, gdzie takie rzeczy
Ohydne dzieją się między ścianami! [akt I, scena 3, wersy: 47–49]⁴

Zły* – *ohydny*; *zły* – *haniebny

Po zabójstwie Cenciego matka proponuje urządzić swego rodzaju widowisko i to wówczas – odgrywając rolę zrozpaczonej wdowy – oce-

³ Na pierwszym miejscu podaję te znaczenia słownikowe, które uznałam za najbliższe znaczenia analizowanych synonimów pojawiających się w tekście dramatu bądź za identyczne z nim.

⁴ Podstawa źródłowa: Słowacki 1959.

nia zamordowanie męża jako *czyn haniebny* i *ohydną zbrodnię*. Jako wspólną część znaczeniową wyrazów *zły* oraz *haniebny* i *ohydny* proponuję uznać: 'niegodziwy; okrutny; przewrotny' (SW) oraz 'naganny, ujemny pod względem moralnym' (SJPD, USJP). Zarówno *haniebny*, jak i *ohydny* w tym kontekście to również: 'okrywający hańbą, przynoszący ujmę; niegodziwy; bezecny, zasługujący na piętnowanie; szkaradny; sromotny; niecny' (SW, SWil., SJPD, USJP, Bań, SynKurz, SynZaw, SynKras). Przytoczony fragment jest przykładem kontekstu, w którym zamiennosc synonimów (*zły* i *ohydny*) jest niemożliwa. Połączenie *zła zbrodnia* brzmi nielogicznie, ponieważ jest to pleonazm:

Matka: Widzicie wszyscy, jaki *czyn haniebny!*

Widzicie wszyscy, jak *ohydna zbrodnia*... [akt I, scena 4, wersy: 299–300]

Zły – straszny; zły – okropny

Za wspólne cechy definicyjne przymiotników *straszny* i *okropny* uznałam: 'niegodziwy, okrutny' (SW); 'naganny, ujemny pod względem moralnym; nieetyczny' (SJPD, USJP) i – w odniesieniu do słowa *straszny* – również: 'gorszący, niemoralny' (SW). *Straszny* i *okropny* w tej realizacji kontekstowej to także: 'potworny; wstrętny, obrzydliwy; odrażający; przerażający' (SW, SJPD, USJP, Bań, SynDąb, SynKurz, SynZaw). *Okropny* uzyskuje dodatkowe znaczenia: 'ohydny; przejmujący grozą; makabryczny; niesamowity; nieludzki; tragiczny; koszmarne; szkaradny' (SW, SWil., SJPD, SynSkor, SynKurz, jako ekspresywizm, SynZaw). Jako *zły* i niemoralny został osądzony czyn poprzedzający zbrodnię. W monologu matki ujawnia się fatalizm losu Cencich, partie Lukrecji Cenci dostarczają też psychologicznej charakterystyki postaci. Bohaterka jawi się jako organizatorka i przywódczyni, osoba ekstrawertyczna i stanowcza, ale też – zgodnie z konwencją romantyczną – natura histeryczna i demoniczna (Csato 1960: 151):

Matka: Ja, nieszczęsna matka,

Na rzecz *okropną* ważę się... *straszniejszą*

Rzeczą przed wami usprawiedliwiona. [akt I, scena 3, wersy: 156–158]

Przymiotnik *okropny* w scenie trzeciej aktu drugiego odzwierciedla – przy użyciu hiperbolizacji – stan fizyczny i psychiczny, w jakim znalazła się Lukrecja Cenci po zabójstwie męża przez córkę Beatryks. Kreacja bohaterki, eksponująca rozwijający się u niej obłęd, wyrasta z tradycji romantycznego frenetyzmu. Wspólne składniki znaczeniowe wyrazów *zły* i *okropny* w tej realizacji kontekstowej to: 'fatalny, krytyczny; kiepski; o organizmie lub jego części: źle funkcjonujący, niesprawny, osłabiony' (SW, USJP). *Okropny* to także: 'straszny; beznadziejny; potworny; koszmarne; oplakany' (SW, SWil., SJPD, USJP, SynKurz):

Negri: Signora,

Kogóż by twoja postać przeraziła?...

Lecz twoja matka – jest w *okropnym* stanie!

Żółta jak drewno, wyjąca jak wicher,

Przeklina wszystko... gnie palcami srebra,
 Rzuca z lekarstwem kryształ o ścianę.
 Synka małego, gdy zawołał: „mamo”,
 Za krtań chwyciła i zaczęła dusić
 Krzycząc: „Przeklęty dzień twoich urodzin!” [akt II, scena 3, wersy: 156–164]

W wypowiedzi Fabrycego, tuż po śmierci ojca, w funkcji synonimów słowa *zły* również pojawiają się: *straszny* oraz *okropny*. Morderstwo dokonane przez siostrę pozostawia trwałe piętno w umyśle Fabrycego, a niespokojne zachowanie i koszmarne myśli znajdują odbicie w jego języku. *Straszny* i *okropny* mają następujące cechy znaczeniowe tożsame ze *złym*: 'fatalny; smutny, przygnębiający; zapowiadający, przynoszący coś niepomyślnego; źle wróżący; o przykłej treści' (SW, SWil., SJPD, USJP). *Straszny* i *okropny* to również: 'potworny, upiorny; makabryczny; koszmarny; przejmujący lękiem, wzbudzający przerażenie; strachu nabawiający' (SW, SWil., SJPD, USJP, Bań, SynDąb, SynKras, SynKurz; SW notuje związek *sen straszny*; USJP – *straszny, zły sen*; SJPD – *koszmarny, męczący, straszny, zły sen*). Wyrazy *straszny* i *okropny*, odsyłające do ludzkich snów i przeczuc oraz do pory nocnej, współtworzą klimat grozy (będący jednym z wyznaczników romantycznego gotycyzmu):

Fabrycy: O! księżo,
 Jest że to *straszny sen* – ta *noc okropna*?
 Jaki dom teraz pusty!... [akt II, scena 3, wersy: 255–257]

Zły – podły

Przymiotnik *podły* (w połączeniu z rzeczownikiem *szatan* w formie pluralnej) został wkomponowany w opis koszmarów dręczących rodzinę Beatryks podczas snu w więziennej celi (autor zobrazował procesy zachodzące w psychice zbrodniarzy). Za wspólne cechy definicyjne wyrazów *podły* i *zły* uznaje: 'niegodziwy; okrutny; szkodzący innym; bez sumienia' (SW, SWil., SJPD). Przymiotnik *podły* – nacechowany ekspresywnie – to także: 'grzeszny; ohydny; nikczemny; godny potępienia i pogardy; niecny; haniebny' (SWil., SJPD, USJP, jako wyraz książkowy, SynSkor, SynKurz, SynZaw). Wyrażenie *podłe szatany* uwydatnia fatalizm bohaterów, którzy tracą panowanie nad własną świadomością i ulegają wpływom nieprzyjaznych mocy. Wykorzystane słownictwo służy budowaniu klimatu grozy:

Matka: *przez sen*
 Z Chrystusa płynie krew... a w piersiach słońce.
 O! o! ... ratuj nas!...

Beatryks: Sumienia bezsenne.

Azo: *przez sen*
 O! mamó, główka moja...

Beatryks: I ten ptaszek...
 Władze dręczące – precz od śpiących ludzi!...
Podłe szatany – precz od niebronionych!...
 Ha! Drzwi więzienia skrzypią...Kto to? Cicho!... [akt III, scena 7, wersy: 333–338]

Zły – piekielny

Wyraz *piekielny* charakteryzuje księdza Negriego, który jest w ten sposób oceniany przez własnego brata. *Piekielny* ma tu następujące składniki znaczeniowe wspólne ze słowem *zły*: 'niegodziwy, przewrotny, okrutny; naganny, ujemny pod względem moralnym; szkodzący innym; bez sumienia' (SW, SWil., SJPD, USJP). *Piekielny* uzyskuje również znaczenie: 'występny, grzeszny; podły; szatański; nieludzki; straszny; budzący grozę; złośliwy' (SJPD, USJP, Bań, SynZaw). Wybór synonimu *piekielny* jest motywowany dążeniem autora (zaznaczającym się w całym dramacie) do epatowania grozą. Zarówno Giani, jak i Negri działają pod wpływem patologicznych żądz, co – wraz z przypisywaniem bohaterom piekielnego pochodzenia – wyrasta z tradycji romantycznego frenetyzmu:

Negri: Co widzę? brat mój – rozczochrany, biały?

Co ci jest?... czego przychodzisz tak późno?...

Kto cię tu puścił?... jesteś cały we krwi...

Puszczaj... Zawołam ludzi...

Giani: Stój... *piekielny!*... [akt IV, scena 3, wersy: 106–109]

Zły – czarny

Ksiądz Negri, charakteryzując rodzinę Cencich, używa przymiotnika *czarny*, który ma tożsame cechy definicyjne ze słowem *zły*: 'fatalny; nieszczęśliwy' (SWil., SJPD, USJP), jak również: 'niegodziwy, przewrotny' (SW). *Czarny* w tym kontekście to także: 'pechowy' (SynKurz); 'straszny' (Bań); 'zły' (SW, SJPD). Członkowie rodziny Cencich jawią się – w oczach Negriego – jako o władnięci morderczymi instynktami, wynikającymi zapewne z ciężania fatum:

Negri: Piekło!...

Co mam tu ginać z tą *czarną rodziną*,

Wolę... ocalić się jako delator. [akt II, scena 3, wersy: 351–353]

Barwa *czarna* ma w dramacie znaczenie symboliczne, m.in. w partiach opisujących bohaterów, których czyny są kwalifikowane jako budzące wstręt i odrazę – Negri (noszący imię odpowiadające swojemu charakterowi) został nazwany przez Gianiego *mordercą czarnym*. Z koloru „(elementu pozornie zewnętrznego w stosunku do akcji dramatycznej) uczynił autor stymulator tej akcji” (Cieśla 1978: 48, 53). Użycie epitetu *czarny* w funkcji synonimu słowa *zły* wynika z przyjętej przez autora konwencji romantycznego gotycyzmu. Ciemność u Słowackiego to domena złych mocy (ibidem: 48). Za wspólne cechy semantyczne wyrazów *czarny* i *zły* uznałam: 'niegodziwy, przewrotny, nieprawy, okrutny; naganny, ujemny pod względem moralnym; szkodzący innym; nieetyczny; niecnotliwy; bez sumienia' (SW, SWil., SJPD, USJP). *Czarny* to również: 'podły; nikczemny; występny; szkaradny; szczególnie odrażający' (SW, SJPD, USJP):

Giani: Czy wy słyszycie, Furie?... ten morderca
 Woła na pomoc tu zamordowanych...
 I mnie tu robi sprawiedliwym...

Negri: Puść mnie.

Giani: Do piekła... puszczę z rąk... *morderco czarny!*...
 Zmów pacierz! [akt IV, scena 3, wersy: 119–123]

Zły – ciemny, zły – okropny

Wyrażenie *ciemne duchy* zostało wkomponowane w wypowiedź ojca Anselmo, powiernika i opiekuna Gianiego. W słowach Anselma ujawnia się przekonanie o fatalizmie losów bohaterów – zły czyn (zbrodnia Beatryks) rodzi dalsze zło (zabójstwo popełnione przez Gianiego; Csato 1960: 180). Anselmo potępia „zbrodniczy sposób przywracania sprawiedliwości” (Kleiner 1999: 267). *Czarny, ciemny* oraz *zły* mają wspólne cechy definicyjne: ‘szkodzący innym; przynoszący coś niepomyślnego’ (SJPD). Słowniki odnotowują związki wyrazowe: *duchy ciemności* (SW); *ciemne moce, siły; duch zła, ciemności* (USJP). W tym fragmencie pojawia się także inny synonim słowa *zły* – przymiotnik *okropny*, wartościujący popełnioną zbrodnię. *Okropny* ma następujące cechy znaczeniowe tożsame z wyrazem *zły*: ‘gorszący, niemoralny; naganny, ujemny pod względem moralnym; okrutny’ (SW, SJPD, USJP). *Okropny* w tym kontekście to także: ‘przynoszący hańbę; potworny; wstrętny; makabryczny; straszny; nieludzki; tragiczny’ (SWil., SJPD, jako znaczenie dawne, SynKurz, SynSkor). Przywołanie niszczycielskich mocy (ciemnych duchów) to jeden z elementów romantycznego gotycyzmu:

Padre Anselmo: Jest to okropna nauka i krwawa,
 Ale na całe życie pozostanie...
 Tak, kto bez Boga... lecz z *ciemnymi duchy*
 Chce porządkować świat... często go łamie
 Bóg tak jak ciebie... i myli go w drodze...
 Ty ją chciał zbawić – jak? *okropną zbrodnią*...
 A zbrodnia ta się nagle obróciła
 Przeciwno właśnie tej drogiej osobie,
 Którą ty chciałeś zbawić... [akt V, scena 4, wersy: 306–314]

Zły – nikczemny

Za wspólne elementy definicyjne przymiotników: *nikczemny* oraz *zły* uznałam: ‘niegodziwy, przewrotny; okrutny; niedobry; złośliwy; bez sumienia; ujemny, naganny pod względem moralnym; szkodzący innym’ (SW, SWil., SJPD, USJP). *Nikczemny* – składnik wypowiedzi Gianiego, zawierającej ocenę księdza Negriego i ujawniającej impulsywność jego brata – uzyskuje również znaczenia: ‘nieczny; występny; haniebny; podły; postępujący w sposób godny potępienia; podstępny, przebiegły’ (SW, SWil., SJPD, USJP, SynZaw, SynKurz, Bań); ‘mówi się o człowieku nie mającym nawet poczucia moralnej zacności, który ni ku czemu szlachetnemu podnieść się nie umie, który ledwie wart, żeby go nazywać człowiekiem’ (SynKras):

Giani: Co widzę...

Mój brat... stracony mój brat... Gino... brat mój!...

Negri: Tak, uściskajmy się... Giani...

Giani: *Nikczemny!*

Plwa mu w oczy i wychodzi [akt III, scena 3, wersy: 80–82]

Zły – sprośny; zły – straszny

Przymiotniki *sprośny* oraz *straszny* są komponentami wypowiedzi Gianiego, będącej komentarzem do partii Furii (zwanymi tu Niewiastami), które ujawniły, że jego brat Negri również darzy uczuciem Beatryks. Autor odtwarza bieg niespokojnych myśli bohatera owładniętego gniewem i żądzą zemsty. Synonimia słów *sprośny* oraz *zły* jest warunkowana wspólnymi cechami znaczeniowymi: 'niegodziwy, przewrotny; nieprawy; okrutny; bez sumienia, bez cnoty; ujemny, naganny pod względem moralnym; szkodzący innym; nieetyczny' (SW, SWil., SJPD, USJP). *Sprośny* można wyeksplikować również jako: 'wsztecny, rozwiązły, lubieżny; plugawy; obrzydliwy; ohydny; szkaradny; wstrętny; odznaczający się bezwstydem; rozpustny, godny potępienia, nieprzyzwoity; wzbudzający odrazę; straszny' (SW, SWil., SJPD, jako znaczenie dawne; USJP, jako książkowe; SynKurz). Znaczenia wyrazu *straszny*, opisującego stan umysłu Gianiego (wyposażonego w cechy typowe dla bohatera romantycznego), oraz przymiotnika *zły* łączą cechy: 'fatalny; groźny; zapowiadający coś niepomyślnego; smutny, przygnębiający' (SW, USJP; SJPD odnotowuje związki wyrazowe: *czarne, chmurne, złe myśli* – 'ponure przypuszczenia, przewidywania'). *Straszny* to także: 'szaleńczy, obłądny; koszmarny; okropny; przykry; przerażający' (SWil., SJPD, SynDąb, Bań):

Niewiasty: Twój brat ją kocha...

Giani: Co – w jego myśli ta piękna już była

Z szat rozebrana?... On... ten *człowiek sprośny!*

O mary!... widzę, że mnie opuszczacie,

Uległe władzy silniejszej niknienia

Niż moja władza zakłęcz... Jeszcze słowo!

Mój brat... co słyszę? – cmentarzowe echo

Odpowiedziało: „Kat!... ha... drżą mi nogi...

Tu *straszne myśli* są w powietrzu – brat mój...

Brat mój – okropny wiatr mnie stąd wypycha. [akt IV, scena 2, wersy: 71–80]

Zły – obrzydliwy

Słowo *obrzydliwy* funkcjonuje w wypowiedzi Gianiego, wyrażającej pogardę i nienawiść, które bohater żywi w stosunku do brata. Czytelnik epatowany jest brzydota, wręcz makabrą. *Obrzydliwy* i *zły* mają tu wspólne cechy definicyjne: 'niegodziwy; okrutny; gniewny; ponury; nieżyczliwy, niesympatyczny; wrogi' (SW, USJP). *Obrzydliwy* uzyskuje również znaczenie: 'odrazę sprawujący; bezwstydnym, bezecnym; szkaradnym; ohydny; podły; wstrętny' (SW, SWil., SJPD, USJP, Bań, SynZaw). Związek wyrazowy *twarz obrzydliwa* można też wyeksplikować jako: 'twarz wyrażająca złość; uosabiająca niegodziwy charakter'. Kolor zie-

lony – także charakteryzujący twarz Negriego – jest u Słowackiego stałym symbolem zbrodni i zła, np. w *Królu-Duchu*, *Lilii Wenedzie* oraz w *Księdzu Marku* (Lubertowicz 1910: 28–29, 35, 46):

Giani: Zieloność twojej twarzy jest mi lampą,

Twarz obrzydliwa twoja jest mi słońcem... [akt IV, scena 3, wersy: 113–114]

Zły – wściekły

Za pomocą słowa *wściekły* Giani określa samego siebie (po zabiciu brata) w rozmowie z Furiami. *Wściekły* i *zły* mają wspólne komponenty semantyczne: 'złowrogi; groźny; rozgniewany, rozzłoszczony; gniewny' (SW, SWil., SJPD, USJP). *Wściekły* uzyskuje też znaczenia: 'podniecony na skutek uczucia gniewu; bardzo zły; szalejący z namiętności; szalony, demoniczny; rozjuszony; gwałtowny, zaciekły, zapamiętały; wzburzony; rozsierdzony; ognisty, wybuchowy; zajadły' (SW, SWil., SJPD, z kwalifikatorem *potoczny*; USJP, jako znaczenie książkowe; Bań, SynKurz, SynZaw). Kreowanie bohaterów owładniętych szalem i mających cechy demoniczne jest ważnym wyznacznikiem romantycznego frenetyzmu:

Giani: Nie przerażajcie mnie... bo ja się gotów

Rzucić pomiędzy was z sztyletem... *wściekły*

Przeciwno waszej naturze... i szukać

Śmierci pomiędzy wami – jak śród wichru

Piorunowego... [akt IV, scena 3, wersy: 138–142]

Znaczenia wyrazów, które potraktowałam jako synonimiczne w stosunku do różnych znaczeń przymiotnika *zły*, są nazwami wartości powszechnie uznawanych za negatywne. Określenia te zostały wprowadzone w dramacie bądź to w odniesieniu do osób (morderca, rodzina, Giani, Negri), bądź też czynności lub ich skutków (zbrodnia, czyn, rzecz), samopoczucia człowieka (stan), czasu (noc), pojęć abstrakcyjnych (sen, myśl) oraz sił nadprzyrodzonych (duch, szatan). Wartościowanie negatywne pojawia się przede wszystkim w stosunku do czynu ojca Cenci, natomiast zbrodnia, która po nim nastąpiła, jest tylko skutkiem tego czynu i wpisuje się w – uaktualniające się w dramacie – przekonanie o fatalizmie losów człowieka, co wyraźnie odzwierciedla się w języku bohaterów. Najczęściej powtarzające się cechy znaczeniowe, wspólne dla przymiotnika *zły* oraz opisywanych tu wyrazów, to: 'ujemny, naganny pod względem moralnym; nieetyczny'; 'gorszący, niemoralny'; 'niegodziwy, okrutny'; 'nieszczęśliwy, fatalny'; 'źle wróżący, przynoszący coś niepomyślnego' (wszystkie znaczenia zostały uwzględnione w słownikach). Wyrazy te różni od słowa *zły* obecność innych składników znaczeniowych, a także – w większości wypadków – nacechowanie ekspresywne (np. *ohydny*, *straszny*, *haniebny*, *wściekły*). Dobór synonimów przymiotnika *zły* przez autora dramatu jest motywowany wprowadzanymi (w sposób zamierzony) elementami romantycznego gotycyzmu i frenetyzmu (epatowanie grozą i tajemniczością, przywoływanie postaci fantastycznych o piekielnym rodowodzie, eksponowanie

przeczuć i snów bohaterów, kreacja postaci owładniętych patologicznymi żądzami), a także tragedii fatalistycznej (motyw przekleństwa rodowego) i powieści sensacyjnej (wątek zbrodni).

Rozwiązanie skrótów

- Bań: *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- StylPol: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska: zarys*, wyd. 5 uzup., Warszawa 2001.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzi, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil.: A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszko, J. Filipowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861.
- SynDąb: A. Dąbrowka, E. Geller, R. Turczyn, *Słownik synonimów*, wyd. nowe, Warszawa 2004.
- SynKras: A.S. Krasinski, *Słownik synonimów polskich*, t. 1–2, Kraków 1885.
- SynKurz: Z. Kurzowa i in., *Słownik synonimów polskich*, red. nauk. Z. Kurzowa, Warszawa 2002.
- SynSkor: *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, wyd. 24, Warszawa 1997.
- SynZaw: R. Zawiliński, *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych do praktycznego użytku*, Kraków 1926.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.

Źródła

- J. Słowacki, 1959, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 8: *Dramaty*, oprac. W. Hahn, wyd. 3, Wrocław.

Literatura

- J.D. Apresjan, 2000, *Semantyka leksykalna: synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław.
- M. Cieśla, 1978, *Beatryks Cenci – czerwona tragedia*, „Ruch Literacki” XIX, z. 1, s. 45–53.
- E. Csato, 1960, *Szkice o dramatach Słowackiego*, Warszawa.
- E. Grodziński, 1985, *Językoznawcy i logicy o synonimach i synonimii*, Wrocław.
- S. Jodłowski, 1963, *O definicję synonimu*, [w:] *Studia Linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawińskiego*, Warszawa, s. 23–29.

- J. Kleiner, 1999, *Juliusz Słowacki: dzieje twórczości*, t. 2: *Od Balladyny do Lilii Wenedy*, wstęp i oprac. J. Starnawski, Kraków.
- A. Kowalczykowska, 1997, *Dramat i teatr romantyczny*, Warszawa.
- Z. Lubertowicz, 1910, *Paleta barw i klejnotów w utworach J. Słowackiego*, Brody.
- A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- A. Nagórko, 1982, *O właściwościach semantycznych przymiotników oceniających*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 614–620.
- A. Nagórko, 1998, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksyko-graficzne*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 327–340.
- Nazwy wartości: Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993.
- J. Puzynina, 1993, *O znaczeniu wartości*, [w:] *Nazwy wartości*, s. 9–21.
- M. Schabowska, 1970, *Poznawcza wartość synonimii*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 38, „Prace Językoznawcze” I, s. 109–115.
- M. Schabowska, 1994, *O synonimii*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 168, „Prace Językoznawcze” VIII, Kraków, s. 221–229.
- S. Skorupka, 1953, *Z zagadnień leksykografii. Synonimika*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 7–14; z. 3, s. 17–23; z. 4, s. 21–27.
- S. Skorupka, 1954, *Wyrazy bliskoznaczne i ich wartość stylistyczna*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 8–15; z. 5, s. 13–19.
- T. Skubalanka, 1970, *Problemy synonimii poetyckiej*, [w:] *Studia z historii i teorii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 429–445.
- R. Tokarski, 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- A. Witkowska, R. Przybylski, 1997, *Romantyzm*, Warszawa.

Synonyms of the adjective *zły* [bad] in *Beatryks Cenci* by Juliusz Słowacki

Summary

The article *The synonyms of the adjective *zły* [bad] in *Beatryks Cenci* by Juliusz Słowacki* is aimed at describing the synonymic meanings of the adjective *zły* (understood among others as: *niemoralny* [immoral], *niegodziwy* [vile], *gniewny* [enraged], *rozzłoszczony* [angry], *niesprawny* [defective]) excerpted from the drama *Beatryks Cenci* by Juliusz Słowacki. The principal part of the article is a comparative analysis of words accounting for sem components and their stylistic function in particular contextual realisations. The meanings of the synonyms used by Słowacki were compared to dictionary definitions coming from the contemporary and the 19th-century sources. The synonyms have an expressive function, they belong to the names of negative values and serve a more precise characterisation of the described designata. The article includes also metaphoric contexts.

Trans. M. Czarnecka

Joanna Wierzchowska
(Warszawa)

METAFORA TON CHRYSYDUSA, CZYLI KONCEPTUALIZACJA POKORY W IDIOLEKCIE TOWIAŃSKIEGO

Badając język jako formę symbolicznego myślenia, na przykładzie metafory *ton Chrystusa*, przyjmuję etnolingwistyczne założenie, że język to działanie człowieka ściśle zespolone z jego myśleniem¹. Etnolingwistyka uznaje to powiązanie za treść swoich badań. Podkreślając mentalistyczny charakter poszukiwań, odbicie myśli w języku nazywa konceptualizacją². Taka teza skłania mnie do zastanowienia się, jakie właściwości stylistyczne komunikatu towianistycznego służą jego oddziaływaniu na odbiorcę, celowo założonemu przez nadawcę³. Cel ten najogólniej można określić jako powstanie kontekstu znaczeniowego, w rozumieniu podanym przez J. Mukařowski'ego, który pisał, że w każdym dziele sztuki ważna jest jego struktura, ponieważ pomaga odbiorcy tego dzieła określić swój własny stosunek do rzeczywistości. Mukařowski ten zespół komponentów – rozpatrywanych ze względu na odbiorcę – nazwał kontekstem znaczeniowym⁴. Jego badanie w odniesieniu do towianistycznej metafory *ton Chrystusa* jest przedmiotem tego artykułu, to znaczy, że niniejszy tekst chce odpowiedzieć na pytanie, jak metafora *ton Chrystusa* służy konceptualizacji pojęcia *pokory* w zamyśle Andrzeja Towiańskiego. Innymi słowy, chodzi o udowodnienie, że właśnie wyrażenie *ton Chrystusa* jest towianistyczną interpretacją⁵ tego pojęcia. Jego znaczenie było powiązane ze świado-

¹ Zob. J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Warszawa 1995.

² Ibidem, s. 15.

³ Odwołuję się tu do ustaleń D. Kozaryn jako badaczki późnośrednio-wiecznej literatury pasyjnej, która była apelem skierowanym do rozumu, woli i uczuć adresata w celu przekonania go o zbawczej wartości męki Chrystusa. Retoryka kaznodziejska wykorzystywała wówczas intelektualne, moralne i emocjonalne składniki perswazji. Zob. D. Kozaryn, *Kształt stylistyczny Rozmyślań dominikańskich na tle innych pasji staropolskich*, Szczecin 2001, s. 116.

⁴ Zob. J. Mukařowski, *Wśród znaków i struktur*, Warszawa 1970, s. 25–40.

⁵ Metafory są podstawowym sposobem interpretacji rzeczywistości mocno zakorzenionym w języku. Zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w na-*

mością mistrza Andrzeja jako jednostki⁶. W strukturę symbolicznego myślenia Andrzeja Towiańskiego wprowadzi zapis wrażeń jednego z towiańczyków – Teofila C. Zanotował on, że w rozmowie z nim na temat pokory mistrz Andrzej: „pokazał [...] wizerunek [...] Chrystusa w cierniowej koronie [...]”. Dalsza relacja Teofila C. mówi nam o komentarzu mistrza Andrzeja do tegoż obrazu Jezusa. Mianowicie mistrz Andrzej wypowiedział słowa: „Oto jest ton Chrystusa [...]”⁷. Notatka Teofila C. świadczy o tym, że Towiański rozumiał konieczność wszechstronnego, semiotycznego oddziaływania na odbiorcę, w czym był podobny do ludzi średniowiecza, dla których „zespół znaków plastycznych ma potęgować ekspresję opowieści”⁸.

Zastanawiając się nad współistnieniem słowa i obrazu w przekazie Towiańskiego, należy spróbować odkryć jego semantyczną motywację użycia wyrażenia *ton Chrystusa*. Początkiem wyjaśnienia tego problemu będzie przyjęcie założenia, że znaczenie jako odbicie desygnatu w świadomości ludzkiej powoduje selekcję cech tegoż desygnatu, reprezentowanego przez konkretny wyraz⁹. Motyw selekcji cech jest bardzo istotny, ponieważ daje możliwość sprecyzowania rodzaju przenośni towianistycznej, która jest przedmiotem tego artykułu. Wyrażenie *ton Chrystusa* bowiem można opisać jako alegorię¹⁰, gdyż – według J. Abramowskiej – „zasadą interpretacji alegorycznej jest [...] preferowanie niektórych elementów tekstu, które stają się wehikułami nowych znaczeń [...]”¹¹. W świetle moich wcześniejszych badań¹², które udowodniły neosemantyzację znaków językowych wśród towiańczy-

szym życiu, Warszawa 1988. Metafora to, według tych badaczy, „rozumienie i doświadczenie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” (ibidem, s. 27).

⁶ Korzystam z definicji znaczenia przyjętej przez R. Tokarskiego w jego rozprawie *Struktura pola znaczeniowego. Studium językoznawcze*, Warszawa 1984, s. 12. Badacz pojmuje znaczenie jako odbicie przedmiotu myśli w świadomości. To odbicie wchodzi w strukturę wyrazu. Ważnym spostrzeżeniem Tokarskiego jest teza, że do znaczenia wyrazu nie wchodzi wszystkie cechy przedmiotu, ale jedynie te, które pozwalają odgraniczyć desygnat od innych.

⁷ Autorski zapis doznań Teofila C. znajduje się w części wstępnej *Pism A. Towiańskiego*, Turyn 1882, na s. 465–466, stamtąd kolejno pochodzą cytaty.

⁸ Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1955, s. 611.

⁹ Charakteryzuję tu znaczenie w ujęciu R. Tokarskiego – por. przypis 6.

¹⁰ Zob. E. Sarnowska-Temeriusz, *Zarys dziejów poetyki. Od starożytności do końca XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 244–252; tam wyjaśnienie zakresu obu pojęć – alegorii i metafory. Na użytek artykułu obu terminów używam wymiennie.

¹¹ Jest to cytat z artykułu J. Abramowskiej pt. *Alegoreza i alegoria w dawnej kulturze literackiej*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 133.

¹² Zob. moją pracę magisterską pt. *Neosemantyzmy w języku towiańczyków na tle polszczyzny XIX-wiecznej na podstawie Dziennika Sprawy*

ków, przyjmuje tezę J. Abramowskiej za obowiązującą w artykule. Słowo *ton* jako składnik omawianej konstrukcji *ton Chrystusa* zaliczam – właśnie na podstawie wcześniejszych badań – do neosemantyzmów¹³.

Przyjęcie założenia, że wyrażenie *ton Chrystusa* jest alegorią, wskazuje na złożoną rzeczywistość sakralną. Alegoria jest, zgodnie z greckim znaczeniem tego słowa, mówieniem inaczej¹⁴, a to, co święte, jest inne¹⁵, dlatego zabieg alegorycznej interpretacji tekstów sakralnych to utrwalony sposób ich objaśniania¹⁶. Alegoreza jest zatem metodą wykładu wiary chrześcijańskiej¹⁷. Z tego właśnie powodu towianistyczny komentarz na temat Jezusa czerpie z dziedzictwa tegoż alegorycznego wykładu. Za taką refleksję uznałam omawianą alegorię: *ton Chrystusa* jest towianistycznym wyjaśnieniem pojęcia *pokory* z kilku powodów. Mogę je wyliczyć, ponieważ metaforyczny sposób mówienia jest przewartościowaniem semantycznym. Innymi słowy, znaczy to, że metafora organizuje aspekty semantyczne w nową całość, co świadczy o jej odrębności znaczeniowej w stosunku do języka ogólnego¹⁸. W wypadku alegorii należy pamiętać, że jej budulcem semantycznym są powszechnie znane skojarzenia, które motywują proces poszukiwania i ustalania układu odniesień znaczeniowych¹⁹.

Bożej S. Goszczyńskiego, Warszawa 1999. Praca napisana pod kierunkiem S. Dubisza.

¹³ Ibidem, s. 51–54.

¹⁴ Zob. A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1990, s. 110.

¹⁵ Inne niż rzeczywistość powszednia, czyli dostępna na co dzień człowiekowi. Zob. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, Wrocław 1993. Świadomość odmienności tego, co boskie i ludzkie, znajduje się już w *Starym Testamencie* – tam Izajasz mówi w imieniu Boga: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8; cytuję według *Biblii Tysiąclecia*, wyd. III popr., Poznań 1980).

¹⁶ Korzeni takiej mentalności należy szukać w strukturze języka hebrajskiego, w nim to, co abstrakcyjne, jest wyrażone poprzez konkret, „nasycony znaczeniowo”. Zob. K. Meller, *Jakuba Lubelczyka psalterz Dawida*, Poznań 1992, s. 54–55; zob. też A. Okopień-Sławińska, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Wrocław 1985, s. 153 (od tej badaczki pochodzi cenne określenie natury konkrety, które wykorzystała K. Meller).

¹⁷ Przykładem alegorycznej interpretacji jednej z przypowieści Jezusa jest powojenna monografia A. Szlagowskiego pt. *Syn marnotrawny*, Warszawa 1946.

¹⁸ Zob. J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, Warszawa 1989, s. 89.

¹⁹ Typowość tych skojarzeń (w obrębie danej kultury) wiąże się przede wszystkim z tym, że alegoria pełni funkcję ważnego dydaktycznego wzorca. Jej schematyczność nie wyklucza niebanalności, co przekonująco udowadnia E. Sarnowska-Temierusz w różnych miejscach monografii zatytułowanej *Zarys dziejów poetyki...*, op. cit. W odniesieniu do twórczości Norwida cechę artystyczności alegorycznej poetyki udowodnił M. Głowiński w studium *Ciemne alegorie Norwida*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3. s. 102–114.

Alegorię *ton Chrystusa* można również opisać, biorąc pod uwagę pewien schemat znaczeniowo ważnych skojarzeń. Wiąże się one z kulturowym wyeksponowaniem dziedziny wrażeń dźwiękowych, zarówno jeżeli chodzi o hierarchiczny układ znaczeń słowa *ton* w dwóch ważnych słownikach epoki²⁰, jak i etos muzyki w tradycji chrześcijańskiej²¹ oraz w romantycznej estetyce²². Sztuka dźwięków była dla romantyków najdoskonalszym odbiciem wartości spirytualnych. Wiąże się to w oczywisty sposób z faktem wywoływania stanów ekstazy przez muzykę²³. Chrystianizacja tego przekonania – na przykład u towiańczyków – była możliwa dzięki tradycji biblijnej, według której muzyka jest znakiem chwały Bożej²⁴.

Towiański, konstruując alegorię *ton Chrystusa*, nawiązał do tej tradycji, ponieważ to Jezus w najdoskonalszy sposób prowadzi do rzeczywistości chwalebnej²⁵. Metafora *ton Chrystusa* jest zatem syntetycznym opisem potrzeby naśladowania wartości, które przyniósł Zbawiciel. Towiański w wyraźny sposób łączy tę alegorię z obrazem Chrystusa w cierniowej koronie, czyli odwołuje się do Męki Pańskiej. Przekaz tradycji katolickiej wyraźnie ukazuje, że umęczony Jezus jest pełen pokory wobec swojego losu²⁶, i dlatego w naśladowaniu tej po-

²⁰ Świadczy o tym układ znaczeniowy hasła *ton* w *Słowniku* S.B. Lindego. Omawiane odniesienie do muzyki występuje na początku hasła – zob. t. V, s. 684 (reprint z 1995 r.). Tak samo jest w *Słowniku wileńskim* – zob. t. II, s. 1708 (reprint z 1986 r.).

²¹ K. Meller w pracy *Jakuba Lubelczyka psalterz...*, op. cit., s. 54, przypis 26 zaznacza, że muzyce przypisywano ożywianie cnót chrześcijańskich. Takie przekonanie wyraził na przykład Leopolda, który w komentarzu do przełożonej przez siebie *Biblii* (1561) umieścił myśl, że lutnia króla Dawida ożywiła umarłe dusze, co wprost wskazuje na chrześcijańską interpretację *Starego Testamentu*. Dawid wyobraża Jezusa – Zbawiciela duchowo umarłych, czyli grzeszników.

²² Zob. Z. Dziechciaruk, *Estetyka i literatura romantyczna w czasopiśmie Mikołaja Polewoja „Moskowskij Tielegraf”*, Wrocław 1975.

²³ Zob. opinię K. Pisarkowej: „Funkcją muzyki było i jest współtworzenie stanów ekstazy [...]”. (K. Pisarkowa, *Zakęcie magiczne a korespondencja tekstu z faktem*, [w:] *Tekst, analizy, interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1958, s. 152).

²⁴ Na podstawie monografii A. Szlagowskiego pt. *Syn marnotrawny*, op. cit., można przypomnieć, że tę tradycję alegorycznie wykorzystał Jezus, gdy uczte na cześć powrotu syna marnotrawnego w ścisły sposób powiązał z muzyką – zob. Łk 15, 25–27.

²⁵ Tę prawdę wyznaje chrześcijaństwo, ponieważ podkreśla, że misja Jezusa „[...] polega na postawieniu się w sytuacji ludzi, których chce podnieść na poziom życia Bożego”. Zob. ks. L. Mateja, *Oblicza miłosierdzia. Historyczne uwarunkowania rozwoju doktryny o miłosierdziu. Studium dzieł Tertuliana i św. Cypriana*, Kraków 2003, s. 256.

²⁶ Zob. na ten temat H.D. Rops, *Dzieje Chrystusa*, Warszawa 1987, s. 380. Rops pisze tu o koronie z ciernia jako symbolu pokory o wartości ponadczasowej.

stawy właśnie pokora stała się wartością pożądaną²⁷. Była ona upragniona również wśród towiańczyków²⁸, na przykład jeden z nich w ten sposób opisywał pewne zebranie Koła Sprawy Bożej: „Milczenie ogólne panowało [...] każdemu zdało się, że Chrystus był z nami. Nastąpiły prośby do Boga i płacz pokory”²⁹.

Pokora mogła być wyrażona za pomocą metafory *ton Chrystusa* nie tylko dlatego, że w oczywisty sposób nawiązuje do muzyki jako znaku chwały Boga³⁰. Istotniejszym skojarzeniem wydaje się nawiązanie przez Towiańskiego do katolickiego spojrzenia na problem harmonii, którą do egzystencji człowieka może wnieść Chrystus³¹. Ten ład obrazuje alegoria *ton Chrystusa*. Nawiązuje ona do faktu, że oprócz znaczenia muzycznego harmonia³² ma także znaczenie zgody³³. Dlatego właśnie obraz Jezusa³⁴ w cierniowej koronie łączy się z wyrażeniem *ton Chrystusa*, które odsyła do wyobrażenia tej zgody, jak wcześniej napisałam. Ponieważ pojęcie zgody na los zesłany przez Boga opisuje

²⁷ Zob. Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*: „Zaprawdę, lepszy jest pokorny wieśniak, który Bogu służy, niżli dumny filozof [...]” (cytuje za: W. Kubacki, *Żeglarz i pielgrzym*, Warszawa 1954, s. 128). Dzieło Tomasza à Kempis było znane wśród towiańczyków, np. Z. Sudolski wspomina, że Mickiewicz przekazał je Goszczyńskiemu. Zob. przypis 24 na s. 380 *Dziennika Sprawy Bożej* S. Goszczyńskiego, Warszawa 1975, t. II.

²⁸ Notabene, Andrzej Towiański ukazuje Teofilowi C. ten sam wzorzec, co autor *O naśladowaniu Chrystusa* (por. przypis poprzedni z cytatem Tomasza à Kempis). Mistrz Andrzej wspomina w rozmowie z Teofilem C. o pokorze wieśniaków jako poddanych – zob. *Pisma, część wstępna*, op. cit., s. 465.

²⁹ Zob. przypis 46 do *Dziennika Sprawy Bożej...*, op. cit., t. II, s. 319–320. W komentarzu Z. Sudolski podaje, że opisywane zebranie towiańczyków było tym, na którym rozpatrywali „znaczenie «tonu Ducha»”. Jak widać, jeszcze raz mamy potwierdzenie związku *tonu* i *pokory*.

³⁰ Zob. na ten temat ciekawą uwagę lingwistyczną autorstwa K. Meller (*Jakuba Lubelczyka psalterz...*, op. cit., s. 53). Badaczka wspomina, że Lubelczyk, używając zwrotu *chwałę wystawiać, chwałę wyśpiewać* jako polskiego odpowiednika łacińskiego słowa *psallere* „wydobywał [...] głębinowe znaczenie śpiewu, laudacji”.

³¹ Istotnie, także o tym pisze Tomasz à Kempis: „[...] spokoju nie zaznasz, jeśli z Chrystusem nie złączysz się sercem” (cytuje za: W. Kubacki, *Żeglarz i pielgrzym*, op. cit., s. 128).

³² Harmonia to „organizacja dźwięków współbrzmiących” (podaję za: G. Dąbkowski, *Funkcje akustycznych cech muzyki i mowy*, [w:] *Studia językoznawcze*, red. W. Kupiszewski, Kielce–Warszawa 1988, s. 170).

³³ Por. hasło *harmonia* w *Słowniku wileńskim*, s. 394, t. I: „w ogólności, znaczy zgodę albo składność części rozmaitych; w szczególności zaś, co do muzyki, oznacza skutek rozmaitych tonów, zgadzających się ze sobą (wedle pewnych sztuce służących względów) i czyniących dźwięk ogólny”.

³⁴ Komentarz teologów katolickich do modlitwy Jezusa w Ogrójcu mówi o zezwoleniu Chrystusa na swój los. Księża podkreślają, że zgoda Jezusa na mękę jest symbolizowana przez kielich. Por. wyjaśnienie do wersetów ewangelicznych Mk 32–40 w *Nowym Testamencie Biblii Poznańskiej*, Poznań 1994. Por. słowa: „Kielich symbolizuje los człowieka, tym razem mękę Chrystusa”.

w tradycji chrześcijańskiej słowo *pokora*, to konstrukcja *ton Chrystusa* jest alegorią tej wartości. Potwierdzeniu takiej tezy służy, w moim przekonaniu, dokładny opis *pokory*, podany przez E. Woźniak³⁵ i M. Mączyńskiego³⁶. Pokora, ściśle związana z posłuszeństwem, jest cechą umożliwiającą powstanie wspólnoty³⁷ i jej przetrwanie wobec przeciwności, ponieważ oznacza brak buntu wobec nich³⁸. Jako taka jest głównym spoiwem Koła Sprawy Bożej i z tego powodu została załączona towiańczykom. Jej zasadnicze znaczenie dla wspólnoty ukazał mistrz Andrzej przez powiązanie tej cechy z metaforą *ton Chrystusa*. Ton przywołał na myśl harmonię, a postać Chrystusa ukazywała jej osobowy wzór zgodnie z zasadą przeciwną egocentryzmowi³⁹. Towiańczyki podkreślali u Chrystusa harmonijność między emocjami i działaniem⁴⁰, ponieważ według zwolenników mistrza Andrzeja uczucia miały zmienić świat⁴¹. Znakiem zmiany tego świata miała być dla nich pokora Chrystusa. Postawa pokory łączy się w *Biblii* właśnie z myślami człowieka o zmianie rzeczywistości przez interwencję Bożą, choć nie zawsze do niej dochodzi⁴². Towiańczyki tę postawę uniżoności

³⁵ Zob. E. Woźniak, *Słownictwo i frazeologia psalterza krakowskiego (1532) na tle ówczesnych przekładów biblijnych*, Łódź 2002, s. 30–40. Pokora może być – w znaczeniu zgody na los – używana wymiennie z wyrazem *cierpliwość* (ibidem, s. 39).

³⁶ Zob. M. Mączyński, *Językowy obraz XVII-wiecznego klasztoru sióstr norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu (na podstawie rękopiśmiennej kroniki klasztornej)*, Kraków 2005. Na przykład użycia tekstowe, wynotowane z tej kroniki przez M. Mączyńskiego, na s. 65 i 76 poświadczają, że cnota pokory i cierpliwości są ze sobą związane, ponieważ chrześcijanin przyjmuje wolę Bożą.

³⁷ Dokumentuje to M. Mączyński (ibidem, s. 186).

³⁸ Jednocześnie M. Mączyński (ibidem, s. 65) zaznacza, że pokora należy do szerszego pola semantycznego nazw postaw ludzkich. Wymienia, na przykład, *zgodliwość*, *łagodność*, *posłuszeństwo* i *cierpliwość* jako cnoty ściśle wiążące się z pokorą, która jest przeciwieństwem *niechęci*, *zawiści* i *pogardy*. Przy czym M. Mączyński powołuje się na autorytet R. Grzegorzczkowej w zakresie badań nad pokorą.

³⁹ Jest to zasadniczy rys pokory, jak pisze M. Mączyński (zob. ibidem, s. 65).

⁴⁰ Zob. ks. L. Mateja, *Oblicza miłosierdzia...*, op. cit., s. 85; kapłan wyowiada tu interesującą tezę na temat czynów Jezusa. Mesjańskie cuda Naza-rejczyka poprzedzało jego wzruszenie względem niedoli ludzi.

⁴¹ Według twórców towiańczyków emocje Chrystusa, na których się wzorowali, były szczególnie widoczne podczas Ostatniej Wieczerzy (zob. *Dziennik Sprawy Bożej...*, op. cit., t. I, s. 164). O tym, że emocje były dla nich znakiem przemiany, świadczy skojarzenie uczuć z ogniem (zob. ibidem, s. 178). Ogień w wyobraźni romantycznej zapowiadał zmiany. Na ten temat zob. też Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 260. Badacz opisuje tu ognistą, mityczną wizję poety, która dla niego była znakiem wielkiej duchowej metamorfozy.

⁴² Na przykład w *Drugiej Księdze Samuela* (2 Sm 12, 15–19) znajdujemy epizod o poście Dawida dla uproszenia zdrowia nowo narodzonemu synowi,

chrześcijańskiej wyrażali zwięzłymi słowami⁴³, czyli alegorią *ton Chrystusa*. Taki zwięzły język był dla nich uczestnictwem w objawieniu Boga. Wszelkie zawikłania lakoniczności tego kodu były wspomagane przekazem intersemiotycznym⁴⁴. W wypadku konstrukcji *ton Chrystusa* wielokodowość komunikatu jest szczególnie widoczna, ponieważ alegoria, jako taka, jest związana z żywiołem plastycznym⁴⁵. Właśnie dlatego Towiański mógł zespolić w jedną całość alegoryczne słowa, *ton Chrystusa*, z wizerunkiem Zbawiciela. Stworzyło to przekaz o dużej wartości perswazyjnej.

Zatem podsumowując treść tego artykułu, można uznać, że alegoria *ton Chrystusa* była dla zwolenników Towiańskiego interpretacją⁴⁶ najważniejszej cechy chrześcijańskiej⁴⁷, której bardzo pożąдали⁴⁸. Zrozumienie pokory odnaleźli oni w Kole Sprawy Bożej i dlatego dążyli do uniżenia i nieobłudnej szczerości wobec mistrza Andrzeja i siebie nawzajem⁴⁹, jak podkreśla Z. Sudolski⁵⁰. Nie powinno dziwić, że postawę chrześcijańskiej prostoty wyrażali zawikłanym językiem alego-

do czego jednak nie dochodzi, ponieważ dziecko zostało splodzone w wyniku cudzołóstwa.

⁴³ Na oszczędność w słowach, jako wykładnik pokory, zwraca uwagę M. Mączyński, przytaczając klasztorną charakterystykę jednego z księży: kapłan był „pokorny i skompy w mowie” (pisownia oryginalna) (zob. M. Mączyński, *Językowy obraz XVII-wiecznego klasztoru...*, op. cit., s. 76).

⁴⁴ Zob. wymowne uwagi na ten temat o. P. Floreńskiego w szkicu pt. *Świątynia jako synteza sztuk*, [w:] *Ikonostas i inne szkice*, wyd. II popr. i uzupełn., Warszawa 1984, s. 37. Od strony językoznawczej o intersemiotyczności stylu religijnego wypowiadał się J. Mistrík – zob. na ten temat H. Duda: „...każdą razą Biblią odmieniać”. *Modernizacja języka przedruków Nowego Testamentu* ks. Jakuba Wujka, Lublin 1998, s. 40–41.

⁴⁵ J. Abramowska pisze, że: „[...] słusznie ujmuje się nieraz alegorię jako rezultat wniesienia do literatury elementu plastycznego”. Zob. J. Abramowska, *Alegoreza i alegoria w dawnej kulturze...*, op. cit., fragment przypisu 59, s. 141.

⁴⁶ Zob. M.W. Bloomfield, *Alegoria jako interpretacja*, „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 3, s. 223–231.

⁴⁷ O prymarnym miejscu pokory w etosie cnót chrześcijańskich pisze M. Mączyński. Zob. *Językowy obraz XVII-wiecznego klasztoru...*, op. cit., s. 65.

⁴⁸ Według W. Borowego, Mickiewicz – w wierszu na temat religijnej pokory M. Łempickiej – dał wyraz zazdrości grzesznika o tę postawę Marceliny. (Opinię W. Borowego cytuję za: W. Kubacki, *Żeglarz i pielgrzym...*, op. cit., s. 165–166). A według opisu leksykograficznego zazdrość zawiera w sobie pragnienie tego, co ktoś posiada (zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, t. IV, s. 923). Zatem z konkluzji interpretacyjnej W. Borowego wynika, że Mickiewicz chciał być pokorny, ponieważ zazdrościł tej cechy innym.

⁴⁹ Zob. wyjaśnienie pojęcia *pokory* w *Słowniku wileńskim*, t. II, s. 1102.

⁵⁰ Zob. *Wstęp do Dziennika Sprawy Bożej...*, op. cit., s. 5–21. Z. Sudolski w tymże opracowaniu pt. *Kronika towianizmu* dokumentuje utopijność dążeń towiańczyków do takiej postawy.

rycznej konstrukcji *ton Chrystusa*. Taką strukturę językową można zinterpretować jako „nadużycie metaforyki, przed którym nie bez racji przestrzegali Kwintyliani, wskazując, że w skrajnych wypadkach prowadzi do zagadek i alegorii [...]”⁵¹. Taką zagadką stanowiło dla Teofila C. wyrażenie *ton Chrystusa*, skoro jego objaśnieniem był wizerunek cierpiącego Zbawiciela. Towiański wykorzystywał tu perswazyjną rolę obrazu sakralnego⁵². Dzięki temu wydobywał złożone odniesienia semantyczne słów, a cały komunikat odznaczał się głęboką ekspresją, czytelną dla odbiorcy bardziej niż same wyrazy *ton Chrystusa*. Taki kształt stylistyczny całości alegorycznego komunikatu był wymownym znakiem mistycznej atmosfery towianizmu, której semiotyka przekazu dążyła do pogodzenia zarazem prostoty i kunsztowności perswazji (z nie najlepszym rezultatem), stąd nieodparte wrażenie zawilości towianistycznego kodu.

The metaphor of ton Chrystusa [tone of Christ], or conceptualisation of humility in Towiański's idiolect

Summary

The present article contains an analysis of the situation where the dynamics of the message of a text is created by a subtle synthesis of word and image.

⁵¹ Wykorzystuję tu spostrzeżenie, które zastosował M. Plezia, opisując łaciński styl *Kroniki W. Kadłubka*. Zob. M. Plezia, *Retoryka mistrza Wincentego*, „Studia Źródłoznawcze” 1976/20, s. 94. Wartość perswazji przez sztukę podkreślił – na przykład – T. Trajdos, kiedy zinterpretował *styl pięknych madonn* w okresie gotyku. Historyk sztuki pisał – między innymi – o „ekspresyjnej dematerializującej kolorystyce, nastroju mistycznego napięcia”. W konkluzji na temat tego nurtu w sztuce T. Trajdos zauważył: „Oddziaływanie stylu było zmysłowe poprzez kunsztowność form pełnych wdzięku, ale cele odwrotne. Chodziło o ukazanie strefy nieba, strefy wyłącznie duszy i wiecznego ładu, o przemówienie do uczuć, do wzruszeń wiernych”. Zob. T. Trajdos, *Pomniki sztuki gotyckiej w Polsce*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej (XIV–XV w.)*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 817.

⁵² Na perswazyjną rolę barokowej sztuki sakralnej zwracano wielokrotnie uwagę. Omawiany obraz to kopia *Ecce Homo* G. Reniego, jak informuje biogram W. Wańkowicza w *Dzienniku Sprawy Bożej...*, op. cit., t. II, s. 493. Twórczość G. Reniego (1573–1642) należy do stylu kontrreformacji. Styl ten został gruntownie opisany przez historyków sztuki. Wymienili oni jakości stylistyczne twórczej inspiracji potrydenckiej. Ma ona cechy: „[...] wiary chrześcijańskiej, siły, smutku [...]. Trzeci element – smutek (lepiej określić – surowa powaga) należy [...] do właściwego okresu kontrreformacji [...]”. Wykorzystuję tu łącznie opinie P. Lavedana i M. Reymonda, żeby unaocznic czytelnikowi, o jakich wartościach (prawdopodobnie) myślał A. Towiański, łącząc wyrażenie *ton Chrystusa* z określonym jego wizerunkiem. Zob. P. Lavedan, *Historia sztuki*, Wrocław 1954.

The meaning of a message is not exhausted by its lexical layer. The latter is constituted by the tobianist metaphor *ton Chrystusa* [*tone of Christ*]. The article proves that the sense of this metaphor needs to be sought with the reference of Towiański to the image of Jesus in the crown of thorns in mind. Due to the association of words with the impressive function of the traditional religious image the tobianist metaphor *ton Chrystusa* may be filled with the meaning related to image. The latter indicates the humbleness of the Saviour. The discussed situation of correlation of meanings, words and sacred image verging on semiotics with increased persuasiveness of the text. Its analysis proves the essence of the notion *ton* [*tone*] in understanding the structure of the discussed intersemiotic textual space with clear allegoric context. This conceptual outline is indicated by the affinity of associations of the notion *ton* with the Christian topos of *harmonia* [*harmony*] which is ensured by the humility of Jesus in the crown of thorns.

Trans. M. Czarnecka

Agnieszka Jawór
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

GASNĄCE FRAZEOLGIZMY

Ustalenie zasobu gasnących współcześnie frazeologizmów nie należy do zadań łatwych, nie prowadzi się bowiem badań nad wychodzącymi z użycia konstrukcjami wielowyrazowymi, nie dysponujemy też żadnym rejestrem ubytków frazeologicznych (Chlebda 2001: 159–160). Zresztą już Wojciech Chlebda pisał, że rodzime badania językoznawcze cechują się „wyrazocentryzmem” (ibidem: 156). Nic zatem dziwnego, że szkice na temat ginących frazeologizmów stanowią w polskiej literaturze lingwistycznej margines. Sporadycznie tylko omawia się odchodzące w zapomnienie pojedyncze związki wyrazowe; najczęściej jednak stanowią one tło rozważań poświęconych leksyce, także słowotwórstwu (Buttler 1972: 196–204, 276–285; 1989: 155–161; Chlebda 2001: 155–165; Satkiewicz 1994: 143–147).

Brak punktów odniesienia to nie jedyna trudność w studiach nad gasnącą frazeologią. Kłopoty pojawiają się również w trakcie określenia stopnia aktualności frazeologizmów. Jest to – ogólnie rzecz ujmując – problem historiograficzny, bo wprawdzie stosunkowo łatwo można wskazać początek faktu historycznego, trudność sprawia jednak ocena końca obserwowanego procesu. Problemem jest wytyczenie końcowej granicy chronologicznej faktu, zapytać wręcz można: „gdzie kończy się «fakt» – a gdzie zaczynają się «skutki faktu»? Pytanie, przypominające niemal sofistyczne zagadnienia: od ilu kamieni można mówić o kupie kamieni?” (Kula 1988: 42–43). Wyznaczenie granicy kończącej żywot frazeologizmu jest trudne, czasem wręcz niemożliwe. Granica ta jest niewyraźna, rozmyta, ponieważ „fakt raz zdarzony – żyje nadal w historii, żyje i zmienia się” (ibidem: 43).

Zasadniczym celem niniejszego artykułu będzie ogólna refleksja nad zanikiem związków wyrazowych¹. Spróbuję ustalić, jakiego typu związki odchodzą w zapomnienie oraz wskazać przyczyny ich wygasania. Podstawę materiałową będą stanowić wybrane z USJP frazeologizmy opatrzone kwalifikatorem *przestarzały*. Oznacza to, że

¹ W celu zestawienia rejestru wymierających jednostek języka należałoby przeprowadzić badania ankietowe.

charakteryzowane jednostki są rozumiane przez coraz węższy krąg odbiorców². Wybór podstawy materiałowej może jednak budzić pewne zastrzeżenia. Wiadomo, że kwalifikatory w źródłach leksykalnych nie są konsekwentnie stosowane; są też dyskusyjne (Skubalanka 1997: 25; Smólkowa 1975: 247–249). Nie zawsze bowiem kwalifikator *przestarzały* decyduje o tym, że związek rzeczywiście odchodzi w zapomnienie. Nie można tu także wyeliminować zupełnie czynnika subiektywnego (Smólkowa 1975: 249). Co więcej – zdarza się, że niektóre frazeologizmy opatrzone już w SJP Dor kwalifikatorem *przestarzały* wciąż figurują w USJP; nadal mają one charakter jednostek wychodzących z użycia. Przykładem są związki: *pchać taczkę (życia)* 'żyć w niedostatku, mieć stałe kłopoty, zmartwienia życiowe'; *podjąć pod kolana, pod nogi, za nogi* 'objąć, uścisnąć za nogi, za kolana, przy bardzo niskim pokłonie'; *Rok pański* (dawniej też: *lato pańskie*) 'rok naszej ery, liczony od narodzenia Chrystusa' (SJP Dor). Świadczy to o wydłużonym czasie gaśnięcia frazeologizmów, a może i o niemożności przewidywania, jakie jednostki wygasną, a jakie żyć będą dalej.

1. Podstawową przyczyną zaniku frazeologizmów są zmiany rzeczywistości pozajęzykowej. Związki wyrazowe starzeją się, bo zmienia się otaczający człowieka świat. Z tego względu wycofują się jednostki mające niedzisiejszy charakter, zużyte obrazowanie.

1.1. W polszczyźnie przedawnieniu ulegają przede wszystkim frazeologizmy związane z etykietą językową. Dawne formy okazywania szacunku, wyrazów uznania, czci ilustrują połączenia: *padam, ścię się do nóg, nóżek, stóp, stópek; podjąć kogoś pod kolana, pod nogi, za nogi; kłaniać się aż do samych stóp; paść, rzucić się komuś do kolan, do nóg, do stóp, do czyichś kolan, nóg, stóp; bić czołem (pokłony), uderzać czołem komuś, czemuś, przed kimś, przed czymś; kłaniać się do (samej) ziemi; ukłonić się, kłaniać się, pokłonić się, zginać się w pas, do pasa czy całuję rączki*. W przywołanych związkach mocno ekspozowany jest gest. Marek Cybulski pisał, że gest był konstytutywnym pozajęzykowym składnikiem aktów starej polskiej etykiety językowej. W dawnej Polsce związek łączący to, co cielesne, z tym, co werbalne, był bardzo ścisły (Cybulski 2003: 266). Współcześnie obserwuje się rozluźnienie tych relacji i prawdopodobnie to właśnie decyduje o gaś-

² Podstawą stosowania kwalifikatorów chronologicznych w USJP jest występowanie (bądź niewystępowanie) jednostek języka w wypowiedziach pięciu pokoleń Polaków: pokolenie najstarsze (ur. 1900–1919); pokolenie starsze (ur. 1920–1939); pokolenie średnie (ur. 1940–1959); pokolenie młodsze (ur. 1960–1979); pokolenie najmłodsze (ur. 1980–2000). Jednostki słownikowe z kwalifikatorem *przestarzały* są zazwyczaj używane przez pokolenie najstarsze i starsze, są też znane pokoleniu średniemu. Właściwie nie występują w wypowiedziach osób z pokolenia młodszego i najmłodszego (zob. *Zasady opisu słownictwa w USJP*).

nięciu wymienionych jednostek języka. Zresztą część z nich odeszła już wcześniej, np.: *nogi ściskam, całuję* 'kłaniam się uniżenie'; *czapkę przed kim trzymać, łamać; czapkę go czcić* 'kłaniać się, czapkować', por. też przysłowia: *Czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą* 'ukłonem', *Ma wróble pod czapką* 'nikomu się nie kłania' (SW).

1.2. Liczna grupa przestarzałych frazeologizmów odnosi się do obyczajów zaręczynowych, np.: *wymienić, zamienić pierścionki* 'zareczyć się, darowując sobie nawzajem pierścionki', *wnieść posag, wiano, wnieść coś w posagu* 'o kobiecie: przez poślubienie kogoś powiększyć jego majątek o własne kapitały, nieruchomości itp.'. Odchodzą też związki oznaczające czynność 'zalecania się, zabiegania o względy kobiety': *starać się, ubiegać się o czyjąś rękę; pretendent do ręki; smalić cholewki czy uderzać w konkury* (z przestarzałym komponentem *konkury* 'staranie się o rękę kobiety'); dziś używa się związków: *uderzać do panny, dziewczyny*). Dodam, że funkcjonuje w polszczyźnie jednostka z archaizmem *koperczaki* 'umizgi, zaloty': *stroić, sadzić koperczaki, puszczać się, uderzać w koperczaki* 'umizgać się, zalecać się', która w USJP nie ma statusu jednostki przestarzałej, chociaż – w porównaniu do przytoczonych frazeologizmów – jest najmniej czytelna (szerzej o wyrazach przestarzałych i archaizmach w związkach powiem w kolejnym punkcie artykułu).

1.3. W tym miejscu zaprezentuję jednostki, które są dość rozproszone semantycznie. Trudno je pogrupować w jakiegokolwiek klasy znaczeniowe, dlatego ograniczę się do prezentacji wybranych przykładów.

Bez wątpienia przestarzały jest dziś frazeologizm ilustrujący dawny sposób odmierzania czasu: *pierwszy, drugi, trzeci kur, pierwsze, drugie, trzecie kury* 'pora, kiedy pieją koguty, znak, że jest północ, brzask, świt'. Anachroniczny charakter ma też związek *prosić kogoś w kumy* 'prosić kogoś na ojca chrzestnego lub matkę chrzestną' czy określenie *pan z panów* 'o kimś mającym wszystkie typowe cechy magnata, człowieku bogatym, pochodzącym z arystokratycznej rodziny'.

W polszczyźnie dezaktualizują się też połączenia z leksemem *chleb* 'byt, utrzymanie, zarobek, praca': *gotowy chleb* 'utrzymanie, zabezpieczenie czyjegoś bytu zapewnione przez inną osobę', *łaskawy chleb* 'życie na czyjś koszt, z czyjejś łaski, utrzymanie bez pracy', *chodzić, iść* itp. *po prośbie, po proszonym chlebie, na żebry* 'żebrać'. Współcześnie słabną chyba konotacje chleba, symbolu dostatku, utożsamianego z wyżywieniem, utrzymaniem, choć funkcjonują przecież związki, które podtrzymują owe skojarzenia: *ciężki, lekki kawałek chleba* 'zarobki, środki utrzymania zdobyte z trudem, ciężką pracą, lub łatwo, bez wielkiego wysiłku', *łatwy chleb, pieniądze* 'środki utrzymania zdobywane bez trudu, bez wysiłku', *darmo jeść czyjś chleb, darmo jeść chleb u kogoś* 'być na czyimś utrzymaniu', *pójść na swój chleb* 'przejść

na własne utrzymanie', *pracować ciężko na kawałek chleba* 'pracować ciężko na skromne utrzymanie'³.

1.4. Wydawać by się mogło, że w zapomnienie powinny odchodzić także jednostki odwzorowujące dawne obyczaje rycerskie, wojenne. Tymczasem niewiele związków tego typu ma charakter przestarzały, jak np.: *zwrócić, podnieść broń, oręż przeciw komuś; bić (w dzwony, w bębny), dzwonić, uderzać, strzelać itp. na trwogę; jechać, wyjść komunikiem; stanąć, stawić się na placu, walczyć z kimś na udeptanej ziemi, wyzywać kogoś na udeptaną ziemię*. Status trwały mają frazeologizmy, które dostosowały się do nowych potrzeb nazewniczych, funkcjonują dziś w nowych lub szerszych niż w przeszłości znaczeniach, np.: *zdobyć ostrogi (w jakiejś dziedzinie, w jakimś zawodzie); podjąć, podnieść (rzuconą) rękawicę; rzucić (komuś) rękawicę; ktoś, coś spod znaku czegoś, spod czyjegoś, jakiegoś znaku; dotrzymać komuś placu; ustąpić z placu; zostać, pozostać na placu (boju); zwinąć chorągiewkę* (Pajdzińska 1988: 480–487; Jawór 2009: 91–92). Widać, że nie ma tu reguł, bo rzeczywistość się zmieniła, a wciąż używamy tego typu związków.

2. Kolejny czynnik odpowiedzialny za „starzenie się” związków frazeologicznych leży w naturze języka naturalnego, w jego redundancji, na każdym jego poziomie. Związki frazeologiczne odchodzą na rzecz swych synonimicznych lub wariantywnych odpowiedników. Czasami trudno rozstrzygnąć, czy zanik omawianych w tym punkcie jednostek wynika z rywalizacji synonimicznych bądź bliskoznacznych frazeologizmów, czy ze zmian rzeczywistości pozajęzykowej. Z pewnością oba czynniki odgrywają tu jakąś rolę.

2.1. W polszczyźnie starzeje się porównanie *ktoś wysoki jak tyka chmielowa* 'ktoś bardzo wysoki i szczupły'. M. Bańko w SP odnotował jeszcze inne związki funkcjonujące w tym znaczeniu: *wysoki jak sosna, topola; wysoki jak świeca; wysoki jak tyka, tyczka*. Związek z przymiotnikiem *chmielowy* gaśnie zarówno wskutek zmian ekstralingwistycznych (nie dysponujemy wiedzą na temat uprawy chmielu), jak i z powodu wypierania go przez wymienione konstrukcje porównawcze⁴.

³ Niektóre związki z leksemem *chleb* funkcjonowały w przeszłości, ale w nieco innej postaci, też w nieco innych znaczeniach, np.: *chleb łaskawy* 'emerytura', *chleba żebrać, żyć o żebranym chlebie* 'żebrakiem być, dziadem, żyć z miłosierdzia', *jeść czyj chleb, być na czyim chlebie* 'od niego się żywić', *udać się na lekki chleb* 'chwycił się lekkiego zarobku, bawieniem drugich krotoczwilnie' (L).

⁴ Nie odnajdziemy dziś wielu frazeologizmów opartych na tym typie obrazowania, np.: *chmiel w głowie* 'wróble w głowie; sieczka we łbie; widłami układano, jak siano', *gorzki jak chmiel* 'niemiły', *pnie się jak chmiel* 'pyszni się, a nie ma z czego', *chmielu narobił* 'pogmatwał, poplątał, namieszał', *chmiel w księgarni, w metryce* 'nieład' (L). Linde w *Słowniku języka polskiego*

Na aktualności traci też wyrażenie *marcowy kawaler* 'stary kawaler, zmienny jak pogoda w marcu'. Historia języka polskiego poświadcza jeszcze inne związki mające identyczne znaczenie, co podana jednostka języka, które nie wytrzymały próby czasu, por.: *marcowy gaszek* 'niestatek, niestatecznik, człowiek niestateczny', 'stary kawaler' (L), *przestarzały kawaler* (L, SW); *kawaler słomiany* (SW). Dziś używamy raczej sformułowania *stary kawaler*.

Zapomnieniu ulega zwrot *spać na oba boki, na oba uszy* 'spać bardzo mocno, zupełnie tracąc kontakt z otaczającą rzeczywistością'. Co raz rzadziej postrzegamy spanie w perspektywie ułożenia części ciała człowieka (bok, uszy). Wydaje się, że bardziej przemawiają do nas dosadne porównania: *spać jak kamień, jak suseł, jak kłoda, jak zabity, jak zarżnięty*.

W zebranych materiale frazeologicznym można odnaleźć więcej jednostek gasnących na rzecz swych ekwiwalentów. Wymienię niektóre z nich: *godzić na czyjeś życie* (zostaje: *porwać się na czyjeś życie*), *dokazać swego* (zostaje: *dopiąć swego*), *okna, drzwi zaparte na głucho* (zostaje: *okna, drzwi zamknięte, zabite na głucho*), *robić sprawunki* (utrzymuje się: *robić zakupy*), *strzyc okiem* (pozostaje: *strzelać oczami*), *zapisać coś na czyjeś dobro* (w obiegu zostaje: *zapisać coś na czyjeś konto, na czyjś rachunek*), *masz diabła kaftan (kubrak)* (utrzymują się jednostki: *masz ci; masz tobie; masz ci los; masz babo placek*).

2.2. Materiał frazeologiczny dowodzi, że na rzecz swych odpowiedników wycofują się także związki z leksyką przestarzałą. Rzecz jasna, że mniejsze szanse na przetrwanie mają jednostki z elementem anachronicznym. Za przykłady mogą posłużyć następujące związki: *humor szubieniczny; powiedzieć coś komuś w konfidencji; nałożyć drogi; rachować się z (każdym) groszem, pieniędzmi; rachować na coś, na kogoś; przyplacić coś, zapłacić za coś gardłem⁵; po kiego, jakiego kaduka⁶; ktoś, coś obchodzi kogoś tyle, co przeszłoroczny śnieg*. Wszystkie zawierają anachroniczne leksemy. Zostają jednak w języku ich odpowiedniki: *humor wisielczy; powiedzieć coś komuś w zaufaniu, w sekrecie; nadrabiać drogi; liczyć się z (każdym) groszem; liczyć na kogoś, na coś; przyplacić coś, zapłacić za coś głową, życiem; po kiego czorta, po jakiego, kiego diabła? (też: Na diabła? Po diabła?), po kiego*

wyjaśnia, iż „chmiel zrywany byle jako pakuje się do worów” – stąd zapewne skojarzenia z bałaganem, nieporządkiem.

⁵ Związek *przyplacić, zapłacić za coś gardłem* mieści przestarzałe znaczenie leksemu *gardło* 'życie' (por. też gasnący współcześnie zwrot *karać gardłem* 'skazywać na śmierć'). Większość jednostek z tym rzeczownikiem dawno już wyszła z użycia, por.: *do gardła* 'do upadłego, do ostatniej kropli krwi'; *na gardło komu odpowiedzieć* 'na zabita śmierć go wyzwąć'; *gardłem darować* 'życiem'; *gardło brać* 'zabić'; *gardłem pachnąć* 'śmierć za sobą ciągnąć' (L).

⁶ Wyrażenie *po kiego kaduka* zawiera archaiczny zaimek *ki* (*kiego* – forma dopełniacza).

licha, po jakie lichy (też: na lichy), po jakiego, kiego grzyba; ktoś, coś obchodzi kogoś tyle, co zeszłoroczny śnieg.

Oczywiście można wskazać więcej przykładów omawianego typu. Jednak już przywołane związki dowodzą, że na ich eliminację ma pewien wpływ redundancja. Frazeologizmy z leksemem anachronicznym mają niewielkie szanse na przetrwanie; z pasma jednostek frazeologicznych o tym samym znaczeniu najbardziej podatne na zapomnienie są właśnie te frazeologizmy, które zawierają przestarzały komponent.

Jednak nie można generalizować, bo nie zawsze frazeologizm z wyrazem przestarzałym wygasa. Ilustracją mogą być jednostki z leksemem *darmo* 'niepotrzebnie, na próżno, daremnie', zawartym dziś tylko we frazeologizmach: *na darmo* 'na próżno, bez skutku', *nie darmo* 'nie bez przyczyny, nie bez powodu', *trudno i darmo* 'inaczej nie może być, nie ma rady', czy z rzeczownikami: *rozsypka* 'pośpieszna, bezładna ucieczka; rozproszenie, rozbiegnięcie się': *biec, uciekać w rozsypce* 'biec, uciekać bezładnie, w panice, w rozproszeniu', *iść, pójść w rozsypkę* 'zwykle o wojsku: złamać, łamać szyk, rozbiec się, ulec dezorganizacji, rozproszeniu' lub *wikt* 'całodzienne wyżywienie, utrzymanie', *opierunek* 'pranie, utrzymywanie w czystości czyjejsz bielizny, opieranie kogoś': *wikt i opierunek* 'całodzienne wyżywienie wraz z zaspokojeniem podstawowych potrzeb bytowych'. Trzeba zauważyć, że wskazane związki nie mają swych synonimicznych ekwiwalentów. Być może to decyduje o ich trwaniu w polszczyźnie.

Potwierdza to jeszcze inny przykład. Za ginące w polszczyźnie uznaje się wyrażenie *pleć nadobna* 'kobiety' (*nadobny* 'pełen powabu; piękny, przystojny'). Dziś posłużymy się raczej sformułowaniem *pleć piękna* czy *pleć słaba*. Natomiast zwrot *odpłacić pięknym za nadobne* 'odwzajemnić się tym samym, najczęściej złem za doznane zło, zrewanżować się' nie ma statusu zapomnianej jednostki mimo zawartego w nim elementu anachronicznego. Przyczyn tego faktu należy szukać właśnie w tym, że związek *pleć nadobna* wchodzi w relacje synonimiczne z innymi związkami, natomiast zwrot *odpłacić pięknym za nadobne* nie ma żadnych ekwiwalentów.

Jak pokazałam, w opisie ewolucji języka nie można generalizować; można wskazać pewne ogólne tendencje zaniku frazeologizmów, te jednak pełne są wyjątków.

2.3. Okazuje się, że na wygasanie szczególnie odporne są związki z komponentem archaicznym⁷. Można nawet zaryzykować stwier-

⁷ W artykule osobno charakteryzuję związki z komponentem archaicznym, osobno zaś – z przestarzałym (anachronicznym). Komponent archaiczny to leksem, który we współczesnej polszczyźnie nie funkcjonuje już jako samodzielna jednostka języka, jest jedynie elementem związku frazeologicznego (por. *jaw* 'jawa' w *wyjść na jaw*). Komponent anachroniczny ma status samodzielnej jednostki języka, choć odczuwany jest dziś jako przestarzały (por. *kół* 'zaostrzony na końcu pał; drąg, żerdź' w *język komuś kołem staje*).

dzenie, że im bardziej enigmatyczny element leksykalny zawarty jest w związku, tym bardziej odporna na wygasanie jest jednostka frazeologiczna.

Są jednak w materiale gasnące frazeologizmy z leksyką archaiczną. One również wychodzą z użycia na rzecz innych związków. W niepamięć odchodzi połączenie *opadać, spadać z ciała* (też *tracić ciało*) 'chudnąć' z archaicznym znaczeniem czasownika *opadać* 'zostać pozbawionym (być pozbawianym) czegoś, stracić (tracić) coś'. Leksem *opaść* już w wieku XVI znaczył 'zmniejszyć się, zaniknąć, chudnąć' (SXVI). Ów sens poświadcza też Linde, SWil, SW, por.: *opaść* 'opadnienie albo ochudnienie': *Nie je, schnie, chudnieje i oczywiście z ciała opada* (Mon. 70, 110); *Lekarstwo dla osób słabowitych i opadłych z ciała* (N. Pam. 11, 204) (L); *opadać z czego* 'tracić co, wyzuwać się z czego' (SWil); *opaść z czego* 'stracić co' (SW). Omawiane połączenie wyrazowe ustępuje miejsca nowszym sformułowaniom. Dziś powiemy raczej: *zgubić, stracić, zrzucić ileś kilogramów wagi; zrzucić zbędne kilogramy; stracić, zbić, zrzucić wagę; stracić na wadze czy ubyło komuś, czemuś na wadze*. Trzeba jednak zaznaczyć, że związki z leksemem *kilogram* i *waga* nie mają długiej tradycji w polszczyźnie⁸.

Co warte podkreślenia, współcześnie wciąż żywy jest frazeologizm *opadać z sił* 'tracić siły, słabnąć', por. historyczny cytat: *A ty się chwiejesz, z sił opadasz, ledwie co dychasz* 'siły utracasz' (Teat. 38, 252) (L).

Dawne znaczenie rzeczownika *dech* 'oddech, tchnienie, dech' zawarte jest dziś we frazeologizmach: *paść, upaść, leżeć bez ducha* 'paść, upaść, leżeć, nie dając oznak życia', 'umrzeć', *wyzionąć ducha* 'umrzeć', *dech* (też: *życie*) *ledwie się w kimś kołacze* 'ktoś jest bardzo słaby, bliski śmierci'. Jedyne frazeologizmy *co duch, co duchu, duchem* 'prędko, szybko, natychmiast' ma status gasnącej jednostki języka. Mamy jednak w polszczyźnie połączenie wyrazowe z leksemem *dech* używane w identycznym znaczeniu: *co tchu, ile tchu (w piersiach)* 'jak najszybciej, ile sił'. Zresztą rzeczownik *dech* to synonim wyrazu *dech* w jego dawnym znaczeniu.

W przeszłość odchodzą też porównania: *zdrow jak ćwik* 'bardzo zdrowy' (powiemy: *zdrowy, zdrow jak ryba, jak rydz, jak byk, jak koń*) oraz *czerwony jak ćwik* 'mający zdrową, rumianą cerę; zarumieniony' (*ćwik* z niem. *Zwick* arch. 'istota nierozwinięta płciowo, nieplodna; kastrat'; USJP). Niejasna wydaje się geneza owych porównań. W SeBań zawarta jest informacja, że jednostka *zdrow jak ćwik* została utworzona na wzór połączenia *zdrow jak ćwikła* (por. litewskie *sveikas kaip*

⁸ W SW odnotowano leksem *kilogram* || *kilo* 'jednostka wag = tysiąc gramów'. Brak jednak w tym źródle związków frazeologicznych z rzeczownikiem *kilogram*. SJPDor też ich nie poświadcza. Nie znajdziemy też w SW związków o znaczeniu 'chudnąć' z komponentem *waga*. Dopiero SJPDor podaje połączenie *tracić na wadze*, też *spadać z wagi*.

burokas). Drugi związek też jest kojarzony z leksemem *ćwikła* – wszak mówi się *czerwony jak ćwikła* (por. *czerwony jak burak*) (SeBr). Już zresztą Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* podawał fałszywą jego motywację: „*ćwikiem* nazywają bowiem człowieka choć niemłodego ale rumianego i krewkiego, używając nieraz porównania: «czerwony jak ćwik», stąd i buraki czerwone nazywają się *ćwikłowymi*, *ćwikłą*” (Gloger: 1985: 296–297).

Wspomnę jeszcze, że gasną też związki, które zawierają nienotowane dziś znaczenia leksemów. Ilustracją może być przestarzałe połączenie *mieć czoło coś zrobić* ‘odważyć się, ośmielić się zrobić coś złego’. Używamy dziś związku *mieć czelność*. Leksem *czelność* to derywat od przestarzałego dziś przymiotnika *czelny* ‘nadmiernie śmiały; arogancki, bezczelny, zuchwały’. W przeszłości leksem *czelność* oznaczał ‘bezczelność, bezwstyd, brak ambicji, zuchwalstwo’, a *czelny* ‘bezczelny, bezwstydny, zuchwały’ (SW). Rzeczownik *czoło* w metaforycznym sensie miał to samo znaczenie, por. *czoło* ‘bezczelność, bezwstydność, z śmiałością i zuchwalstwem’: *Kto ma czoło po temu i kredyt, może się podpisu swej ręki zaprzec* (Teat. 7, c. 20); *Z wysokiego czoła, górnice dzieci swoje przyodziejają* (Gliczn. Wych. F. 3. b.) ‘zuchwale, dumnie’; *Czoła na to potrzeba!* (Oss. Wyr.) (L). Współcześnie wyraz *czoło* nie ma już tego znaczenia; stąd prawdopodobnie jednostka *mieć czoło coś zrobić* traci na aktualności.

Podobnie jest z jednostką *zabijać ręce* ‘z rozmachem krzyżować ręce, uderzając dłońmi o boki dla rozgrzania się’. SFJP podaje jeszcze wersję tego związku z leksemem *ramiona* – *zabić, zabijać ramiona, ręce*. Ów związek prawdopodobnie pochodzi od nienotowanego współcześnie znaczenia czasownika *zabić* ‘począć bić, uderzyć’: *Począł „zabijać” ręce o ramiona, by je rozgrzać* (Sienk.), *Parobcy zaczęli zabijać ręce* (Sienk.), *Zabili ręce o ramiona, bo skrzytwa była coraz tęższa* (Reym.) (SW).

3. Nie utrzymują się w polszczyźnie jednostki zbyt wyraziste semantycznie. Już D. Buttler pisała, że dobitność semantyczna związków często wyklucza je z zasobu słownego (Buttler 1989: 161) (mowa m.in. o zanadto rażącym obrazowaniu). Może właśnie ów czynnik decyduje o starzeniu się następujących jednostek języka, choć w niektórych wypadkach nie można wykluczyć rywalizacji między frazeologizmami: *brzydki jak grzech śmiertelny, jak siedem grzechów (głównych)* ‘bardzo, szczególnie brzydki’ (por. inne porównania o tym znaczeniu: *brzydki jak noc, jak małpa, jak nieszczęście*); *nadmuchać, napluć komuś w kaszę* ‘wtrącić się w brutalny sposób do czyichś spraw, potraktować kogoś obelżywie, grubiańsko, w sposób obraźliwy’; *ruszyć konceptem jak martwe ciele ogonem* ‘powiedzieć coś bez sensu’; *trzymać się, czepiać się pańskiej klamki, wieszać się, wisieć u pańskiej klamki* ‘żyć, utrzymywać się z łaski kogoś wyżej postawionego’.

4. Ekonomia językowa to kolejny czynnik decydujący o wygasaniu frazeologizmów. Związki frazeologiczne są zastępowane jednowyrazowymi ekwiwalentami, np.: *gotowe pieniądze (gotowy grosz) – gotówka*; *dziewczyna uliczna – ulicznica*; *uciąć sobie flirt – flirtować*; *uciąć sobie romans – romansować*; *siać pietruszkę ‘nie mieć wielbicieli, nie wychodzić za mąż’ – pietruszkować*. Wiele połączeń wycofało się z polszczyzny już wcześniej. Historia języka polskiego pokazuje, że proces przechodzenia frazeologizmu w derywat nie jest zjawiskiem nowym. Wystarczy przytoczyć funkcjonujące współcześnie derywaty od frazeologiczne, np.: *drałować od dać drała*; *baraszkować od stroić baraszki*; *pytlować od rozpuścić język jak pytel, język lata jak pytel* (Janowska 2000: 191–196; Jawór 2007: 41–48).

5. Współcześnie gasną także niektóre eufemizmy. Zazwyczaj tracą na aktualności, gdy są nadmiernie spopularyzowane. Wówczas ich siła oddziaływania słabnie i stają się synonimami dotychczas zastępowanych nazw podstawowych (Buttler 1989: 161). Taki los spotkał związki funkcjonujące w znaczeniu ‘upić się, być pijanym, odurzonym alkoholem’: *kurzy się komuś z czupryny, z głowy, z(e) łba*; *komuś dymi się z czuba*; *ćmi się komuś w głowie, we łbie⁹*; *zaprószyć (sobie) głowę* (zob. Lewicki 1988: 38).

Odchodzą też eufemizmy z archaiczną fleksją, np.: *być w leciech* ‘o człowieku: być starym, przeżyć wiele lat’ (częściej powiemy *być w latach*); *nie wiadomo, kto z brzega* ‘nie wiadomo, kto pierwszy umrze’, czy z archaicznym leksemem: *patrzyć na księżą oborę¹⁰* ‘być bliskim śmierci z powodu choroby, wycieńczenia’ (*księża obora* to eufemistyczne określenie cmentarza; SE). Zużyło się też określenie *psi syn* ‘wyzwisko, obraźliwe określenie mężczyzny’, zastępowane dziś eufemizmem *taki syn*.

W omawianej grupie przykładów mieści się też związek (o) *kur zapiał* ‘to dziwne, niesłychane, zaskakujące’ (*kur* ‘kogut’ w USJP z kwalifikatorem: *przestarzały*). Dziś zwykle używa się go jako eufemizmu (podobieństwo brzmieniowe wyrazu *kur* oraz wulgaryzmu *kurwa*). Dodam, że omawiane wyrażenie funkcjonuje dziś częściej w postaci rozszerzonej: *kur zapiał, kura zagdakała* (SE).

6. W ostatnim punkcie mieszczą się związki z dawną fleksją czy składnią. Niektóre z nich pokazałam wcześniej, gdy mowa była o eufemizmach (por. *być w latach, leciech*). Oto inne jednostki omawianego typu: *dać (sobie) rady* (zostaje: *dać (sobie) radę*) ‘podołać, sprostać

⁹ Związek *ćmi się komuś w głowie, we łbie* (od czegoś) jest wieloznaczny: ‘ktoś jest oszołomiony po wypiciu alkoholu’, ‘ktoś odczuwa zawroty głowy’, ‘ktoś jest oszołomiony nadmiarem wrażeń’ (USJP) (por. dawne znaczenie czasownika *ćmić się* ‘tracić jasność, ciemnym się stawać, tracić własność jasnego widzenia przedmiotów’: *ćmi się w głowie* ‘plącze się, miesza się w głowie’; *ćmi się w oczach* ‘mroczy się, robi się ciemno’) (SW).

¹⁰ Wskazany frazeologizm mieści starą formę biernika – *księża*.

czemuś'; *mieć łaski u kogoś* (zostaje: *być w łaskach u kogoś, cieszyć się czyjąś łaską, czyimiś łaskami*) 'mieć czyjąś przychylność, być otoczonym łaskami'.

Część związków gaśnie wskutek zmiany przyimków. Różnice w użyciu przyimków – leksykalnych wykładników relacji składniowych między członami związku – ilustruje połączenie z archaicznym leksemem *przewód* 'przewiezienie, przeprowadzenie kogoś, czegoś, zwykle przez przewodnika' zawartym we frazeologizmie *pod czyimś przewodem* 'będąc kierowanym, inspirowanym przez kogoś, pod czyimś przewodnictwem, dowództwem'. Przeszarzały charakter ma związek *za czyimś przewodem*, który podtrzymywany jest przez hymn narodowy: *Za twoim przewodem złączym się z narodem*. Gaśnie też jednostka *raz w raz, co (i) raz, co (i) rusz* (zostaje: *raz po raz, raz za razem*) 'bezustannie, wciąż, co chwila'.

Niektóre połączenia wyrazowe już w historii polszczyzny uległy eliminacji. Mowa o funkcjonującym dziś połączeniu *po omacku, omackiem* 'nie widząc (z powodu ciemności lub braku zdolności widzenia), kierując się dotykiem, macając rękami w ciemności', 'kierując się intuicją, nie mając dostatecznego rozeznania w danym przedmiocie' (od *omacek* 'niemożność widzenia czegokolwiek; ciemność'). Status przestarzałej jednostki języka współcześnie ma tylko forma *omackiem*. Należy dodać, że w polszczyźnie historycznej współfunkcjonowało więcej postaci omawianego frazeologizmu. Linde w *Słowniku języka polskiego* dokumentuje – oprócz form *po omacku* i *omackiem* – jeszcze wyrażenie *w omacku* oraz leksem *omacką* 'w pociemku rękami macając' (L).

ZAKOŃCZENIE

W artykule starałam się pokazać związki frazeologiczne znane coraz węższej liczbie odbiorców współczesnej polszczyzny. Próbowałam również ustalić czynniki, które wpływają na ich zanik. Z zaprezentowanych analiz wynika, że powodów gaśnięcia frazeologizmów jest wiele. Głównym czynnikiem są zmiany zachodzące w świecie zewnętrznym, ale duży wpływ wywierają tu również współfunkcjonujące synonimy i warianty frazeologiczne (jednostki redundantne). Dowiodły tego związki wyrazowe z elementem archaicznym czy przestarzałym. Przedstawiony materiał udokumentował, że o wygasaniu frazeologizmów w małym stopniu decydują komponenty związku. Funkcjonują przecież w polszczyźnie frazeologizmy z dawną leksyką. W dzisiejszej polszczyźnie status jednostek przestarzałych mają także eufemizmy czy związki zbyt wyraziste semantycznie. Czasami jednak trudno rozstrzygnąć, który z czynników ma większy wpływ na ich wygasanie. Jeszcze inne związki funkcjonują dziś w postaci „zwiniętej” – jako de-rywaty od frazeologiczne.

Można postawić pytanie: Czy możliwa jest reaktywacja gasnących w polszczyźnie frazeologizmów. Na ten problem zwracał uwagę W. Chlebda, wspominając o istnieniu frazeologii nawracającej, o związkach, które odżyły, np.: *radość z odzyskanego śmietnika*, *Polska dla Polaków*, *prasa polskojęzyczna* (Chlebda 2001: 160). Trzeba zauważyć, że to stosunkowo nowe połączenia w polszczyźnie; stąd pewnie możliwe jest ich przywrócenie do życia.

Wydaje się jednak, że trudno mówić o wskrzeszeniu związków frazeologicznych. Zazwyczaj jednostki, by się utrzymać w języku, zmieniają swoje znaczenie, dostosowując się do nowych potrzeb nazewnictwa. Zresztą w zasobach współczesnej frazeologii można bez trudu odnaleźć związki, które trwają mimo zmiany realiów. Jedne z nich podtrzymywane są przez film, literaturę (*czarna polewka*), inne podlegają zabiegom remotywowym (*nudny jak flaki z olejem*¹¹), jeszcze inne funkcjonują dziś w szerszych niż w przeszłości sensach (*stanąć*, *wstąpić*, *wejść w szranki*). Wszak zmieniają się czasy, zmieniają się również związki frazeologiczne.

Literatura

- D. Buttler, 1972, *Zmiany słownikowe w polszczyźnie przelomu w. XIX i XX*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 196–204, 276–285.
- D. Buttler, 1989, *Zapomniane frazeologizmy polskie XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 8/9, s. 155–161.
- W. Chlebda, 2001, *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 155–165.
- M. Cybulski, 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Z. Gloger, 1985, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa.
- A. Janowska, 2000, *Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słowotwórczych*, [w:] *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławiściów. Katowice 27–29 września 2000 r.*, red. K. Kleszczowa, L. Selimski, Katowice, s. 191–196.
- A. Jawór, 2007, *Od frazeologizmu do derywatu*, „LingVaria”, nr 1 (3), s. 41–48.
- A. Jawór, 2009, *Zmiany znaczeniowe związków frazeologicznych*, „LingVaria”, nr 1, s. 91–92.

¹¹ Znaczenie związku *nudny jak flaki z olejem* ‘bardzo nudny’ wywodzone jest dziś od aktualnego znaczenia leksemu *nudny* ‘wywołujący uczucie nudy, znudzenie, nudzący; nieinteresujący, niezajmujący’ (USJP). Tymczasem u podstaw tego porównania stoi dawne znaczenie przymiotnika *nudny* (*nudki*) ‘sprawiający nudności, mdły, cikliwy, abominacyjny’ (SW) (Jawór 2010: 44).

- A. Jawór, 2010, *Reinterpretacje polskich związków frazeologicznych*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 36–47.
- W. Kula, 1988, *Wokół historii*, Warszawa.
- A.M. Lewicki, 1988, *Historia pola frazeologicznego <upijać się/upić się> w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 36–41.
- A. Pajdzińska, 1988, *Frazeologia a zmiany kulturowe*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 480–487.
- A. Pajdzińska, 1996, *Znaczenie związku frazeologicznego*, [w:] „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 1, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 168–173.
- H. Satkiewicz, 1994, *Zmiany w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 143–147.
- T. Skubalanka, 1997, *Ze studiów nad dawną i współczesną polszczyzną*, Lublin.
- T. Smólkowa, 1975, *Wyrazy wychodzące z użycia w okresie ostatnich osiemdziesięciu lat (na przykładzie „Lalki” B. Prusa)*, „Polonica”, nr 1, s. 245–258.

Źródła

- L – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6 Warszawa 1994.
- SE – A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 1998.
- SeBań – A. Bańkowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000.
- SeBr – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- SFJP – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1985.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–10, Warszawa 1958–1968 (z Suplementem).
- SP – M. Bańko, *Słownik porównań*, Warszawa 2004.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
- SWil – *Słownik języka polskiego*, wydany staraniem i nakładem M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1–27, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1999.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.

The disappearing phraseologisms**Summary**

The basic aim of this article is a general reflection on the disappearance of idioms. The author also makes an attempt to determine the factors which cause their disappearance. There are numerous reasons of this phenomenon. The major factor is the changes occurring in the external world, but the coexisting synonyms and phraseological variants (redundant units) also play a significant role. In the today's Polish language certain euphemisms or compounds which are too distinctive in terms of semantics have the status of obsolete units. Yet other units function today in the „folded” form – as phraseology-based derivatives.

Trans. M. Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

AUTOPORTRET POLSKI Z FANABERIĄ (FUNERALNĄ)

Język pisarzy zasadniczo jest tym samym językiem, którym posługujemy się wszyscy, a jednak przy dekodowaniu sensów tekstów literackich potrzeba większej czujności, gdyż na mocy prawa *licentia poetica* wszelkie konwencje językowe mogą być w literaturze przekraczane, a zorientowanie się w tym, jak bardzo autor odbiega od konwencji, czasami nie jest wcale łatwe. Dlatego badacze twierdzą, że język pisarzy jest zawsze nastawiony na rozumienie go niejako na tle języka ogólnego, poprzez odwołanie się do zastanej rzeczywistości językowej. Niemniej *licentia poetica* nie oznacza możliwości całkowitej negacji czy też kwestionowania zasad językowych. Przeciwnie – oznaczałoby właśnie branie ich wszystkich pod uwagę i umiejętne wykorzystanie w innowacyjny (bądź tradycyjny) sposób. Autor bowiem, jeśli chce być rozumiany, musi w dostatecznym stopniu liczyć się z kompetencjami i doświadczeniem językowym swojego odbiorcy. Także w wypadku tworzenia neologizmów słowotwórczych pisarz jest ograniczony systemem słowotwórczym języka, którym się posługuje, utrwalonymi w tym języku mechanizmami, regułami, kategoriami, typami formalno-znaczeniowymi itd. Oczywiście neologizmy artystyczne w języku ogólnym odgrywają rolę znikomą, na ogół nie wchodzą one ani do uzusu, ani do normy, żyją jedynie w utworze literackim. Przyglądanie się im pozwala jednak dostrzec siłę systemu, a niekiedy także istotność niektórych mechanizmów językowych. Literatura bowiem może być krzywym zwierciadłem tego, jak sami mówimy (a także – myślimy), jakie mechanizmy neologizacji wykorzystujemy. Interesująca z tego punktu widzenia jest proza Andrzeja Stasiuka, z której jednym szczegółowi poświęcimy uwagę.

W 2010 roku ukazała się kolejna książka pisarza – *Dziennik pisany później*. Ten literacko-fotograficzny kolaż wzbudził duże zainteresowanie na rynku czytelnictwem. Wszyscy komentujący książkę podkreślali zmysł obserwatorski, ważność wątku patriotycznego, głębię refleksji na temat Polski, na temat nas jako narodu i trafność konstatacji autora. Ciekawe przy tym, że odwoływali się do tych samych części książ-

ki, a niekiedy wręcz do tych samych cytatów¹. W najchętniej przywoływanym fragmencie trafiamy rzeczywiście na wyjątkową kompozycję językową, szczególną zaś uwagę w tym urywku zwraca jeden neologizm słowotwórczy ze zdania:

Mój kraj przywykły do łomotu, do dziejowego wpierdołu, do krwiodawstwa, jak kania dżdżu wygląda masakry, czuwania, oplakiwania i funeberiów².

Chodzi oczywiście o formę *funeberiów*. Konstrukcja jest tyleż niezwykła, co trudna w gruncie rzeczy do jednoznacznej interpretacji, zwłaszcza – semantycznej. Pierwszą trudność sprawia rekonstrukcja formy mianownikowej. Rozważać można parę możliwości:

1. *funeberia* (blp, r. nieos.)
2. *funeberium* (r. n.)
3. *funeberie* (blp, r. nieos.)

Użycie w tekście formy w liczbie mnogiej z końcówką fleksyjną typową dla rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego pozwala na odtworzenie mianownika liczby mnogiej w postaci *funeberia*. I na tym można by poprzestać, uznając zarazem wyraz za plurale tantum, ze względu na zakończenie tematu spółgłoską miękką – odmieniane analogicznie do takich wyrazów, jak np. *kulinaria*, *militaria*, *preliminaria*, *sanitaria*. Można jednak postąpić krok dalej i pokusić się o rekonstrukcję wyrazu z pełnym paradygmatem, czyli mającego również liczbę pojedynczą. Zgodnie z regułami fleksyjnymi rekonstruowana forma mianownika liczby pojedynczej miałaby postać *funeberium* i byłby to wyraz rodzaju nijakiego odmieniany na wzór takich rzeczowników, jak np. *imperium*, *kryterium*, *obserwatorium*, *sanatorium*, *terytorium*. Wreszcie trzecia możliwość to odtworzenie mianownika liczby mnogiej w postaci *funeberie*, co mogłoby sugerować pewne podobieństwo

¹ Fragment ze strony 138 cytują np. tacy autorzy recenzji, jak Michał Foerster, Krzysztof Krzak, Aleksander Kaczorowski, Tadeusz Sobolewski (M. Cetnarowski, M. Foerster, R. Wiśniewski, *Punkt krytyczny: Burza nad fikcją. Historia w fantastyce*, „Esencja. Magazyn kultury popularnej”, <http://esensja.pl/ksiazka/publicystyka/tekst.html?id=10999&strona=4>, publikacja: 29.12.2010 [dostęp: 3.05.2011]; A. Kaczorowski, *Andrzej Stasiuk: A niech nas, kurwa, zabiją*, <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/kultura/andrzej-stasiuk--a-niech-nas--kurwa--zabija,67307,1>, publikacja: 1.11.2010 [dostęp: 3.05.2011]; K. Krzak, *Na skraju kontynentu z Andrzejem Stasiukiem*, „Wiadomości24.pl. Społecznościowy serwis dziennikarstwa obywatelskiego”, http://www.wiadomosci24.pl/artukul/na_skraju_kontynentu_z_andrzejem_stasiukiem_175123-2--1-d.html, publikacja: 26.12.2010 [dostęp: 3.05.2011]; T. Sobolewski, *Dziennik pisany później*, „Gazeta Wyborcza”, http://wyborcza.pl/1,76842,8665364,Dziennik_pisany_pozniej__Stasiuk__Andrzej.html, publikacja: 16.11.2010 [dostęp: 3.05.2011].

² A. Stasiuk, *Dziennik pisany później*, Wołowiec 2010, s. 138.

morfolologiczne tematu do wyrazu *fanaberie*. Wyrazy można by nawet potraktować jako paronimy. To ostatnie rozwiązanie wydaje się jednak niespójne z punktu widzenia zasad gramatycznych, ponieważ *fanaberia* jest wyrazem rodzaju żeńskiego, mającym w dopełniaczu liczby mnogiej (jak wszystkie zresztą zapożyczenia rodzaju żeńskiego z miękkim zakończeniem tematu) końcówkę fleksyjną *-i*, nie zaś *-ów*.

Jest jeszcze czwarta możliwość, polegająca na uznaniu rzeczownika za plurale tantum niemającego formy mianownikowej. (Wszak zdarzają się w polszczyźnie wyrazy z niepełnym lub szczątkowym paradigmatem, bądź nawet tylko z jedną formą – jak chociażby relikty frazeologiczne typu *diasek*, *dunder*, *lik*, *niewid*, *opak*, *rozpuk*, *sztok*, *wet*, *wid*). Takie wyjście jest oczywiście najbezpieczniejsze i być może nawet najbliższe prawdy, chociaż w prostym odruchu językowym chciałoby się poznać postać wyrazu w przypadku niezależnym.

Rozważając znaczenie rzeczownika, można by się domyślać, że neologizm powstał na wzór łacińskiego słowa *fūnēbrīs*, co znaczy 'należący do pogrzebu, pogrzebowy'³. Należałoby oczywiście wziąć pod uwagę jeszcze względy podobieństwa formalnego do przymiotnika *funeralny* (czyli właśnie 'pogrzebowy') oraz do przywołanego już rzeczownika *fanaberie* (czyli 'dziwactwa, fochy, kaprysy, wybryki'). Te asocjacje pozwalają na pewne semantyczne przybliżenie neologizmu – *funeberia* vel *funeberie* byłyby przewrotną, ironiczną kontaminacją dwóch ostatnich słów, byłyby to takie *funeralne fanaberie*, czyli... – no właśnie co? 'kaprysy żałobne?', 'dziwactwa pogrzebowe'? Do weryfikacji takiej interpretacji semantycznej niezbędny jest szerszy kontekst, np.:

[...] *jadę potem na Bałkany, żeby o tym wszystkim myśleć. [...] Stamtąd lepiej widać, jak ojczyzna stoi w rozkroku i nie może się zdecydować. [...] Z Vukovaru patrzeć, jak ojczyzna pragnie męczeństwa, pragnie krwi i śmierci w tym czasie marnym, gdy wokół tylko oferta chipsów, Tunezja za dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć i gacie w gwiazdki pakowane po czterdzieści zeta za tuzin. W czasie marnym, gdy nikt nie chce tutaj krwi nawet w szpitalach, bo chińska zaraz i tak będzie tańsza. Mój kraj przywykły do łomotu, do dziejowego wpierdołu, do krwiodawstwa, jak kania dżdżu wygląda masakry, czuwania, oplakiwania i funeberiów⁴.*

Dokładne znaczenie neologizmu trudno oczywiście ująć zwięźle, zdaje się, że ironiczne i nieco pobłażliwe *funeberia/funeberie* można interpretować dość szeroko, bez ograniczenia jedynie do kwestii po-

³ *Słownik łacińsko-polski*, według H. Mengego i H. Kopii oprac. K. Kumaniecki, wyd. XVIII, Warszawa 1990; *Oxford Dictionary of English*, ed. by C. Soanes, A. Stevenson, II ed. revised, Oxford 2003.

⁴ A. Stasiuk, op. cit., s. 137–138.

grzebu, jako karykaturalną wersję polskiego przeżywania śmierci, z głośnymi lamentami, przesadnym wyrażaniem smutku, za którym niekonicznie stoi prawdziwy ból czy żal po zmarłym, jako działania o charakterze teatralnego gestu, z pogranicza groteski.

We wszelkich jednak dociekaniach najlepiej rzecz jasna sięgnąć *ad fontes*. A u źródła okazuje się, że *funeraria/funeberie* to „funeralia pożenione z fanaberiami”⁵. Interpretacja okazała się więc trafna. Jeżeli z tej perspektywy spojrzeć na genezę formacji – skrzyżowania *fanaberii* i – jak się okazuje – *funeraliów*, to proces derywacyjny da się w klarowny sposób przedstawić graficznie:

F A N A **B E R I I**

F U N E R A L I Ó W

Zarazem staje się widoczne, że w tym wypadku najprawdopodobniej od razu została utworzona forma dopełniaczowa, że nie było pierwotnej formy mianownikowej, a zatem nie ma znaczenia, czy w mianowniku wyraz kończy się na *-e* czy na *-a*. Zagadka wobec tego wydawałaby się prawie rozwiązana. Niemniej pozostaje jeszcze jedna istotna kwestia, trzeba by mianowicie doprecyzować znaczeniowo *funeralia*.

Funeralia niewątpliwie, tak jak wspomniany przymiotnik *funeralny*, nawiązują do form *funeral* (ang. ‘pogrzebowy’), *funeralis* (łac. ‘ts.’)⁶. Rzeczownik – najwyraźniej funkcjonujący jako plurale tantum – nie jest notowany przez żaden ze współczesnych słowników⁷, nie ma go też w słownikach wcześniejszych⁸. O jego znaczeniu można więc wnioskować na podstawie budowy słowotwórczej i analizy kontekstów.

Użyta w tym wypadku cząstka *-alia*⁹ nie narzuca wykorzystującym ją wyrazom żadnego ściśle określonego znaczenia realnego, sygnali-

⁵ Autorka dziękuje A. Stasiukowi za jego autorską eksplikację.

⁶ Według notacji słownikowych przymiotnik *funeralny* byłby zapożyczeniem łacińskim zaczerpniętym jednak z angielskiego. Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003; *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003; *Oxford Dictionary of English*, op. cit.

⁷ Por. np. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, op. cit.; *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, op. cit.; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

⁸ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927; A. Zdanowicz, M.B. Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Borotyński, *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.

⁹ Można by nawet uprościć etymologię, stwierdzając, że *funeralia* zostały po prostu bezpośrednio zapożyczone z łaciny, w której mianownik przymiotnika *funeralis* w rodzaju nijakim w liczbie mnogiej ma właśnie postać *funeralia*, byłoby to jednak stwierdzenie anachroniczne.

zuje tylko ogólnikowo istnienie jakiegoś stosunku między derywatem a odpowiednim wyrazem podstawowym. Dzięki tej swoistej ramowości znaczenia formacje zakończone na *-alia* są pojemne semantycznie i nadają się do użycia w wielu sytuacjach. Mogą na przykład służyć do skracania dłuższych wyrażen (np. zamiast *materiały archiwalne* – *archiwalia*, *kwestie fundamentalne* – *fundamentalia*, zamiast *ceremonie funeralne* czy *motywy funeralne* – *funeralia*). Z tego względu są to formacje poręczne, dogodne: nie tylko zapewniają wypowiedzi zwartość, lecz także wzmagają jej ekspresywność, sugerują bowiem pewną formalność, erudycyjność wypowiedzi, choć w zależności od kontekstu mogą nabierać zabarwienia ironiczno-żartobliwego. Z budowy słowotwórczej *funeraliów* można zatem wyprowadzić znaczenie 'rzeczy, przedmioty, wypowiedzi, zjawiska itp. związane ze śmiercią i pożegnaniem kogoś bliskiego, z oddawaniem czci osobie zmarłej i pochówkiem zmarłego'.

Jeżeli chodzi o użycia tekstowe *funeraliów*, to kwerendy korpusowe i internetowe wykazują, że nie są one ani liczne, ani dawne. Narodowy Korpus Języka Polskiego podaje raptem osiem przykładów wystąpienia wyrazu¹⁰, więcej użyć można znaleźć w Internecie. Pierwsze datowane zapisy można określić na lata 1999, 2000. Na podstawie dostępnych danych tekstowych można o zakresie znaczeniowym wyrazu powiedzieć, że w istocie jest szeroki. Z cytatów można wyprowadzić trzy szczegółowe znaczenia rzeczownika. Poszczególne definicje można zilustrować odpowiednimi kontekstami tekstowymi:

1. 'to, co dotyczy kulturowego przeżywania śmierci, np. zwyczaje żałobne, obrzędy pogrzebowe, cała kultura pogrzebowa'

Z perspektywy mojego miejsca, tuż za trumną, barokowy ołtarz wyglądał niczym kolejny jej stroik, rodzaj złoconego diademu z figurami świętych i aniołków, zupełnie jakbyśmy powrócili w epokę pięknych sarmackich funeraliów¹¹,

Przypomnijmy więc kilka zdarzeń z krakowskich funeraliów, czyli obyczajów pochówkowych z przełomu XIX i XX stulecia, gdy kwitł kult takich ceremonii i pogrzeby traktowane były na równi z pochodami, festynami, procesjami¹²,

Funeralia te były potężną manifestacją wiary, której się nikt nie spodziewał i która przeraziła komunę i lewaków¹³,

Muzeum Pomorza Środkowego do 6 lutego przedłużyło wystawę poświęconą protestanckim funeraliom, która prezentowana jest w Zamku Książąt Pomorskich.

¹⁰ Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 3.05.2011].

¹¹ J. Dehnel, *Rynek w Smyrnie*, Warszawa 2007, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 3.05.2011].

¹² Jan ROGÓŻ, *Ck żałobnicy*, „Dziennik Polski” z dnia 25.10.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 3.05.2011].

¹³ B. Wolniewicz, wypowiedź w dyskusji nt. *OD DALMATA..*, Usenet -- pl.soc.polityka, wypowiedź z dnia 29.04.2009, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 3.05.2011].

Dzisiaj o godz. 10 proponuje spotkanie, podczas którego zapoznać się będzie można ze zwyczajami pogrzebowymi dawnych Pomorzan¹⁴,

*Na **Funeraliach** [Lednickich – przyp. E.R.] jeszcze nigdy nie zabrakło dociekań na temat religii naszych pogańskich przodków. Zgodnie z tytułem spotkań, koncentrują się one głównie na obrządku pogrzebowym¹⁵,*

2. 'utwory bądź wypowiedzi dotyczące przeżywania śmierci kogoś bliskiego'

*Jako prezes ZASP (1989–1995) odprowadziłem dziesiątki kolegów, żegnając ich krótkim wspomnieniem. Uzbierało się tyle, że nawet myślałem, czy nie wydać tomiku „**Funeralia**”. Dość ponura by to była antologia¹⁶,*

3. 'wszystko, co związane z usługami zakładów pogrzebowych i podobnych instytucji, np. usługi związane z zabiegami pielęgnacyjnymi i pochówkiem zmarłego oraz wszelki sprzęt (szpitalny, prosektorijny, cmentarny itp.)'

***FUNERALIA** to urządzenia przeznaczone dla szpitali, prosektoriów i zakładów pogrzebowych oraz kaplic cmentarnych¹⁷,*

*Na stronie [...], na której prezentowany jest KATALOG **FUNERALIA** działa FUNERALNA INTERNETOWA GIELDA TOWARÓW I USŁUG. Pomysł nasunęli mi Państwo telefonujący do mnie z pytaniami o możliwości zakupu czy sprzedaży karawanów, sprzętu do wyposażenia kaplic, domów pogrzebowych itp.¹⁸*

Oczywiście o tym, w jaki sposób wyraz zostanie skodyfikowany w słownikach, zadecydują leksykografowie. Nie ma natomiast wątpliwości co do tego, że o ile *funerie* jako Stasiukowa osobliwość leksykalna notacji słownikowej nie potrzebują, o tyle *funeralia* – niewątpliwie tak.

I tak analiza indywidualizmu literackiego doprowadziła do normatywnych wniosków postulatywnych. Na koniec można jeszcze dodać, że neologizm Stasiuka realizuje pewien typ neologizmów słowotwórczych chętnie dziś tworzonych: z jednej strony – neologizmów żartobliwo-ironicznych (jak np. podobne formalnie *agenturalia*), z drugiej zaś – uniwerbizmów (jak np. *gimbus*), a jednak „wyrasta” ponad nie. Autor sięga bowiem wprawdzie po schematy powszechne, odwołuje się do aktualnych mechanizmów słowotwórczych, korzysta z nich (two-

¹⁴ karo, *Wolny weekend. Sprawdź, co będzie grane*, „Kurier Ustecki”, <http://www.kurierustecki.pl/wydarzenia/arttykul.php?id=6350>, publikacja: 5.02.2011 [dostęp: 3.05.2011].

¹⁵ G. Antosik, *Między grobami a etnogenezą Słowian*, „Gniazdo”, <http://www.gniazdo.rodzimowiercy.pl/tekst.php?tekstid=704>, publikacja: 10.09.2009 [dostęp: 3.05.2011].

¹⁶ A. Łapicki, *Funeralia*, „Rzeczpospolita” nr 11, dodatek „Plus Minus” z dnia 15.01.2011, <http://www.e-teatr.pl/pl/arttykuly/109374,druk.html>, publikacja: 17.01.2011 [dostęp: 3.05.2011].

¹⁷ NN, informacja handlowa bez tytułu, <http://sp-zrm.pl/index.php/cPath/6> [dostęp: 3.05.2011].

¹⁸ NN, informacja handlowa bez tytułu, <http://www.funeralia.pl/> [dostęp: 3.05.2011].

rzy ironiczny uniwerbizm), ale postępuje dalej, wspina się na wyższe piętro – nadbudowuje swój nowotwór na innym neologizmie, tworząc w ten sposób neologizm drugiego stopnia. Dla takich finezji językowych warto korzystać z *licentiae poeticae*.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

JĘZYK A EMIGRACJA. REFLEKSJE WOKÓŁ KSIĄŻKI ELŻBIETY SĘKOWSKIEJ, JĘZYK EMIGRACJI POLSKIEJ W ŚWIECIE. BILANS I PERSPEKTYWY BADAWCZE, KRAKÓW 2010

Jednym z aspektów ludzkiej egzystencji są wędrówki. Ludzie, wędrując po świecie, zabierają ze sobą między innymi języki. Różne są jednak losy różnych języków w różnych miejscach, gdzie wędrowcy się osiedlają. Jedne języki w nowych miejscach „przyjmują się”, rozprzestrzeniają się, przechodząc z pokolenia na pokolenie i z jednych ludzi na innych, opanowując nowe obszary i funkcje społeczne (język prywatnej komunikacji, język urzędowy, język publicznych wystąpień, prasy, szkolnictwa, nauki, religii, biznesu itd.), a przy tym rozwijając się wewnątrz pod względem słownictwa i stylistyki oraz zachowując wysoki prestiż. Inne natomiast (lub te same, ale w innych miejscach) zachowują się skromnie i nieśmiało – trzymają się całe życie jednego nosiciela, nie przechodzą na innych ludzi i rzadko są dziedziczone, starają się „nie wychylać nosa” poza sferę prywatną, z rzadka pokazując się publicznie, a jeśli już, to w niewielkich gronach (kluby grupujące imigrantów z jednego miejsca, szkoły niedzielne, efemeryczne czasopisma „mniejszości etnicznych” itp.). Języki takie stają się przedmiotem „mobbingu” ze strony owych silnych i pewnych siebie języków – ulegając im pod względem cech strukturalnych (słownictwo, frazeologia, fonetyka itd.), ustępując im prestiżem i funkcjami. Owe skromne i nieśmiałe języki skazane są na wymarcie w przeciągu kilku pokoleń – wymarcie poprzedzone fazą degeneracji strukturalnej, funkcjonalnej i psychologicznej. Jeszcze inne języki kurczowo trzymają się swoich nosicieli, przechodzą z pokolenia na pokolenie niczym cecha genetyczna, nie pozwalają innym językom przyjąć się u swoich nosicieli, ale same też nie rozprzestrzeniają się na innych ludzi i nie zdobywają nowych funkcji, zadowolając się funkcjonowaniem w sferze prywatnej.

Oczywiście to, jaki los spotka język w nowym miejscu, nie zależy od samego języka – jego wewnętrznej budowy, ale od szeregu okoliczności – politycznych, ekonomicznych, demograficznych, kulturowych, geograficznych, technologicznych, psychologicznych, a nawet klimatycznych – oddziałujących na ludzi, którzy posługują się poszczególnymi językami. Szczególnie ważne są trzy czynniki: 1) państwo i jego polityka językowa (bezpośrednia i pośrednia); 2) cechy społeczne, ekonomiczne, kulturowe i demograficzne otoczenia danego języka (czyli siła i postawy innych grup etniczno-językowych w stosunku do danego języka); 3) cechy społeczne, ekonomiczne, kulturowe i demograficzne użytkowników danego języka (a więc ich siła i wola zachowania swojego języka).

Czynniki te sprawiają, że społeczności językowe w nowym miejscu osiedlenia można podzielić na trzy kategorie: „władców”, „służbę” i „odludków”.

„Władcy” tworzą państwa i sprawują w nich władzę, określając tym samym język władzy. Dominują w gospodarce, decydując o głównym języku życia gospodarczego. Mają poczucie siły i pewność siebie, która sprawia, że nie odczuwają potrzeby uczenia się innych języków i posługiwania się nimi – trud wielojęzyczności pozostawiając innym – „służbie” oraz autochtonom. Niekoniecznie przy tym muszą mieć liczebną większość na danym terytorium. Imigranci z Portugalii w Brazylii czy z Hiszpanii w większości krajów Ameryki hiszpańskiej i ich potomkowie w prostej linii stanowią zdecydowaną mniejszość w krajach osiedlenia, a mimo to ich języki dominują w tych krajach, również pozycja języka angielskiego w Stanach Zjednoczonych nie wynika z liczebności imigrantów z Wysp Brytyjskich i ich potomków.

„Służba” stara się opanować język władców, bo od tego zależy jej sytuacja życiowa jako siły roboczej, mieszkańców i obywateli. Jeśli używa języka przywiezionego z kraju pochodzenia, to głównie dlatego, że nie opanowała jeszcze dobrze języka władców, a okoliczności życiowe zmuszają ją do trzymania się razem w kręgu wspólnoty etniczno-językowej. W miarę jak osoby należące do tej kategorii opanowują język władców, a okoliczności życiowe przestają je wiązać z daną wspólnotą etniczno-językową, osoby takie porzucają język kraju pochodzenia (najczęściej nie przekazując go następnemu pokoleniu) – jedne z ulgą – jak pozbywa się zbędnego bagażu i piętna przynależności do gorszej kategorii, inne z żalem, zachowując dawny język jako dekorację i symbol tożsamości bez funkcji komunikacyjnej.

Z kolei „odludki” lub „wyrzutki” starają się izolować od otoczenia i/lub są przez otoczenie izolowani, najczęściej ze względów kulturowych, religijnych czy rasowych. Kontakty z otoczeniem ograniczają do minimum koniecznego do przeżycia. Zawierają małżeństwa wewnątrz swojej wspólnoty etniczno-językowej, przekazując tym samym swój język potomkom. Język ten bywa dla tej wspólnoty nie tylko instrumentem komunikacji, ale i ważnym kryterium identyfikacji – podziału na „my” i „reszta świata” i barierą (sekretnym kodem) odgradzającą od owej złowrogiej i przy tym zazwyczaj „nieczystej” „reszty świata”. Przykładami takich wspólnot były czy są społeczności żydowskie i cygańskie (romskie) oraz różne sekty etniczno-religijne w Ameryce, które potrafiły zachować swoje języki przez wiele pokoleń w obcojęzycznym otoczeniu.

Do jakiej kategorii z punktu widzenia powyższych kryteriów należy język polski i społeczność polskojęzyczna w krajach imigracji? Mimo różnic w czasie i przestrzeni język polski należy niewątpliwie do tych skromnych i nieśmiałych, a społeczność polskojęzyczna do kategorii „służby”.

O tym, jakie procesy zachodzą w języku polskim na emigracji, a także w społeczności polskojęzycznej na emigracji, traktuje książka prof. Elżbiety Sękowskiej. Jest więc w niej mowa o przenikaniu do języka polskiego na emigracji wpływów języków otoczenia (tzn. zazwyczaj omówionych wyżej „języków władców” – często języków innych imigrantów, którzy potrafili narzucić swoje języki jako języki dominujące, jak w USA, Brazylii czy Argentynie). Wpływy te to zapożyczenia językowe, zmiany znaczenia słów, kalki językowe, zmiany fonetyczne itd. To również zmiany imion i nazwisk na takie, które są łatwiejsze do wymowy dla miejscowej ludności i/lub upodabniają imigrantów do tejsze

ludności (w tym powszechny obyczaj nadawania angielskich imion dzieciom najnowszej polskiej emigracji zarobkowej w Wielkiej Brytanii). W książce jest także mowa o przekształcaniu języka polskiego w czysty symbol tożsamości, w rodzaj dekoracji używanej odświętnie i okazjonalnie na różnych folklorystycznych imprezach polonijnych, podobnie jak strój „krakowski” czy pierogi jako symbole polskości.

Rozważania autorki nie ograniczają się do omówienia zmian czysto językowych (oraz literatury na ten temat), także „korelują” te zmiany z cechami ludności posługującej się językiem polskim na emigracji, a więc m.in. z miejscem urodzenia (w Polsce czy za granicą, w którym pokoleniu za granicą), wiekiem osób, płcią, zawodem itd. Taka „korelacja” jest jak najbardziej słuszna, gdyż, jak wspomniano wyżej, język nie istnieje sam w sobie. Dla pełniejszego obrazu czynników wpływających na sytuację języka polskiego na emigracji należałoby ją jeszcze uzupełnić o to, co wyżej zostało określone jako państwo i jego polityka językowa (bezpośrednia i pośrednia) oraz cechy społeczne, ekonomiczne, kulturowe i demograficzne otoczenia danego języka (czyli siła i postawy innych grup etniczno-językowych w stosunku do danego języka). Czynniki te, jak wiadomo, zmieniały się w czasie i przestrzeni. Nie sposób na przykład zrozumieć tendencji do przechodzenia na język angielski i przyjmowania angielskobrzmiących imion i nazwisk w USA w okresie międzywojennym bez znajomości ówczesnej atmosfery niechęci, a nawet wrogości wobec innych języków niż angielski i bez znajomości oficjalnej polityki językowej (sądowe kary za mówienie na ulicy po niemiecku, zwalnianie nauczycieli z pracy za mówienie na lekcji po niemiecku, masowe zamykanie publicznych szkół z innym językiem nauczania niż angielski itd.). Symbolem tego okresu może być stwierdzenie prezydenta Roosevelta z 1933 roku, że „w tym kraju jest miejsce tylko dla jednego języka, i językiem tym jest angielski, a naszym zamiarem jest przekształcić imigrantów w naród, w narodowość amerykańską, a nie w lokatorów wielojęzycznej oberży”. (Więcej o tym piszę w mojej książce zatytułowanej *Język, naród, państwo*, WN PWN 1999, w rozdziale poświęconym USA).

Na zakończenie swojej książki prof. Sękowska stawia ważne pytania o perspektywy badań nad językiem polskim na emigracji i perspektywy samego języka polskiego za granicą, zwłaszcza w kontekście najnowszych zdobyczy technologicznych (Internet, telewizja satelitarna i inne umożliwiające stały kontakt z językiem polskim z Polski), nowej sytuacji geopolitycznej Polski (status języka polskiego jako jednego z oficjalnych języków UE) i najnowszej fali emigracji do krajów UE.

Należy zgodzić się z autorką, że w dziedzinie badań wewnątrzjęzykowych niewiele nowego można uzyskać. Tendencje wynikające z interferencji językowej są dobrze zbadane i wielokrotnie potwierdzone, trudno więc oczekiwać jakichś nowych odkryć. Bardziej interesujące wydają się badania dotyczące społecznych, ekonomicznych i politycznych uwarunkowań używania języka polskiego, choć należałoby zadbać, by badania językoznawcze pozostawały we właściwej proporcji z badaniami z zakresu politologii, socjologii czy ekonomii.

Jeśli chodzi o stan i perspektywy języka polskiego na emigracji, to wydają się one dość jasne, choć ich ocena może być trudna.

A perspektywy są takie, że nic nie wskazuje na zmianę statusu języka polskiego jako języka „skromnego i nieśmiałego”, a społeczności polskojęzycznej jako „służby”. Nie jest możliwe formalne uznanie języka polskiego jako języka urzędowego w żadnym kraju, regionie czy miejscowości i tym samym przekształcenie go poza Polską w „język władców”. Nie jest chyba także możliwe (nie mówiąc o tym, czy pożądane) przekształcenie języka polskiego w „język wyrzutków” (choć istnieją pewne tendencje w tym kierunku w postaci koncentracji polskich bezrobotnych i bezdomnych imigrantów w niektórych miastach Europy Zachodniej). Języka polskiego za granicą nie chronią, wbrew niektórym opiniom o „wartościach europejskich”, regulacje Unii Europejskiej czy Rady Europy. Regulacje UE w ogóle nie zajmują się sprawami polityki językowej państw członkowskich. Jedyny realny wpływ ze strony UE na sytuację języka polskiego w krajach UE jest taki, że kraje imigracji nie mogą stosować kryterium znajomości miejscowego języka w regulowaniu napływu polskich obywateli do tych krajów, jak i nie mogą zmuszać do nauki miejscowego języka (mogą to robić w odniesieniu do imigrantów spoza UE). Status języka polskiego jako jednego z 23 oficjalnych języków UE ma praktyczne znaczenie jedynie dla niewielkiej grupy polskich polityków, którzy dzięki temu mogą występować w instytucjach UE (Europarlament, Rada Europejska, Rada UE) po polsku, korzystając z pomocy tłumaczy, i otrzymywać niektóre oficjalne dokumenty UE po polsku. Nie ma natomiast żadnego znaczenia dla rzesz polskich emigrantów w krajach UE. Z kolei regulacje Rady Europy czy działalność takich organizacji, jak EBLUL (Europejskie Biuro ds. Języków Mniej Rozpowszechnionych) chronią języki tzw. tradycyjnych mniejszości narodowych i regionalnych, z definicji nie zajmują się językami emigracji, uważając, że emigranci przez sam fakt emigracji decydują się na dobrowolną asymilację. Na liście języków mniejszościowych tej ostatniej organizacji języka polskiego w Europie Zachodniej, podobnie jak np. tureckiego, w ogóle nie ma. Rosnąca niechęć do imigrantów (nie tylko z krajów islamskich) w Europie Zachodniej i presja na asymilację imigrantów, czego symbolami mogą być słynne wypowiedzi niemieckiej kanclerz Merkel i angielskiego premiera Calderona, że „multikulturalizm kompletnie się nie sprawdził”, nie zapowiadają zwiększenia szans języka polskiego w krajach emigracji.

Jest niemal pewne, że język polski na emigracji będzie używany tak długo, jak długo będą tam mieszkać emigranci z Polski, a więc osoby urodzone w Polsce, dla których polski jest pierwszym językiem. Ułatwiony kontakt z językiem polskim poprzez telewizję satelitarną, Internet czy dzięki częstym wizytom w kraju (tanie linie lotnicze) będzie sprzyjał zachowaniu znajomości języka przez te osoby. Być może od nich nauczy się języka polskiego, jako obcego, pewna liczba zagranicznych małżonków Polaków/Polek. Krytyczną sprawą jest natomiast przekazywanie języka następnemu pokoleniu. Wspomniana wyżej tendencja do nadawania angielskich imion rodzącym się w Wielkiej Brytanii dzieciom imigrantów z Polski wskazuje na kierunek ewolucji. Wątpliwe jest, by na większą skalę starczyło rodzicom czasu, chęci, pieniędzy, samozaparcia i wiary w celowość zaszczepienia dzieciom takiej znajomości i szacunku do języka polskiego, by mogły one w dorosłym życiu oprzeć się naturalnej skłonności do asymilacji. Wątpliwe jest także, by dzieci te starały się i mogły zachować język rodziców w kontaktach z rówieśnikami i całym środowiskiem poza rodziną. Można co najwyżej oczekiwać, że

część z tych dzieci w dorosłym życiu zachowa pewną znajomość polskiego, oczywiście jako drugiego czy trzeciego języka. Nie widać w dającej się przewidzieć perspektywie możliwości, by język polski na emigracji mógł gdziekolwiek uzyskać status języka urzędowego i by jego używanie wyszło poza sferę prywatną.

Ocena takiej perspektywy zależy od przyjętej przez oceniającego hierarchii wartości czy ideologii.

Roman Szul
(Uniwersytet Warszawski)

SPRAWOZDANIE Z I OGÓLNOPOLSKIEGO SYMPOZJUM NAUKOWEGO ROZWAŻANIA WOKÓŁ JĘZYKA POLSKIEGO

W związku z przypadającym 21 lutego Światowym Dniem Języka Ojczystego zorganizowane zostało 18 i 19 lutego 2011 roku w Zduńskiej Woli I Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe. Inicjatorem i organizatorem spotkania był zduńskowolski oddział Towarzystwa Przyjaciół Języka.

Temat sympozjum *Rozważania wokół języka polskiego* miał charakter otwarty. Adresowany był do szerokiego kręgu odbiorców, zarówno do młodzieży licealnej, jak i starszej generacji. Treść wykładów obejmowała szeroki i urozmaicony przegląd zagadnień. Chodziło o zainteresowanie nie tylko przedstawicieli różnych grup pokoleniowych, ale też różnych dyscyplin wiedzy – od polonistów, przez kulturoznawców, pracowników mediów, czyli tych wszystkich, dla których wiedza o języku ma wielorakie znaczenie.

Sympozjum odbyło się w Domu Misyjnym Księży Orionistów i w Domu Kultury „Lokator”. W inauguracji uczestniczyli gospodarze miasta i powiatu: prezydent miasta, Piotr Niedźwiecki, i starosta powiatu, Wojciech Rychlik, oraz pracownicy naukowcy Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania: prof. dr hab. Elżbieta Jung i dr Jan Rek.

Wykład inauguracyjny pt. *O niektórych aspektach języka mediów, nowych mediów i nowych nowych mediów* wygłosił prezes Oddziału TKJ w Zduńskiej Woli, dr Adam Rychlik, który mówił o roli języka środków masowego przekazu w kształtowaniu kultury języka współczesnych Polaków. Analizował mechanizm społeczno-psychologiczny zjawiska, którego działanie bywa silniejsze niż normy poprawności językowej. Skonstatował, że nowe pokolenie uczniów i studentów odbiera świat z perspektywy medialnej.

Inaugurację Sympozjum uświetnił koncert w wykonaniu zespołu smyczkowego „Eufonico” pod dyrekcją mgr Jolanty Jańczak, złożony z uczniów i nauczycieli Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Zduńskiej Woli, oraz solisty Teatru Wielkiego-Opery Narodowej w Warszawie i Teatru Wielkiego w Łodzi, pana Wiesława Bednarka.

Drugi dzień obrad otworzył referat prof. dr hab. Haliny Karaś (Uniwersytet Warszawski) *Badania nad różnicowaniem terytorialnym polszczyzny i sposoby ich popularyzacji*. Autorka przedstawiła *Multimedialny przewodnik po gwarach polskich* przygotowany przez Zakład Historii Języka Polskiego i Dialektologii Uniwersytetu Warszawskiego przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zwróciła uwagę na związek leksyki gwar ludowych z warunkami życia środowisk, które się słownictwem posługują. Podkreśliła polski charakter gwar śląskich i dialektu kaszubskiego. Referentka zademonstrowała możliwości korzystania z *Przewodnika* oraz jego przydatność w dydaktyce szkolnej.

Mgr Maria Cyran, polonistka ze Zduńskiej Woli, przedstawiła *Klasyfikację nazw ulic i placów Zduńskiej Woli*. Omówiła mikrotoponimy w świetle prawa i badań onomastycznych. Usystematyzowała nazwy ulic i placów według typów znaczeniowych. Wymieniła nazwy wywodzące się od nazw osobowych i przywołujące określenia etniczno-geograficzne, nazwy pochodzące od terminów topograficznych i upamiętniające fakty historyczne bądź osoby czy miejsca z nimi związane, nazwy będące określeniami zawodów, przynależności społecznej, organizacji opartych na wspólnocie doświadczeń czy interesów oraz nazwy przyrodnicze, nazwy kulturowe (kulturalne) i metaforyczne. Zauważyła, że wiele nazw nie ma motywacji realnoznaczeniowej. Skoncentrowała się na nazwach współczesnych, wzmiankując jedynie o dawnych.

Dr Jerzy Obara (Uniwersytet Wrocławski) przedstawił referat poświęcony językowi osób nadużywających alkoholu. Podane przykłady pokazywały bogactwo synonimiki żargonu, w którym jedna rzecz (np. alkohol) może być określana wieloma wyrazami bliskoznacznymi, różnicującymi odcienie. Referent dostrzegł tendencję do swoistego ironizowania i wykorzystywania różnych stylów (np. *blekit Paryża* – styl artystyczny, *niebieski trunek* – styl potoczny). Zaznaczył, że ta odmiana językowa jednoczy środowisko, zwłaszcza w sytuacji pewnego wykluczenia społecznego czy wyobcowania, np. z grupy zawodowej czy środowiskowej.

Prof. dr hab. Urszula Sokólska (Uniwersytet w Białymstoku) wygłosiła referat zatytułowany *Kilka uwag o różnicowaniu leksykalnym polskich tekstów hip-hopowych*. Referentka zwróciła uwagę, że hip-hop to nie tylko specyficzny typ tańca, muzyki i rysunków na murze (rap, breakdance, graffiti), ale też cały kompleks zachowań, styl bycia, ubierania się, słownictwa. Leksykę cechuje spontaniczność i autentyczność, przy pewnej dowolności gramatycznej. Z drugiej strony jest to język hermetyczny, służący do porozumienia się *ziomali*, czyli „swoich”. *Lepaki*, to znaczy „obcy”, są nieakceptowani, odrzucani. Nośnikami znaczeń są zarówno nazwy własne zespołów, jak i kontestacyjny wobec zastanej rzeczywistości charakter tekstów. Język utworów hip-hopowych cechuje znaczny stopień agresji. Dominują wyrazy silnie nacechowane emocjonalnie, wulgaryzmy i brutalizmy, zdania eliptyczne i hiperbole.

Dr Wioletta Machnicka (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach) wystąpiła z referatem *Lingwistyczne komentarze Bolesława Prusa*. Mówiła o felietonach, zwanych „kronikami tygodniowymi”, i nowelach, opowiadaniach, powieściach, warsztacie dziennikarskim i literackim Aleksandra Głowackiego. Akcentowała rzetelność przedstawionych faktów i specyficzny humor pisarza, urozmaiconą narrację i dużą skalę nastrojów. Dowodziła, że

autor *Faraona* niestrudzenie poszukiwał nowych środków wyrazu, eksperymentował, zmieniając poetyki i konwencje. Skoncentrowała się na literackim dialogu twórcy pozytywistycznego z czytelnikiem. Dodała, że Prus pokazywał często skomplikowane relacje międzyludzkie, ucząc jednocześnie rozmowy człowieka z człowiekiem. Stosował różnorodną formę zdań w komentarzu odautorskim i indywidualizm językowy w wypowiedziach bohaterów.

Ostatni referat *Szkoła a wychowanie językowe* wygłosił prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Uniwersytet Warszawski). Przypomniał, że nowoczesne podejście do nauki o języku polega na przygotowaniu świadomego użytkownika języka, czyli na przekazaniu uczniowi wiedzy, która ułatwi mu wybór odpowiednich środków leksykalnych i gramatycznych. Takie uczenie wymaga od nauczycieli ciągłego pogłębiania wiadomości i posiadania pewnych umiejętności dydaktycznych. Wyraził przekonanie, że najcenniejsza w nauczaniu jest równowaga między przekazywaniem wiedzy teoretycznej o języku a praktyką językową w piśmie. Istotne jest również dostrzeganie zależności między różnymi procesami językowymi. Przekonywał, że sprawność językową winni kształcić nauczyciele wszystkich przedmiotów na każdym etapie nauczania.

Symposium, które zgromadziło dość liczną publiczność, zakończyła interesująca dyskusja wokół tematów poruszonych przez referentów.

Maria Cyran
(Zduńska Wola)

ETYMOLOGICKÝ SLOVNÍK JAZYKA STAROSLOVĚNSKÉHO, z. 15,
srъdbъce – sь, Tribun EU [bez miejsca wydania] 2010, s. 871–934

Wielką zaletą tego słownika etymologicznego jest to, że nie tylko podaje etymologię poszczególnych wyrazów staro-cerkiewno-słowiańskich, ale ponadto przedstawia losy tych słów w nowszych językach słowiańskich oraz zawiera obfite dane bibliograficzne. A oto parę uwag, jakie mi się nasunęły przy lekturze ostatniego fascykułu tego słownika.

Podczas gdy przedtem formy praindoeuropejskie przytaczano w postaci bądź tradycyjnej, bądź laryngalistycznej, obecnie wszędzie zapanowała teoria laryngalna, która moim zdaniem jest błędna, a przemawia przeciw niej szereg argumentów, spośród których wymienię dwa. Swego czasu Kuryłowicz, aby udowodnić istnienie trzech laryngalnych w praindoeuropejskim, wziął pod uwagę 24 wyrazy hetyckie. Znacznie później Tischler, autor hetyckiego słownika etymologicznego, rozpatrzył 420 słów hetyckich i na ich podstawie doszedł do następującego wniosku:

Die Zahl der Gegenbeispiele ist demnach in den verschiedenen Bereichen verschieden hoch, insgesamt genommen *halten sie sich in etwa die Waage*. Daß die große Zahl der Fälle mit Kurzvokal *e* dabei nicht berücksichtigt werden darf, ist klar, da die Existenz von Lauten, die spurlos schwinden, weder bewiesen noch widerlegt werden kann. Eine Theorie jedoch, die allenfalls für die eine Hälfte aller beobachteten Fälle zutrifft, durch die andere Hälfte jedoch glatt widerlegt wird, kann bei bestem Willen nicht als zutreffend angesehen werden, zumal die Gegenbeispiele auch nicht durch die Annahme *sekundärer Lautveränderungen* aus der Welt geschafft werden können.

Do argumentów wysuwanych w przeszłości przeciwko teorii laryngalnej dodałem ostatnio jeszcze jeden. Mianowicie postanowiłem ustalić stosunek liczbowy między wypadkami, w których laryngalne przekształcają się w spółgłoski, a wypadkami, w których laryngalne zmieniają się w samogłoski. Oczywiście najlepiej byłoby policzyć jedne i drugie w tekście, co by pozwoliło uwzględnić frekwencję różnych zmian, ale to jest niemożliwe, gdyż tekstów napisanych w języku praindoeuropejskim nie ma. W tym stanie rzeczy postanowiłem wyekscerpować początek gramatyki indoeuropejskiej Beekesa, zakładając, że autor o zmianach ważniejszych mówi częściej niż o zmianach mniej ważnych. Podobnie wyekscerpowałem początek pewnej książki z zakresu romanistyki oraz początek pewnej książki z zakresu slawistyki, aby ustalić, jak w językach romańskich i słowiańskich mają się wypadki, w których spółgłoski zmieniają się w spółgłoski, do wypadków, w których

spółgłoski przechodzą w samogłoski. Wszystko to pozwoliło mi sporządzić następującą tabelę:

	Zmiany w spółgłoski	Zmiany w samogłoski
Laryngalne języka praindoeuropejskiego	4	46
Spółgłoski języków romańskich	49	1
Spółgłoski języków słowiańskich	50	-

Wynika z tego, że między spółgłoskami laryngalnymi postulowanymi przez pewnych językoznawców dla języka praindoeuropejskiego a spółgłoskami istniejącymi w językach historycznie zaświadczonech zachodzi fundamentalna różnica: laryngalne postulowane dla języka praindoeuropejskiego przekształcają się w zasadzie w samogłoski, natomiast w innych językach spółgłoski w zasadzie przechodzą w inne spółgłoski. Jaka jest tego przyczyna? Ot po prostu ta, że laryngalne języka praindoeuropejskiego istnieją jedynie w wyobraźni niektórych lingwistów, natomiast spółgłoski innych języków istnieją w rzeczywistości (Mańczak 1995, 2004).

S. v. *strǫkъ* jest wzmianka o pragerm. **sturkaz*. Wśród germanistów panuje jednomyślny pogląd, że w wyrazach o temacie na *-o pie. zakończenie nom.sg. *-os zmieniło się w pragermańskim w *-az. Ja jednak jestem innego zdania. Zacząć trzeba od tego, że w połowie VI wieku Jordanes doszedł do wniosku, że Goci pierwotnie mieszkali w Skandynawii, a w ciągu minionych 1400 lat jego pogląd został zaaprobowany przez niezliczone autorytety. Mnie jednak przyszło na myśl, żeby pogląd Jordanesa skonfrontować z faktami językowymi. Porównałem fragment *Biblii* szwedzkiej z przekładami na inne języki i dialekty germańskie. Okazało się, że zbieżności leksykalne między szwedzkim a innymi językami lub dialektami germańskimi przedstawiały się następująco:

Duński	508
Dolnoniemiecki	156
Środkowoniemiecki	138
Górnoniemiecki	101

Następnie porównałem fragment *Biblii* gockiej z przekładami na inne języki lub dialekty germańskie i okazało się, że zgodności słownikowe między gockim a innymi językami lub dialektami germańskimi przedstawiały się następująco:

Górnoniemiecki	314
Środkowoniemiecki	247
Dolnoniemiecki	207
Duński	136
Szwedzki	108

Gdyby praojczyzna Gotów leżała w prowincji Västergötland (jak przypuszczał szwedzki badacz Oxenstierna), to gocki musiałyby być podobny bardziej do szwedzkiego niż do duńskiego, bardziej do duńskiego niż do dolnoniemieckiego, bardziej do dolnoniemieckiego niż do środkowoniemieckiego oraz bardziej do środkowoniemieckiego niż do górnoniemieckiego. Tymczasem w rzeczywistości jest na odwrót, z czego wysnułem wniosek, że praojczyzna Gotów leżała nie w Skandynawii, ale w najbardziej południowej części starożytnej Germanii (Mańczak 1992: 42–63).

Odpowiednikiem pie. wygłosowego *-s jest w gockim -s, w językach zachodniogermańskich zero, a w językach skandynawskich -r. Jak długo uważano, że Goci pochodzili ze Skandynawii, sądzono, że goc. -s wywodziło się od *-z, ponieważ zakładano, że formy na *-R zaświadczone w najstarszych napisach runicznych wykazywały z początkiem naszej ery (a więc w czasie, gdy Goci mieli opuszczać Skandynawię) końcówkę *-z. Jednak w rzeczywistości praojczyzna Gotów znajdowała się w najbardziej południowej części starożytnej Germanii, gdzieś w sąsiedztwie plemion, których potomkowie będą mówić gwarami górnoniemieckimi, w których nic nie wskazuje na to, żeby końcowe *-s przed zanikiem miało przejść przez stadium *-z. Skoro pie. *-s zachowało się nie tylko w łacinie i grece, ale nawet w niektórych językach dzisiejszych (por. lit. *vilkas* czy hiszp. *Marcos*), nic nie stoi na przeszkodzie, żeby uznać, że pie. *-s zachowało się także w najbardziej archaicznym języku germańskim, jakim jest gocki, a tym bardziej w pragermańskim. W tym stanie rzeczy należy rekonstruować pragerm. **sturkas*, a nie **sturkaz* (Mańczak 1990, 1996).

Jeśli chodzi o moją koncepcję nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją (Mańczak 1977), są o niej wzmianki s. v. *synъ* i *сѣто*. W rzeczywistości powinno ich być więcej. I tak s. v. *stojati* wymieniane są formy ściągnięte typu pol. *stać*. Należy podkreślić, że w językach słowiańskich kontrakcja samogłosek bynajmniej nie jest regularną zmianą fonetyczną, ale jest przejawem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Z pewnej sztuki Fredry wyekscerpowałem wszystkie formy, w których kontrakcja zachodzi stale (np. **dělajetъ* > *działa*), formy, w których kontrakcja zachodzi niekiedy (np. *mego/mojego*), oraz formy, w których kontrakcja nie zachodzi nigdy (np. *oboje*). Podobnie postąpiłem z pewną sztuką Čapka, po czym obliczyłem średnią frekwencję w poszczególnych grupach:

	Fredro	Čapek
Kontrakcja zachodzi stale	21	20
Kontrakcja zachodzi niekiedy	7	14
Kontrakcja nie zachodzi nigdy	3	2

Widać z tego, że między zachodzeniem lub niezachodzeniem kontrakcji samogłosek a frekwencją istnieje wyraźny związek (Mańczak 1999).

Jeśli chodzi o *сѣ*, moim zdaniem należy je rozpatrzyć na jak najszerszym tle:

Przymyki	Czasowniki	Rzeczowniki
ros. <i>s</i>	<i>schodzić się</i>	<i>sąsiad</i>
<i>w</i>	<i>wchodzić</i>	<i>wąwóz</i>
<i>po</i>	<i>pobić</i>	<i>pagórek</i>
cz. <i>pro</i>	<i>prowadzić</i>	<i>pradziad</i>
cz. <i>na</i>	cz. <i>nabírat</i>	cz. <i>nábor</i>
cz. <i>za</i>	cz. <i>zakládat</i>	cz. <i>základ</i>
<i>przed</i>	<i>przedstawiać</i>	<i>przód</i>
<i>pod</i>	<i>podkładać</i>	<i>spód</i>
<i>bez</i>	<i>bezcześcić</i>	<i>Biezdzedza</i>
ros. <i>ob</i>	ros. <i>obchodit'</i>	ros. <i>obichod</i>

Moim zdaniem z rozwojem prawidłowym mamy do czynienia w rzeczownikach, które są używane rzadko, natomiast w częściej używanych przymkach i prefiksach doszło do nieregularnych redukcji spowodowanych frekwencją. Podobne zjawiska zdarzają się niekiedy i w innych językach indoeuropejskich (Mańczak 1977: 228–230).

S. v. *syť* wymieniono sporo form zredukowanych typu pol. *dość* czy sch. *dosta*, ale brak informacji o tym, że nieregularne skrócenia zaszły na skutek częstego użycia. To samo się odnosi do przymka *svēnje*.

Literatura

- W. Mańczak, 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
 W. Mańczak, 1990, *La restriction de la règle de Verner à la position médiane et le sort du s final en germanique*, „Historische Sprachforschung” 103, s. 92–101.
 W. Mańczak, 1992, *Die la préhistoire des peuples indo-européens*, Kraków.
 W. Mańczak, 1995, *Critique de la théorie des laryngales*, [w:] *Analecta Indoeuropaea Cracoviensia I. Safarewicz memoriae dicata*, red. W. Smoczyński, Cracoviae, s. 237–247.
 W. Mańczak, 1996, *La règle de Verner s'applique-t-elle à la position finale?*, „Historische Sprachforschung” 109, s. 110–116.
 W. Mańczak, 1999, *Kontrakcja a frekwencja*, [w:] *Studia lingwistyczne ofiarowane prof. K. Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, red. W. Banyś, S. Karolak, L. Bednarczuk, Katowice, s. 274–279.
 W. Mańczak, 2004, *Encore un argument contre la théorie des laryngales*, „Lingua Posnaniensis” 46, s. 41–44.

Witold Mańczak
 (Uniwersytet Jagielloński)

TOMASZ LISOWSKI, SOLA SCRIPTURA. LEKSYKA NOWEGO TESTAMENTU BIBLIJ GDAŃSKIEJ (1632) NA TLE PORÓWNAWCZYM. UJĘCIE KWANTYTATYWNO-DYSTRYBUCYJNE, Wydawnictwo Rys, Poznań 2010, ss. 534

Rozprawa Tomasza Lisowskiego *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne* sytuuje się w kilku nurtach badań historycznojęzycznych. Nie trzsząc się o niemożliwą tutaj do zachowania rozłączność, można wymienić leksykologię historyczną, studia nad językiem autorów i tekstów, stylistykę historyczną, studia nad przekładami w ujęciu historycznym, wreszcie dzieje polskiego języka (stylu) religijnego, a w ich obrębie dzieje polskich translacji biblijnych. Należy przypomnieć i podkreślić, że nie są to bynajmniej nurty marginalne czy choćby drugorzędne w obszarze historii języka – wręcz przeciwnie: dzieje polskich translacji biblijnych, ze względu na dawno już stwierdzony i dowiedzony ich wielki wpływ na rozwój polskiego języka literackiego, sytuują się w samym centrum historii języka, stanowiąc jej problemowy i materiałowy trzon.

Przedmiotem rozprawy Tomasza Lisowskiego jest słownictwo *Nowego Testamentu Biblii gdańskiej z 1632 roku* – ostatniego przekładu protestanckiego (stanowiącego dla polskich ewangelików jedyny aprobowany przez władze kościelne tekst *Pisma Świętego* aż do lat sześćdziesiątych XX wieku), autorstwa Daniela Mikołajewskiego, zamykającego serię polskich renesansowych translacji biblijnych, zainicjowaną w połowie XVI stulecia (pierwszym drukowanym tłumaczeniem *Nowego Testamentu* był luterański przekład Stanisława Murzynowskiego, wydany w Królewcu w 1553 roku, a pierwszą drukowaną edycją całej *Biblii* – katolicki przekład Jana Leopolda z roku 1561). Autor analizuje i wielorako charakteryzuje to słownictwo na tle trzech translacji wcześniejszych: *Nowego Testamentu Biblii brzeskiej z 1563 roku* (pierwszy drukowany innowierczy (kalwiński) przekład całej *Biblii*), *Nowego Testamentu gdańskiego* (w którego opracowaniu też uczestniczył Daniel Mikołajewski), wydanego w Gdańsku w 1606 roku, i wreszcie *Nowego Testamentu Biblii w tłumaczeniu Jakuba Wujka (1599)* (często odwołuje się ponadto autor do wcześniejszego, w 1593 roku wydanego *Nowego Testamentu w przekładzie Wujka*). Wybór tła porównawczego nie jest oczywiście przypadkowy: *Biblia gdańska* pozostaje z wybranymi translacjami w stwierdzonych już przez badaczy (z niemałym udziałem wcześniejszych prac Tomasza Lisowskiego) relacjach intertekstowych. Jak zasadnie twierdzi Lisowski: „Przekład gdański, jak i trzy wcześniejsze, z którymi wchodzi on w relacje filiacyjne, jest dokumentem istotnego etapu ewolucji polskiego języka literackiego, a tym samym także istotnego etapu kształtowania się polskiego stylu biblijnego, współtworzącego jedną z odmian funkcjonalnych języka ogólnego, jaką jest polski język religijny” (s. 30).

Ostatecznie autor tak określa cel swojej pracy: „[...] prezentowana analiza zmierzać będzie do charakterystyki kwantytatywno-dystrybucyjnej zasobu leksykalnego *Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632)* w odniesieniu porównawczym do leksyki *Nowego Testamentu Biblii brzeskiej (1563)*, *Nowego Testamentu gdańskiego (1606)* oraz *Nowego Testamentu Biblii Jakuba Wujka*

(1599) jako przekładów, wobec których, jak należy zakładać, [...] pozostaje w relacji zależności filiacyjnej. W ograniczonym zakresie [...] uwzględniony zostanie także *Nowy Testament* Jakuba Wujka (1593) oraz *Nowy Testament* czeskiej *Biblii kralickiej* (1579–1593). Zastrzec należy, że obydwie przyjęte tu perspektywy interpretacyjne podejmowanej problematyki – kwantytatywna, jak i dystrybucyjna – są wobec siebie komplementarne, choć w przypadku konkretnych zagadnień jedna z nich może dominować nad drugą” (s. 30–31).

Uznanie i podziw budzą podstawy teoretyczno-metodologiczne rozprawy i skonstruowane przez autora instrumentarium badawcze. Tomasz Lisowski na potrzeby swojej pracy opracował pełne listy frekwencyjne słownictwa wszystkich czterech uwzględnionych przekładów. Zestaw narzędzi opisu kwantytatywnego jest przemyślany i adekwatny do celów, którym narzędzia te mają służyć. Autor nie ogranicza się, jak to często się dzieje, do prostego liczenia, lecz wyzyskuje także bardziej zaawansowane i wyrafinowane narzędzia statystyczne. Dzięki nim mógł w swoim opisie kwantytatywno-dystrybucyjnym uwzględnić takie elementy (składniki tego opisu w poszczególnych rozdziałach i podrozdziałach rozprawy), jak wielkość leksykonu i tekstu poszczególnych przekładów, dyspersja haseł leksykonu ze względu na ich frekwencję tekstową, współczynnik obfitości słownictwa, przeciętna częstość haseł, parametr oryginalności słownictwa, udział poszczególnych autosemantycznych części mowy w leksykonie i tekście, stopień swoistości zasobu leksykalnego w wymiarze kwantytatywnym, dystrybucja leksyki charakterystycznej oraz leksyki swoistej poszczególnych translacji, wreszcie charakterystyka ich leksyki pod względem jej powszechności w polszczyźnie XVI wieku (miernikiem są w tym względzie dane statystyczne *Słownika polszczyzny XVI wieku*), co pozwala na rekonstrukcję przeciętnej kompetencji leksykalnej ówczesnego użytkownika polszczyzny (pisanej) (dodajmy nawiasem, że uzasadniony wydaje się pogląd, iż ta kompetencja w wypadku innowierców, obcujących na co dzień z tekstem *Biblii*, musiała być zapewne wyższa od przeciętnej).

Wychodząc z takich założeń teoretyczno-metodologicznych i operując takim instrumentem badawczym, Tomasz Lisowski osiągnął zamierzone cele badawcze. Powstała praca zdyscyplinowana pod względem metodologicznym, wyjątkowo przekonująca pod względem źródłowo-materiałowym – praca wybitna, nie waham się stwierdzić z pełną odpowiedzialnością za słowo: najlepsza praca historycznojęzykowa nurtu „biblijnego” ostatnich lat i w ogóle jedna z najlepszych monografii historycznojęzykowych ostatniej dekady. O jej wartości stanowi z jednej strony to, że dzięki danym statystycznym operuje „twardymi”, niekwestionowanymi argumentami (niekwestionowane są one nawet w wypadku jednostkowych danych, jak przysłówek *rozumitelnie* 'rozumiale', absolutne *hapaks legomenon*, bezspornie użyte w *Biblii gdańskiej* pod wpływem *Biblii kralickiej* – jednak zwykle autor swoje tezy, formułowane zresztą nad wyraz ostrożnie, uzasadnia wieloma danymi różnego rodzaju), a z drugiej to, że przynosi wiele konkretnych, ogólnych i szczegółowych, wyników naukowych. Niepodobna (i zresztą nie ma potrzeby) ich tu wszystkich wyliczyć, tytułem przykładu wskażę tylko w moim przekonaniu najciekawsze i najdonioślejsze pod względem naukowym.

1) Jak się okazało – i to bezspornie, gdyż w świetle „twardych” danych statystycznych – *Nowy Testament Biblii gdańskiej* wykazuje większe podobieństwo leksykalne do przekładu Wujkowego niż do *Biblii brzeskiej* (której z założenia winien być rewizją). Dowodzą tego identyczne wybory leksykalne w miejscach paralelnych (s. 236–237), leksyka charakterystyczna (s. 237), powinowactwa leksykalne między *Biblią gdańską*, *Nowym Testamentem gdańskim* i przekładem Wujka (s. 238) itd. Jak zasadnie twierdzi Lisowski, Daniel Mikołajewski mimo różnic doktrynalnych częściej sięgał do Wujkowych wzorców translacyjnych, uznawanych za trafniejsze (s. 444), niż do rozwiązań kalwińskiej *Biblii brzeskiej* (s. 443–444). Świadczy to o istnieniu niezależnej od względów konfesyjnych „[...] polskiej biblijnej tradycji translatorskiej” (s. 239).

2) Odwołując się do *Biblii kralickiej*, Daniel Mikołajewski „[...] podtrzymał zrodzoną jeszcze w średniowieczu tradycję wykorzystywania biblijnych przekładów czeskich jako tekstów pomocniczych w pracy translacyjnej” (s. 439).

3) „Niewykluczone [...], że ówcześni ewangelicy polscy [...] dysponowali już większą niż przeciętna kompetencją językową, przynajmniej w zakresie percepcji przekazu biblijnego. Mogło to już bowiem być trzecie pokolenie chrześcijan odrzucających nauki Kościoła rzymskiego, przywykłych do samodzielnej lektury Biblii” (s. 443) (choć autor tę tezę formułuje bardzo ostrożnie, wydaje mi się ona absolutnie przekonująca, o czym już wspominałem wcześniej).

4) „Daniel Mikołajewski jawi się jako tłumacz-filolog rozważnie poszukujący najbardziej adekwatnych polskich ekwiwalentów leksyki oryginału. Wiedziony protestancką doktrynalną zasadą *sola Scriptura*, która jest kwintesencją przekonania, że to sam Bóg przemawia do człowieka każdym słowem Pisma Świętego, odwołuje się wzorem swoich poprzedników do przekładu czeskiego [...], nie waha się sięgać po przekłady doktrynalnie obce, o ile mogą one dostarczyć najtrafniejszych w danym kontekście podstawień leksykalnych” (s. 444).

Na koniec należy podkreślić wielkie walory erudycyjne recenzowanej rozprawy (manifestujące się m.in. w licznych, obszernych i „gęstych” informacyjnie przypisach) oraz jej staranność językową, stylistyczną, pisowniową (w tym interpunkcyjną) i redakcyjną.

Książka Tomasza Lisowskiego winna się znaleźć – jako lektura absolutnie obowiązkowa – w podręcznej biblioteczce każdego historyka języka polskiego. Z pożytkiem przeczyta ją także badacz literatury staropolskiej, teolog, historyk kultury i każdy zainteresowany naszą przeszłością i jej kulturową spuścizną.

Bogdan Walczak
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2011:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”:

Wpłaty na prenumeratę przyjmują Regiony Sprzedaży RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową upływa 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty. Infolinia 804-200-600, www.ruch.com.pl

Informacji o warunkach i sposobie zamawiania prenumeraty opłacanej w zlotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę udziela RUCH SA, Pion Kolportażu, Zespół ds. Obrotu Zagranicznego, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa (telefon +48 22 53-28-823 – prenumerata płatna w walucie obcej; telefony 22 53-28-816, 22 53-28-819 – prenumerata płatna w PLN; nr faxu 22 53-28-734).

Płatności za prenumeratę opłacaną w PLN można dokonać:
przelewem na konto w banku: PEKAO SA IV O/Warszawa, 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494, w kasie Zespołu, kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.pol.pl>

Dokonując wpłaty za prenumeratę w banku lub w urzędzie pocztowym, należy podać: nazwę firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny, pełny adres odbiorcy za granicą, zamawiany tytuł, informację o okresie prenumeraty i rodzaju wysyłki (pocztą priorytetową lub ekonomiczną).
Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na konto.

Płatności za prenumeratę opłacaną w dewizach przez odbiorcę z zagranicy można dokonać przelewem na konto w banku:

SWIFT banku : PKOPPLPWXXX

w USD PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508

w EUR PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511

(po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod numer faxu +48 22 53-28-731) lub kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.pol.pl>

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland**. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland**, tel. +48 22 62-51-663, e-mail: ma@ips.com.pl